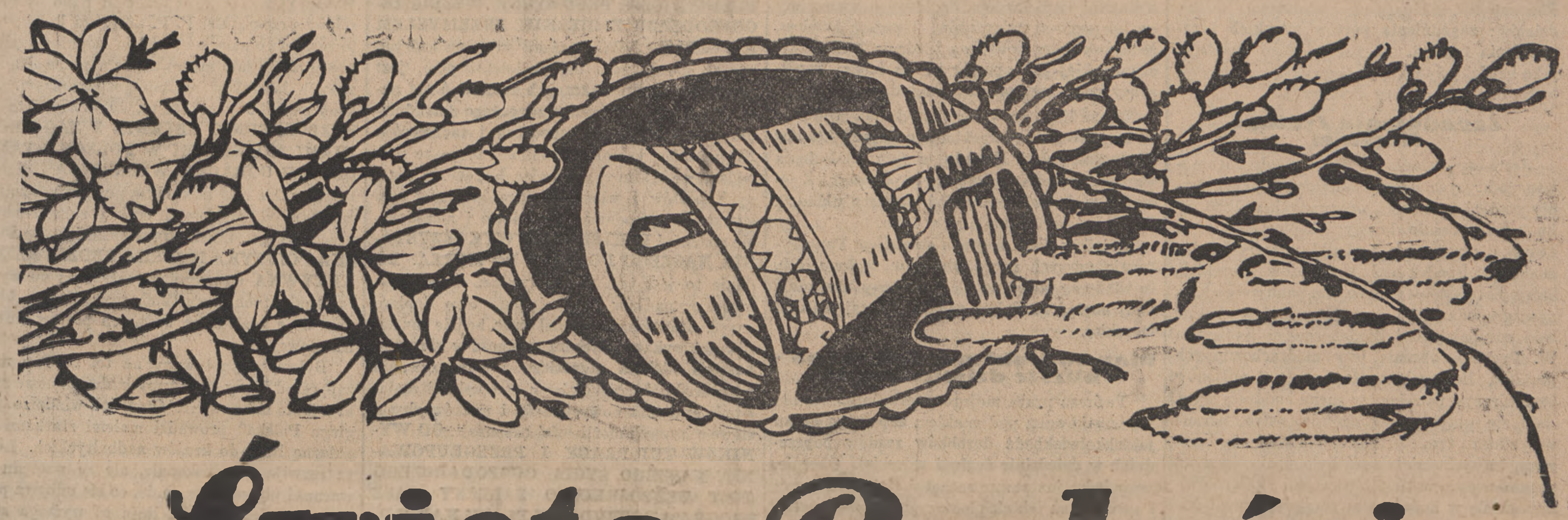
DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **20 str.** | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg. Redakcja i Administracja: Toruń, Szeroka 11 | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315. Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211. Telefon Administracji 286 | Cena numeru w Toruniu i na prowincji **gr. 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 424. Wejherowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III. **Toruń, niedziela 5 kwietnia 1931** **Nr. 78**



Święto Radości

Święto Zmartwychwstania Pańskiego — to święto Radości Życia w najgłębszem tego słowa znaczeniu.

Radość Życia w chrześcijańskiem, w Bożem Zrozumieniu rzeczy znajduje w tajemnicy Zmartwychwstania Chrystusa Pana **swój sens właściwy, treść istotną, rację bytu, logikę i podstawę.**

Zmartwychwstanie — to granitowa **skała** na historycznych faktach i dogmacie oparta, pewna i niewzruszona **opoka** na której zbudowany jest **świetlisty gmach Kościoła**, którego „bramy piekielne nie przemogą". Z tajemnicy Zmartwychwstania strzela w niebo promienisty blask **Mocy, Zwycięstwa i Wesela** stanowiący znamienną cechę katolicyzmu.

Chrystus zwyciężył śmierć, i zło. Kamień został odwalony, a więc Alleluja! Weselmy się!

Święto Zmartwychwstania obchodzić winniśmy w duchu Radości i Zwycięstwa **duchem tym przepoić do głębi i prześwietlić nasze dusze.**

My w Polsce zmartwychwstałej nie nauczyliśmy się dotąd tej pięknej życiodajnej Radości.

Dziedzicznie już **melancholją** jesteśmy obciążeni, straszną chorobą defetyzmu dotknięci, jadem **goryczy i zniechęcenia zatruci** przez lata niewoli, przez rozkład wrogich nam organizmów 3-ch mocarstw zaborczych, których trupi oddech owiewał nas w mrokach więziennych.

Naturze polskiej obco jest źle i nieswojo w tej atmosferze posępnej i ponurej którąśmy z lochów niedoli przynieśli ze sobą na słoneczną jasność naszego zmartwychwstania. Rozśpiewana i serdeczna, ufna i w słońcu kąpana była zawsze dusza polska w latach naszej Złotej Wolności, gdy od morza do morza sięgały granice Rzeczypospolitej i **taką musi stać się nanowo**, wzbogacona o skarby ducha zdobyte naszą męką narodową.

Skarby te są olbrzymie i bezcenne. Ostrem dłutem boleśnie rzeźbił Boski Rzeźbiarz ducha polskiego przez lata niewol[illegible] gdy wzorem Chrystusa szliśmy [illegible] koroną przez mękę i krzyż [illegible] [illegible]staniu.

Dziś stokroć jesteśmy bogatsi i tężsi **i zdolniejsi do mocarstwowego rozwoju i rozbudowy** państwa, niż za czasów Jagiellońskiej Polski, gdy o względy Rzeczypospolitej zabiegały potężne mocarstwa, a pod płaszcz jej Królewski garnęły się słabe narody!



Nauczyliśmy się **trzeźwo patrzeć, — ściśle obliczać, roztropnie przewidywać** na sentymentalną przyjaźń obcych nie **rachować**, na samych sobie **polegać**, bogactwa własnej ziemi **oceniać** i znać ich wartość na światowych rynkach handlu, i rozumiemy dziś dobrze **potrzebę żelaznych karbów zbiorowej woli narodu**, w które winna być ujęta nasza wybujała słowiańska fantazja.

Dziś nie damy się już wyzyskiwać nikomu!

Nie pójdziemy na lep żadnych słówek nie zrobimy nic „pour le roi de Prusse" i zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że dla **Ojczyzny nietylko trzeba umierać ale i żyć**, nietylko przelewać krew lecz i **pracować w mrówczym, codziennym szarym obowiązku**, nietylko wołać: **niech** żyje Polska!, lecz jak uczy Marszałek Piłsudski brać udział w **wyścigu pracy**, pracy twardej, często niedocenionej, często oplwanej przez zawiść, potwarz zdradę i szyderstwo, pracy koniecznej dla ugruntowania naszej Niepodległości. Walory naszego ducha narodowego, wzbogacone zdobytem w męce narodowej doświadczeniem są przebogate i rokują **najświetniejszą przyszłość Zmartwychwstałej Polsce**, jeśli potrafimy wydrzeć się z oplątujących nas ciągle welonów żałobnych, jeśli potrafimy podnieść twarze w górę i **śmiało spojrzeć w słońce i przed siebie!**

Nie brak chmur wokoło nas, zdała dochodzą grzmoty nadciągających może burz, ciężki kryzys ekonomiczny, który przeżywamy wraz z całym światem troską napawa nasze umysły, lecz nie opadną nam słabe i bezwładne ręce, bo jest w nas

MOC PRZEOGROMNA,

i staropolska bujna fantazja przekuta w ogniu cierpień w **hartowaną stal wytrwania.**

...Bo wiemy, że **Polska musi wyjść zwycięsko z wszelkiej burzy, walki i nawałnicy**, wiemy, że **czuwa nad nami Bóg**, który Zmartwychwstaniem swem nauczył nas, że **Prawda zawsze zwycięży fałsz, Miłość pokona Nienawiść, Dobro** zapanuje nad **złem!**

Wiemy, że „jest **mnóstwo sił w narodzie** i wielkie mnogo ludzi"... Zdajemy sobie sprawę, że w razie niebezpieczeństwa **rozsypią się w proch wszelkie partje** i padną sobie w ramiona w wielkiej braterskiej miłości zwaśnieni synowie jednej Matki. Wiemy, że granic naszych strzeże **najpiękniejsza armja świata** pod wodzą najwierniejszego syna Polskiej ziemi, **Człowieka ze stali, Józefa Piłsudskiego, wiemy, że Wiosna i Słońce** nad młodą Polską Zmartwychwstałą roztoczyły się blaskiem promienistym i w **dzień Zmartwychwstania chcemy i musimy nauczyć się tej wielkiej Radości Życia**, która w dzwonach rezurekcyjnych bije w niebo:

ALLELUJA! ALLELUJA!

Z. M.

Aleksander Prystor
Minister Przemysłu i Handlu

W stronę Pomorza — zmierzają wysiłki Rządu

Polityka morska nadal będzie aktywna

Program rządowych zamierzeń na najbliższe dziesięciolecie

Ożywiona polityczna działalność naszego zachodniego sąsiada, wywołująca żywy oddźwięk w naszem społeczeństwie, skierowała jego czujność ponownie w stronę Pomorza, a więc do Gdyni i do spraw morskich.

W związku z tem udało nam się otrzymać **od Ministra Przemysłu i Handlu p. Aleksandra Prystora** szereg cennych odpowiedzi na postawione przez nas zapytania.

— Sprawy polityki morskiej, o której mnie Pan zapytał, składają się zasadniczo z dwóch działów: **zagadnienia portów morskich i zagadnienia żeglugi.** Zacznę od tego drugiego, jako bardziej żywego, podlegającego zmiennym wpływom konjunktury światowej.

Zagadnienia Żeglugi Morskiej

Jesteśmy świadkami dotąd nigdy nienotowanego kryzysu żeglugi morskiej. Frachty spadły poniżej wysokości, notowanych w 1886 roku. Jednocześnie koszty eksploatacyjne w związku z rozwojem techniki wzrosły bardzo znacznie. Spadek zaś przewozów morskich, który jest następstwem ogólno-panującego kryzysu gospodarczego, spowodował, iż w obrębie wód europejskich i Zjednoczonego Królestwa W. Brytanji **obecnie leży unieruchomionych statków, liczących ogółem około 8 miljonów ton.** Kryzys, panujący w ruchu emigracyjnym, daje się przytem szczególnie ostro odczuć wszystkim tym przedsiębiorstwom żeglugowym, których działalność była nastawiona na przewóz emigrantów. Stan ten, który uwidocznił się w końcu roku zeszłego, zmusił Ministerstwo do przeprowadzenia gruntownych studjów, równocześnie do uzgodnienia **całego szeregu zagadnień tak w łonie Rządu, jak i z naszymi zagranicznymi wspólnikami.** Tem trzeba sobie tłumaczyć fakt, że na pojawiające się różne artykuły, przedstawiające sprawę naszej żeglugi w świetle niewłaściwem i nieraz bardzo pesymistycznem, dotychczas nie reagowałem. Obecnie, mając już plan wytknięty, **program ustalony,** chętnie korzystam, aby za pośrednictwem Pana poinformować opinję publiczną.

Jeżeli chodzi o nasze przedsiębiorstwa żeglugowe, **to więcej niż skromny stan ich flot w znacznym stopniu ułatwia nam przetrwanie kryzysu.**

ŻEGLUGA POLSKA I POLSKO-BRYTYJSKIE TOWARZYSTWO OKRĘTOWE.

Państwowe Przedsiębiorstwo „Żegluga Polska", posiadające statki wyłącznie towarowe, pracuje dotychczas bez unieruchamiania swych jednostek. Oczywiste jest przytem, iż wyjątkowo niski poziom frachtów daje się tu dotkliwie odczuć i nie pozwala osiągnąć takich rezultatów finansowych, jakichbyśmy sobie życzyli. Podam Panu kilka liczb końcowych, ilustrujących dostatecznie dobrze rezultaty eksploatacyjne tego Przedsiębiorstwa. W ciągu trzech eksploatacyjnych lat, t. j. 1928—29, 1929—30 i 1930—31 „Żegluga Polska" przewiozła **390.000 ton, 535.000 ton i 560.000 ton.** Jednocześnie w odpowiednich latach z dokonanych przewozów zostało zainkasowane 5.826.000 zł., 7.818.000 zł. i 8.117.000 zł. Porównując te liczby, możemy śmiało powiedzieć, iż rezultaty **nietylko nie są złe, ale przeciwnie dają powód do patrzenia w przyszłość z wielką dozą optymizmu.**

Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe utrzymuje nadal regularne linje do Londynu i Hull. Znaczny wzrost naszego eksportu — szczególniej produktów przemysłu rolnego — spowodował, iż obecnie **statki odchodzą z pełnym ładunkiem.** Mało tego, przystępujemy do znacznego rozszerzenia pomieszczeń chłodzonych, gdyż wymaga tego stały wzrost naszego wywozu. Sytuacja więc i tu **nie przedstawia się dla nas źle, gdyż jesteśmy krajem, posiadającym wielkie możliwości eksportowe,** a rozporządzającym w stosunku do tego niewspółmiernie małą ilością statków. Już w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy swego istnienia, t. j. do końca 1929 roku, statki Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego przewiozły towarów **wartości około 86 miljonów zł.** Rok ubiegły dał liczbę **przeszło dwukrotnie większą.** Tak wielkie sumy są wynikiem tego, iż obie linje „Polbritu" przewożą towary wyłącznie wysokowartościowe.

LINJA GDYNIA — AMERYKA.

Najtrudniejsza jest sytuacja naszego Transatlantyckiego Gdynia — Ameryka istniała zawsze, jako przedsiębiorstwo par excellence emigracyjne i dlatego zmniejszenie emigracji uderzyło ją najboleśniej. Lecz i tych przejściowych trudności nie należy wyolbrzymiać i brać zbyt nerwowo. Wahania konjunkturalne, zwłaszcza w dziedzinie emigracyjnej, nie są zjawiskiem nowem; jak zwykle — po przejściowej depresji nastąpi i tu znaczne ożywienie. Naturalne jest, że linja nasza stara się wejść w ścisłą współpracę z linjami tych krajów, do których wywozimy za jej pomocą emigrantów. Uważam bowiem, że najzdrowszą podstawą istnienia linji transatlantyckiej jest **oparcie jej na ścisłej współpracy kraju emigracyjnego z imigracyjnym.**

Nasza linja prowadzi już od dłuższego czasu bezpośrednie pertraktacje **z linjami Stanów Zjednoczonych i Kanady** w celu znalezienia warunków i płaszczyzny tej współpracy. Z jedną z tych linij został już zawarty układ, z drugą zaś pertraktacje są w toku.

Jeżeli w kilku słowach streściłem Panu sytuację naszych przedsiębiorstw żeglugowych, to dlatego, ażeby na tle tej oceny **uzasadnić swój pogląd na dalsze zadania naszej polityki morskiej.**

Plan polityki morskiej na najbliższe dziesięciolecie

Twórcza praca mojego poprzednika została zapoczątkowana pod znakiem **zupełnego braku jakichkolwiekbądź dorobków rządów poprzednich w dziedzinie żeglugi morskiej.** Obecnie, posiadając już pewne zaczątki floty handlowej i sprawdzian ich eksploatacyjnych możliwości, zapoczątkowaliśmy **następny rozdział naszej polityki morskiej.** Po przeprowadzeniu odpowiednich studjów Departament Morski mojego Ministerstwa opracował **PLAN POLITYKI MORSKIEJ OBLICZONY NA NAJBLIŻSZE DZIESIĘCIOLECIE.** Jasnem jest, że plan taki może być tylko planem ramowym, przewidującym pewne zasady, któremi w najbliższem dziesięcioleciu kierować się będziemy. Korzystne będzie zapoznanie opinji publicznej z tem, że w ciągu tego **DZIESIĘCIOLECIA ZAMIERZAMY PRZEPROWADZIĆ BUDOWĘ SZEREGU STATKÓW MORSKICH** i to przy najszerszem wykorzystaniu materjałów i pracy krajowej. W budowie statków morskich **UCZESTNICZĄ PRZEMYSŁY WSZELKIEGO RODZAJU Z CIĘŻKIM PRZEMYSŁEM NA CZELE.** Jedną z zasad więc, na których oparty został nasz dziesięcioletni plan, **jest uzyskanie bardzo znacznych zamówień dla naszego przemysłu i bardzo znacznego zatrudnienia dla naszych sił roboczych i fachowców.** Nie możemy jednak zapominać, że nasze gospodarstwo krajowe, nie mając dotychczas własnych portów i własnych okrętów, musi swą strukturę gospodarczą stopniowo i metodycznie zmieniać **W KIERUNKU WYKORZYSTANIA NASZEGO DOSTĘPU DO MORZA.** Zadanie to jest tem więcej trudne, że w większości wypadków musi się ono tego dopiero uczyć. Równolegle handel nasz będzie musiał również **wykazać większą prężność w kierunku naszego odcinka morskiego** i nawiązywania bezpośrednich stosunków z zamorskimi sąsiadami, szukania nowych dróg i rynków zbytu, słowem nowych możliwości ekspansji. **OD WYNIKÓW TEJ PRACY I PRZEGRUPOWANIA NASZEGO ŻYCIA GOSPODARCZEGO, JEST BEZPOŚREDNIO ZALEŻNY NASZ PROGRAM ROZBUDOWY FLOTY HANDLOWEJ.**

PO OKRESIE PIONIERSKIEJ PRACY TWÓRCZEJ.

Po okresie więc pionierskiej pracy twórczej, jaką Rząd wziął na siebie, stoimy przed okresem planowej, spokojnej akcji, mającej **na celu nietylko umocnienie tego, co już na morzu posiadamy, lecz i dalszą rozbudowę i rozwój naszej marynarki handlowej z równoczesnem przyciągnięciem do tej pracy naszych sfer gospodarczych i kapitałów prywatnych.** Rząd uważa bowiem, że jest obowiązany w dziedzinie morskiej **JEDYNIE TOROWAĆ DROGĘ DLA INICJATYWY I KAPITAŁÓW PRYWATNYCH.** W tym też celu Rząd w przyszłości przekształci P. P. „Żegluga Polska" **na** towarzystwo akcyjne i będzie stopniowo odstępował akcje zainteresowanym w przewozie masowych ładunków sferom gospodarczym. Jestem głęboko przekonany, że każdy, kto się **BEZPOŚREDNIO ZETKNIE Z ZAGADNIENIAMI MORSKIEMI W POLSCE, STANIE SIĘ ICH GORĄCYM WYZNAWCĄ** i dlatego można już z całą pewnością powiedzieć, że niezależnie od osobistych cech i zainteresowań urzędującego ministra przemysłu i hadlu **POLSKA POLITYKA MORSKA BĘDZIE NADAL AKTYWNA** i przygotuje cały kraj do wykorzystania tych wszystkich przywilejów, które nam daje posiadanie własnych portów i floty handlowej.

Byłem przygotowany na to, że Pan mnie zapyta od kiedy zaczniemy budować nowe statki i jakie mianowicie. Otóż, jak wiadomo „Żegluga Polska" prowadzi małemi statkami regularną linję do krajów nadbałtyckich. **Linja** ta rozwija się doskonale, ale ze względu na warunki pływania w zimie, co się odbywa przy pomocy łamaczy lodu, linja ta wymaga statków specjalnych, to jest takich, ażeby mogły i w zimie utrzymywać swoje rejsy. Dwa **statki dla linji Bałtyckiej będą więc pierwszymi w serji zamierzonych.**

Zmienione warunki pracy statków Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego **nakazują** i tam przeprowadzenie zmiany posiadanych okrętów. Dotychczasowe towarowo-pasażerskie statki nie mogą nadal pozostać, gdyż ładownie ich nie wystarczają już dla tych ilości produktów, które wywozimy. **Uzgodniliśmy** już z naszymi angielskimi wspólnikami **konieczność rozbudowy pomieszczeń chłodniczych na statkach, obsługujących linję londyńską.** Obecnie prowadzimy dalsze rozmowy w celu zamiany statków linji hullskiej na nowe, specjalnie dla tej linji przystosowane.

Autonomiczna organizacja portu gdyńskiego

I w dziedzinie organizacji i eksploatacji **naszych dwóch portów Ministerstwo wypracowało program, mający na celu pełne ich równouprawnienie i wykorzystanie.** Budowa portu gdyńskiego, pomimo zarzutów, jakie słyszymy ze strony Gdańska, **w niczem nie zmniejsza naszego zainteresowania się portem gdańskim.** Polskie życie gospodarcze **nie zniosłoby monopolu jednego portu,** gdyby ten port nawet był stuprocentowo w posiadaniu Państwa Polskiego. Dlatego budowa portu gdyńskiego była koniecznością gospodarczą, a miała na celu również **skierowanie uwagi całego społeczeństwa na problem morski** i nastawienie naszego handlu i naszego przemysłu w tym kierunku. Dało to doskonałe rezultaty, potęgując nasz obrót morski **I GRUNTUJĄC I ZAWIĄZUJĄC ŚCISŁE WĘZŁY CAŁEJ POLSKI Z MORZEM.** Na tem Gdańsk gospodarczo jedynie wygrywa, czego dowodem, że pomimo ogólnego spadku obrotu z zagranicą nietylko u nas, ale w całym świecie, oba **porty razem zwiększyły swe obroty w 1930 roku.** Zupełnie jest naturalne bowiem, że wszelkie wzmożenie zainteresowania naszego życia gospodarczego, wszelkie wysiłki realizujące nasz dostęp do morza, **wychodzą pośrednio na korzyść Gdańska,** który ma wszelkie dane uchwycenia większej części tego ruchu, niżeli na korzyść Gdyni. Polska bowiem w całej swej polityce taryfowo-kolejwej i portowej traktuje oba porty jednakowo.

Co się tyczy zagadnienia administracyjnego, to chcemy postawić **port gdyński w tych samych warunkach organizacyjnych,** co port gdański i dlatego w krótkim czasie **RZĄD WNIESIE USTAWĘ O AUTONOMICZNEJ ORGANIZACJI PORTU GDYŃSKIEGO Z PRZYCIĄGNIĘCIEM DO TEJ ADMINISTRACJI NASZEGO SAMORZĄDU GOSPODARCZEGO,** mając nadzieję, że tem jeszcze więcej złączymy nasz przemysł i handel z

---

Ku odrodzeniu ducha

Szary bieg życia codziennego przerywają dnie uroczyste, które w rytmie tego biegu odgrywają tę samą rolę, co pauzy w muzyce.

Zatrzymujemy się wówczas.

Świadomość nasza odrywa się od trosk i zabiegów codziennych, myśl skupia się, zwraca się ku głębszym zagadnieniom bytu.

Święta Wielkanocne, pamiątka Zmartwychwstania Pana, ze szczególną siłą nasuwają nam prócz refleksyj i uczuć religijnych, także i myśli, związane z bytem i dziejami Narodu i Państwa naszego.

Jesteśmy szczęsnem pokoleniem, któremu danem było na własne oczy oglądać cud Zmartwychwstania Polski.

Naród nasz, przez przemoc zaborców przywalony grobową płytą politycznego niebytu, nie był nigdy umarły. Żył i w krwawych wysiłkach usiłował odwalić kamień grobowy.

Ale państwowość polska, t. j. nasz odrębny organizm polityczny, zbudowany trudem i krwią pokoleń, — zniknął nietylko z karty Europy, ale zamierać zaczął nawet w świadomości znacznej części pogrobowców Rzeczpospolitej.

I oto przyszedł cud Zmartwychwstania Jego wielkości dziejowej, piękna i wzniosłości dotychczas nie umiemy dostatecznie ocenić ani odczuć z należytą mocą.

Zanadto pogrążeni jesteśmy w szarym odmęcie walk, trosk i kłopotów codziennych.

Zbyt blisko jeszcze mamy przed oczyma to próchno grobowe, które oszpeciło cudowną szatę Zmartwychwstałej Ojczyzny, — zbyt mocny wstręt budzą w nas czerwie niewiary, zwątpienia prywaty, sobkostwa, które z grobu niewoli wypełzły.

Ale Ojczyzna nasza żyje, idzie wielkimi krokami ku słońcu przyszłości, — odpadają z Jej szaty czerwie i próchno, za Jej cudownem Zmartwychwstaniem musi nastąpić zmartwychwstanie ducha Narodu.

Wiara w Polskę i w Jej wielką przyszłość, — ofiarna, ciepła, bezinteresowna miłość i oddanie się Państwu Polskiemu — Jego dobru — oto, w czem jest zawarta treść zmartwychwstającego ducha Narodu.

Cześć i chwała tym, co już dzisiaj dają z siebie przykład wielkości umysłu i czystości pracy dla Polski — i którzy ku tej wielkości cały Naród prowadzą. Prawda ich serca i ducha utwierdza nas w pewności, że jak w dniu dzisiejszym we wszystkich świątyniach brzmi radosne „Alleluja", tak też zabrzmi ono potężnym akordem w świątyni Zmartwychwstałego Ducha Narodu. *A. S.*

Religja w cyfrach

Kościół katolicki liczy 375 miljonów wiernych

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy, które — jak wiadomo — szczególnie uroczyście obchodzone są **w Jerozolimie**, jako w mieście męki i zmartwychwstania Chrystusa co roku prawie wynikają nieporozumienia na tle pretensyj poszczególnych wyznań chrześcijańskich co do **pierwszeństwa w odbywających się tam ceremonjach i obchodach religijnych.** Nie zawsze pomaga tu nawet ustalona pomiędzy wszystkiemi Kościołami chrześcijańskiemi umowa co do kolejności nabożeństw w świętych miejscach Jerozolimy, t. j. w Wieczerniku, w Kaplicy Św. Grobu i t. d.

Źródłem nieporozumień jest przedewszystkiem stanowisko prawosławnych, którzy swe rzekome prawa „pierwszeństwa" uzasadniają nietylko tem, że faktycznie w ich ręku znajduje się większość świętych miejsc Jerozolimy, ale i twierdzeniem, jakoby Kościołowi Wschodniemu prawa te należały się z tytułu najsilniejszej liczebności prawosławia pośród innych wyznań chrześcijańskich. Twierdzenie to jest oczywiście całkowicie niezgodne z prawdą. — Najliczniejszem nietylko z chrześcijańskich, ale wogóle z wszystkich religijnych wyznań na świecie jest **Kościół katolicki**, który we wszystkich czterech głównych uznanych przezeń obrządkach (t. j. rzymskim, greckim, ormiańskim i koptyńskim) liczy **ogółem 375 miljonów wiernych.** Z wyznań chrześcijańskich, drugie z kolei miejsce zajmują protestanci wszelkich odcieni (ewangelicy, kalwini, augsbursko-reformowani i t. d.), którzy (łącznie z Kościołem anglikańskim) liczą około 200 miljonów wyznawców. Dopiero na trzeciem z kolei miejscu stoją prawosławni, których ogólna liczba, łącznie z wszystkiemi sektami pokrewnemi nie osiąga pełnych 165-ciu miljonów.

Przy tej sposobności warto sobie uprzytomnić, jak przedstawiają się cyfrowo inne, t. j. niechrześcijańskie religje na świecie. Liczebnie najsilniejszą jest **religja buddyjska** wszystkich odcieni, posiadająca około **290 miljonów wyznawców.** Z kolei idą mahometanie, liczący niewięcej **270 miljonów.** Na tem wyczerpuje się szereg t. zw. „wielkich" religij światowych. Z pomiędzy mniej licznych wyznań na pierwszem miejscu stoi wyznanie mojżeszowe, liczące na całym świecie **około 20 miljonów.** Cała masa drobnych wiar religijnych rozsianych zwłaszcza na terenie Azji, zawiera się w sumie około **550 miljonów ludzi.** Wreszcie warto i to wiedzieć, że do dnia dzisiejszego istnieje na świecie blisko **70 miljonów pogan,** t. j. wyznawców najróżniejszych kultów bałwochwalczych, głównie na terenie Afryki, archipelagów australijskich i częściowo północnej Azji.

„Krwawa Wielkanoc"

Święta Wielkanocne wśród wszystkich narodów chrześcijańskich są uosobieniem radości i wesela, znajdującego odpowiedni wyraz w zwyczajach i obrzędach, związanych z dniem Zmartwychwstania. Szperając jednak po kartach historji znajdziemy wypadki, które zakłóciły ów radosny nastrój świąteczny. We Włoszech pod nazwą **„krwawej Wielkanocy"** znane są krwawo zamieszki w Weronie, które zdarzyły się w dniu 9 kwietnia 1797 roku, akurat w Wielką Sobotę. Był to zbrojny zamach Rzeczypospolitej Weneckiej przeciw ówczesnej okupacji francuskiej. „Wielkanoc Werońska" zakończyła się masakrą okupacyjnych wojsk francuskich. Nie przeszkodziła ona jednak realizacji planów francuskich, podporządkowujących sobie liczne rzeczpospolite Włoch Północnych. Ambitny senat wenecki, który był duszą „Wielkanocy Werońskiej", nie zebrał plonu z tego krwawego posiewu.

Nabożeństwo rezurekcyjne z „Chłopów" przez radjo

Polskie Radjo występuje na święta wielkanocne ze specjalnym programem wielkanocnym.

Z programu tego na uwagę zasługuje audycja w dziale kwadransów literackich: mianowicie w niedzielę wielkanocną dnia 5 kwietnia o godz. 21,30 z rozgłośni raszyńskiej usłyszymy przepiękny fragment z „Chłpów" Reymonta, w mistrzowski sposób odtwarzający nabożeństwo rezurekcyjne w wiejskim kościółku.

Audycja ta, płynąc na dalekosiężnych falach najsilniejszej obecnie na całym świecie radjostacji raszyńskiej, będzie słyszana na detektor w całej Polsce — jak zresztą wszystkie audycje nadawane z Warszawy.

General Wiktor Thommee

Przysposobienie Wojskowe na czatach naszej wolności*)

„W P. W. przyszłość potężnej armji gotowej w każdej chwili do odparcia wroga". „Potęga mocarstwowa Państwa musi się oprzeć na zdrowych silnych, wysportowanych obywatelach".

Zacichły wreszcie odgłosy strzałów wielkiej wojny. Zalana krwią i łzami ziemia jeszcze drżała w swoich posadach, a już dyplomaci prowadzili targi o zdobycz zwycięską lub o zapłatę za klęskę Narody rozdarte dążyły do połączenia się i modliły się o Święto Wolności.

Polacy, żyjący na wygnaniu na obu półkulach i Polacy walczący na wszystkich frontach **śpieszyli do swej Ojczyzny w lakierkach lub na bosaka, z karabinem lub bez...**

Wszyscy marzyli o dachu nad głową, o dobrobycie, o spokoju, każdy chciał zaleczyć swe rany fizyczne i duchowe.

Ale Polsce do zupełnej wolności było jeszcze daleko — zaledwie maleńki promień słoneczny, bardzo słaby, a zdawałoby się nawet i ten nie do utrzymania: bowiem nieprzyjaciele literalnie ze wszechstron, zdecydowanie z orężem w ręku zagrozili Polsce — Niemcy, Moskale, Czesi, Ukraińcy a nawet Węgrzy (Bela Kun).

To też stary wojak, stary legun w walkach starty, bosy i głodny, z lichym orężem lub bez, znowu rozpoczął walkę obronną na swojej ziemi, za **wolność swej Ojczyzny,** — stawał pod sztandary Komendanta. I myślał: Teraz rzuci mu się na pomoc cały Naród, każdy mężczyzna, młody i stary, każda kobieta... Ale naród, który w niewoli stracił poczucie godności i siły, — naród ten jeszcze spał.

Ostatkami sił na wszystkich frontach Polski walczą starzy wojacy, leguni — powstańcy.

Pobór — przyszedł rekrut — oferma, słabo wyćwiczony, źle wyszkolony, na polu walki stary wiarus musiał go uczyć strzelać, maszerować, zdobywać broń, ubranie i jedzenie.

W ciężkich chwilach przybiegli ochotnicy, zacni chłopcy, Sokoli, Harcerze, młodzi Strzelcy, dzieci prawie — jak dużo chęci, jak dużo zapału, ale słabe ręce zaledwie trzymają karabin, plecak ugina plecy, nogi po pierwszym marszu skrwawione i starte; wozi się ich na samochodach do okopów, proszą czekolady, cukierków, marnych bandaży. Ale **siedzą w okopie jak mur,** strzelają, czasami zrywają się do szturmu, **bijąc karabinami jak laskami,** bo nikt ich nie uczył walki na bagnety, czasami wieje cała kompanja z krzykiem: „Zabili naszego dowódcę kompanji — nauczyciela szkolnego, to i nas pozabijają". Oj chłopcy, chłopcy, **coby to byli za żołnierze, gdyby im dać chociażby dwa lub trzy miesiące wyszkolenia żołnierskiego, gdyby** im dać przed tem wyszkoleniem czysto wojskowem fizyczną moc, zaprawę sportową! Nie byłoby tyle zniszczonych nadaremnie zapałów, nie byłoby tyle nadarmo przelanej krwi! Ale nie ich to wina.

Zacichły i nad polską ziemią skrwawioną, spaloną i stroskaną odgłosy strzałów armatnich i turkot karabinów. Tym razem niedołęstwo Narodu pokrył genjusz Naczelnego Wodza.

Wróg obezwładniony i zwyciężony został odparty — czuwa on jednak, — zbroi się i przygotowuje i w każdej chwili gotów znowu rzucić się na Polskę.

Młode rosnące pokolenie ma zaszczytne ale nie lekkie zadanie utrzymać zdobyte pozycje, utrzymać na zawsze swoje prastare rdzennie polskie ziemie.

Polska chce tylko spokoju, nie chce i nie myśli o cudzem, ale własnego skrawka oddać nie może, bowiem jest on przesiąknięty naszą polską krwią. Każda wieś, miasteczko, zagroda, las, pagórek, każda rzeczka, jeziorko, przesmyk —**musi być bastjonem,** nie ulega więc tedy wątpliwości, że każdy obywatel i każda obywatelka, dzieciak, chłopiec, mężczyzna i starzec, każda dziewczyna i niewiasta — muszą być godnymi i silnymi obrońcami tych bastjonów ziemi rodzinnej

Gwarno i szumno na dziedzińcu koszarowym, tam dowódca kompanji i sierżanci-szefowie toczą między sobą zacięty bój o rekruta: rektrutów zaś jest trzech gatunków: 1) oferma ze wsi, zacny, zdrowy, ale chłop zgrabny — jak niedźwiedź 2) patałach z miasta. Niby duże chęci, gęba jak Żelazna Brama w Warszawie, ręce i nogi jak makarony, ciało zgięte w kabłąk; 3) grupa zwarta masą maszeruje przez dziedziniec, śpiewa, na komendę staje jak mur, starszy melduje się, — chłop w chłopa, tylko zdaje się daj broń i gotowy żołnierz; otóż to właśnie o tę grupę idzie walka, każdy d-ca kompanji stara się jak najmniej otrzymać oferm czy patałachów a jak najwięcej zaś tych ostatnich, sportowców, silnych i zgrabnych, już zahartowanych i zdyscyplinowanych w Związkach PW.

Przechodzą lata. Komplikuje się życie gospodarcze i ekonomiczne Narodu. Komplikuje się służba wojskowa, a tak drogo kosztuje wojsko i tak trzeba skracać czas szkolenia, przygotowania bojowego, przeszkolenia rezerwistów, nie ma tutaj miejsca, nie może być i nie znajdzie się tutaj czasu na ćwiczenie oferm i patałachów.

— **Wróg nie drzmie!** By spokojnie leżała ziemia polska, by była ufna w swe siły i zadanie, tedy Polska musi mieć na swych bastjonach twardych jak mur, wyszkolonych i świadomych swych celów obywateli-Polaków, obywatelki-Polki.

I do wojska musi przyjść, maszerując z piosnką żołnierską na ustach w takt orkiestry, silny młodzian w szeregach zwartych i karnych jak Sokoli na popisach, z umiejętnością posuwania się i zachowania się w polu, z harcerskim sprytem dawania sobie rady w najtrudniejszych sytuacjach z wyrobieniem fizycznem sportowca, z zaletami karności, dyscypliny, z wyszkoleniem w marszach w strzelaniu, z hartem życia obozowego Strzelca.

Czyż to możliwe? — Tak, przecież to już było, przecież z tych cywili-młodzików w tak szybkiem tempie Komendant a potem Naczelny Wódz zrobił w krótkim czasie pierwszorzędnych żołnierzy.

Kiedy jednak tamci naukę swą opłacali krwią swoją — **dziś można ją zdobyć o wiele łatwiej.** Trochę dobrej woli i chęci — wpisać się do którejkolwiek **organizacji należącej do PW.** — uczęszczać sale i punktualnie na wszystkie zbiórki i odprawy i ćwiczenia, stać się karnym członkiem organizacji. Organizacja zaś PW zapewni każdemu młodemu obywatelowi, któremu całość i dobro Polski leży na sercu takie przygotowanie, że będzie należał do tej 3 grupy i czas przeznaczony na służbę wojskową będzie użyty tylko do właściwego szkolenia wojskowego i do osiągnięcia jak najwyższego poziomu. A **kiedy wszyscy będą należeć do P. W i obowiązki swoje będą spełniać gorliwie — wtedy będziemy pewni, że zadaniu swemu — gdy tego zajdzie potrzeba — odpowiemy należycie.**

*) Artykuł niniejszy otrzymaliśmy z naszego oddziału bydgoskiego dzięki życzliwości p. Generała Thommeego, dowódcy 15 dywizji piechoty w Bydgoszczy — do naszych wydawnictw.

Wielkanoc w przysłowiach

„Czuły jak święcone jajko"

Dawna polska tradycja wielkanocna wyraziła się przedewszystkiem w szeregu pieśni świątecznych zarówno kościelnych jak świeckich, ludowych, związanych z „dyngusem", „gaikiem", „topieniem Marzanny" i t. d. Zapewne to jest powodem, że stosunkowo ogromnie niewiele dochowało się natomiast przysłów, związanych z okresem Wielkiej Nocy. W niektórych okolicach Polski na oznaczenie kłamcy używa się przysłowia: **„Świadczy się jak Piotr kurem w Wielki Piątek".** Na ośmieszenie czyjegoś złego humoru używana jest wersja znanego powiedzenia: **„Krzywi się jak Wielki Piątek na Wielką Niedzielę".** Na określenie czyjejś pyszałkowatości mówi się: „Głowa jak wielkanocne jajo", t. j. z wierzchu piękna, a wewnątrz miałka. Z człowieka łatwo obraźliwego kpi się powiedzeniem: **„Czuły, jak święcone jajko".**

Natomiast inne narody posiadają znacznie więcej przysłów „wielkanocnych". We Francji mówi się: **„Nie łap ryb w Wielką Sobotę"**, t. j. nie podejmuj spóźnionej roboty, z której nie będzie korzyści, jak ze sprzedaży ryb dopiero wtedy, gdy Post już minął. Kiedy się jakaś sprawa przewleka i niesporo idzie, Francuzi pocieszają się żartobliwie: **„Pomału, pomału, przyjdzie z wiosną Wielkanoc..."** Okres wielkanocny wogóle często służy za miarę czasu: **„Masz dług płatny w Wielkanoc, będzie ci Wielki Post za krótki..."** Z Wielkanocą wiążą się również przewidywania pogody. Mówi się: „Boże Narodzenie na balkonie, Wielkanoc przy kominie" lub „Boże Narodzenie przy jednem polanie w piecu, Wielkanoc na ślizgawce", — co w przybliżeniu odpowiada warunkom klimatyczno-meteorologicznym we Francji.

W Niemczech zamyka się samochwalcy usta przysłowiem: „Na Wielkanoc i zając potrafi znieść jaje". Opieszałość i wykręcanie się od pracy karci przysłowie: „Na Wielkanoc nie dostają kwoki urlopu".

Zwyczaje i obrzędy na Pomorzu
w święta Zmartwychwstania Pańskiego

Zwyczaje doroczne ludu pomorskiego wymagają jeszcze szczegółowego opracowania. Literatura **roku obrzędowego na Pomorzu jest stosunkowo skąpa.** W ostatnim czasie, z uznaniem podkreślić należy inicjatywę **Instytutu Bałtyckiego w Toruniu** w tym kierunku i **pracę dr. Bożeny Stelmachowskiej.**

Donosiliśmy niedawno o wynikach ankiety, niezwykle owocnej, w sprawie **roku obrzędowego na Pomorzu**, a na ostatniem dorocznem zebraniu Pomorskiego **Towarzystwa** Naukowego, w rocznicę kopernikowską, jak wiadomo p. dr. Bożena Stelmachowska w wykładzie zapoznała słuchaczy ze szczegółami wyników tej ankiety. Pozwolimy sobie dzisiaj przypomnieć kilka szczegółów z odczytu p. dr. Stelmachowskiej, dotyczących **zwyczajów wielkanocnych na Pomorzu.**

WIELKANOC NA POMORZU.

Ze świętami wielkanocnemi związane są na Pomorzu u ludu pomorskiego liczne zwyczaje, które już rozpoczynają się na kilka dni przed świętami w okresie postu. W niedzielę Palmową z poświęcanych gałązek wierzbowych gospodarz obrywa **baśki**, albo jak je na Pomorzu nazywają puśki, pucki, puzki lub też **kocki**. Baśki te spożywane surowo lub też w herbacie strzegą przeciw chorobom gardła. Samo ich połykanie jest już zbawienne. Gałązki wierzbowe kładzie się również pod dach, aby piorun w dom nie uderzył, do stajen, aby zwierzęta dobrze się chowały, do pasiek, aby pszczoły dawały wiele miodu. A rybacy w okolicach Gdyni **wplatają małe gałązki w powrozy od sieci, aby połowy się udawały.** Aby zaś strzegły pola od nieurodzaju, zatykają **święcone gałązki palmowe na 4 rogach lub zakopują w butelkach.**

POCHÓD ŚLEDZIA.

Pod Świeciem poganiają palmowemi gałązkami bydło przy wypędzaniu **poraz pierwszy na pastwiska.**

Radość, zabawy gwarne i psoty, związane ze świętami wielkanocnemi przejawiają się w nastrojach ludu już w ostatnich dniach przedświątecznych. Na pierwszem miejscu wymienić tutaj należy chowanie **żuru i śledzia** zwyczaje ludowe Wielkiego Tygodnia, znane w całej Polsce. Na Pomorzu w niektórych okolicach ciągną **śledzia uwiązanego na sznurku** w uroczystej procesji do dołu, gdzie go zakopują wśród żałosnych śpiewów. W niektórych miejscach pokrzykują przytem: **„Na bok śledzie, kiszka jedzie".** W powiecie śpiewają **„W śledzia tylko wierzę, lecz wolałbym inne zwierzę".** W różnych okolicach Pomorza zachowały się różne wersje tych śpiewek i wierszyków, będących szczątkami znacznie dłuższych w dawniejszych czasach przyśpiewek i oracyj o śledziu. Chowanie żuru u ludu pomorskiego odbywa się w podobny sposób jak w innych dzielnicach, **zwłaszcza w Wielkopolsce.** „Gropę" z żurem przywiązują na plecach komuś nie znającemu tego zwyczaju i rozbijają garnek, tak, że żur rozlewa się, przyczem śpiewają: **„Skończył się twoje panowanie, bo żur się do ziemi dostanie, święci się święcone".**

NOC I PORANEK WIELKANOCNY.

Kołatkami czyli, jak mówią na Pomorzu, sznarami **obwieszczają chłopcy przed rezurekcją** Zmartwychwstanie, a w niektórych okolicach także **biciem w bębny.**

Najwięcej zwyczajów łączy się oczywiście z pierwszym dniem wielkanocnym i to już z chwilą **wschodu słońca.** W powiecie kartuskim np. mówi lud, że **gdy słońce wschodzi w tym dniu, to baranek w niem skacze 3 razy**, a niewinna i dobra dziewczyna widzi, jak **samo słońce podskakuje trzykrotnie** (zwyczaj zachowany w powiecie morskim).

Noc i poranek wielkanocny, to na Pomorzu wogóle chwila **pełna tajemnic i czaru**, z których korzysta człowiek, aby je zakląć dla swego szczęścia i zdrowia. W niektórych wioskach ludność udaje się do strumieni i kąpie się w lodowatej wodzie z wiarą w jej uzdrawiającą moc. Woda w ten dzień zaczerpnięta ze **strumyków broni przed chorobami i leczy choroby oczu.** W powiecie kościerskim istnieje wierzenie, że gdy dziewczyna zaczerpnie wody ze strumienia **zaraz po północy, wyjdzie wcześnie za mąż.**

W okolicach Torunia również zachował się zwyczaj, według którego wodę ze studni **czerpią już o 10 wieczorem** i jako uzdrawiającą **dają pić choremu.** W magiczne właściwości „wody wielkanocnej" **wierzą na całem Pomorzu.** Woda jest też głównym elementem przecież dyngusu, który na Pomorzu spotyka się w tej samej postaci, jaką znamy we wszystkich innych miejscach Polski. Ciekawszy jednak od dyngusu jest zwyczaj **smagania gałązkami.** Przy tym zwyczaju śpiewają też różne śpiewki, które ulegają wielu zmianom. W powiecie starogardzkim np. śpiewają: **„Przyszliśmy tu po dyngusie, zaśpiewajmy o Jezusie. Wielki Czwartek Wielki Piątek, cierpiał Jezus wielki smętek, ale wczoraj zmartwychpowstał i nam do was przyjść rozkazał. Dajcie co Bóg każe, po jajeczku i po parze".**

Pod Toruniem śpiewają: **„Przyszedłem tu po dyngusie, powiem ja wam o Jezusie, Jezus się narodził, po dyngusie chodził".**

Odmian tych pieśni dyngusowych w różnych okolicach możnaby przytoczyć sporą ilość, z której zacytujemy jedynie żartobliwą piosenkę dyngusową z powiatu gniewskiego, w której mowa na wstępie o Panu Jezusie, żydowinach i katach, a która brzmi w dalszym ciągu:

Powiedziała mi nasza kaczka,
Żeście napiekli pszennego placka.
Powiedziała mi nasza kokosza,
Że naniosła wam jaj półtora kosza.
Powiedziała mi nasza świnia,
Żeście zabili jej syna,
A jak nie syna to córeczkę,
Dajcie mi choć szpereczkę.
A jeżeli mi nie użyczycie,
To na niebie nic nie policzycie.
A święty Piotr trząsa kluczykami,
I wam przed nosem zatrzaśnie dźwiami.
Dyngu, dyngu po dyngusie i t. d.

Ciekawy zwyczaj wielkanocny zachował się także u rybaków. W pierwsze święto pod przewodnictwom 123 4234 2435890$0$ przed południem, zdaniem ich, trzeba koniecznie **związać sieci,** chociażby tylko kilka ok, gdyż takie sieci zapewniają dobry połów. W Jastarni członkowie maszoperji czyli załogi, trudniącej się połowem łososi, dzielą się pieniędzmi za łososie i piją wódkę i piwo, zamówione przez maszoperję.

Święconka na Pomorzu składa się z chleba, pieczywa słodkiego, kiełbasy różnego zboża, masła i sera oraz ryb. W Jastarni np. spożywają także mięso z wron a kości po święconem jako przynoszące urodzaj, kopią w polu.

Wyspy Wielkanocne
w sąsiedztwie lagun koralowych

Sądząc z nazwy, możnaby mniemać, że grupa wysp, ochrzczona mianem „Wysp Wielkanocnych", posiada coś wspólnego z kultem chrześcijańskim lub że została w ten sposób nazwana przez misjonarzy. W rzeczywistości jest wręcz odwrotnie, gdyż stanowi ona do dziś zakątek ziemi, dokąd prawie zupełnie nie dociera stopa Europejczyka, a gdzie po dziś dzień w całej pełni kwitnie pogaństwo w jednej z najdzikszych i najbardziej prymitywnych form. Jest to mały skupiony archipelag o skalistej budowie wulkanicznego pochodzenia, leżący **wśród wieńca lagun koralowych,** w stosunkowo niedalekiem sąsiedztwie t. zw. **„Wysp Salomona"** i **„Archipelagu Bismarcka"**, a razem z niemi i szeregiem innych archipelagów należący do łańcucha Wysp Melanezyjskich na północo-zachód od kontynentu Australji. Nazwa jego jest przypadkową, wynikłą poprostu stąd, że pierwsi biali odkrywcy dotarli doń w dniu Wielkiej Nocy.

Mimo swej dzikości Wyspy Wielkanocne stanowią z wielu względów teren niezmiernie ciekawy i godny zbadania. Poza bowiem niezwykle bogatą florą, właściwą strefie równikowej, na uwagę zasługują obyczaje tubylców, którzy stojąc na **niedalekim od kanibalizmu stopniu cywilizacji,** wytworzyli mimo to rodzaj swoistej kultury, całkowicie odrębnej od rodzimych kultur wyspiarzy na innych archipelagach polinezyjskich. Zawdzięczać to należy prawdopodobnie niedostępności Wysp Wielkanocnych, a skutkiem tego niemal całkowitej izolacji ludności ich od reszty świata. Kultura ta, zwłaszcza w zakresie wyrobu przedmiotów codziennego użytku, jak broni (t. j. rzeźbionych oszczepów, malowanych łuków, skórzanych tarcz plecionych etc.), polichromowanego garncarstwa, a zwłaszcza rzeźb w drzewie i wzorzystych mat z włókien palmowych, **zadziwia olbrzymiem bogactwem wzorów i barw, śmiałością ornamentacji i subtelnością wykonania.**

Największą jednak osobliwość tych prawie niezbadanych wysp stanowią wielkie, niekiedy na kilkanaście metrów wysokie **„totemy"** kamienne, t. j. **prymitywne pomniki na cześć zmarłych.** Są to ukryte w najmniej dostępnych ustroniach doskonale dochowane naturalne głazy pionowe, ciosane w niepamiętnych czasach ręką ludzką w kształt olbrzymich głów o potwornym wyrazie twarzy. Dzisiejsza ludność oddaje **im cześć bałwochwalczą,** połączoną z tajemnemi, niekiedy krwawemi obrzędami. Stanowią one dla nielicznych badaczów, którzy do nich zdołali dotrzeć, prawdziwą zagadkę historyczną, gdyż dotychczas nie udało się nawet w przybliżeniu określić ani wieku ani pochodzenia tych odwiecznych pomników jakiejś nieistniejącej tam już dzisiaj, prastarej kultury.

KS. PAWEŁ CZAPLEWSKI, Prałat.

Z dawnych stosunków polsko-gdańskich
Budzi się dziś nadzieja prawdziwego naszego zmartwychwstania

Autor niniejszego artykułu ksiądz prałat dr. P. Czaplewski, proboszcz w Byszewie, prałat domowy Jego Świątobliwości Ojca św. znany jest powszechnie ze swych głośnych dzieł naukowych o Pomorzu. W 1919 r. napisał pracę pt.: „Zarys historji narodowości Prus Królewskich", gdzie wykazał dobitnie przynależność narodową Pomorza do Polski. Dzieło to odegrało niemałą rolę na konferencji pokojowej w Wersalu. Na terenie naukowym ks. prałat Czaplewski pełnił zaszczytne stanowisko prezesa Towarzystwa Naukowego w Toruniu i jest dotąd Komisarzem polskim do podziału archiwum państwowego w Gdańsku. Również nieocenione zasługi ks. prałat Czaplewski położył na polu pracy społecznej.

W artykule niniejszym autor poruszył dawne stosunki polsko-gdańskie z punktu widzenia historycznego. Temat, acz zdawałoby się, że pozornie drażliwy rozwinął Czcigodny autor w myśl podstawowej tezy historycznej „historja magister vitae", nawiązując do chwili dzisiejszej w znamiennem stwierdzeniu, że dziś budzi się nadzieja prawdziwego naszego Zmartwychwstania z grobu dawniejszych niedomagań i ostatniej niewoli. (przyp. red.).

Gdańsk stanowił składową część Prus Królewskich, a temsamem także Polski, mimo to zdołał aż do upadku Polski utrzymać się przy rządach autonomicznych, a głównym ich celem było trzymanie zdala polskiego wpływu od tego wszystkiego, co się odnosiło do intratnego handlu, hanzeackiej swobody żeglarskiej i złotodajnej polityki celnej, słowem do monopolu handlowego. Anglja, Szwecja, Danja i Norwegja wyparły już w XVI w. samolubne hanzeatyckie dominja ze **swoich granic i zastąpiły je handlem narodowym.** Polska natomiast, musiała tolerować **gdański anachronizm** na swoim organizmie, zrzec się musiała dla niego własnej floty handlowej i wojennej — **własnej regulacji i ochrony celnej.** Więc elementarne były to siły, co cały kraj polski unosiły żywiołowo w stronę Gdańska wciąż i nanowo, lecz za każdym razem broniły tam wejścia: sztywny des**potyzm i zimny egoizm,** jak lodowe zatory **zatrzymują wodę** Wisły, by nie znalazła ujścia do morza, jeno się **rozlała i kraj pustoszyła.**

I cóż były za przyczyny, że wielka Polska nad swoim Gdańskiem zapanować nie zdołała!

Może przywileje nadane Gdańszczanom przez Kazimierza Jagiellończyka? One w trzywiekowej swojej egzystencji skostniały w martwe przeżytki. Może bogactwo kupców gdańskich? Brakło mu idei, twórczyni bytu stałego. Może dawny program hanzeatycki? Nowa orjentacja i nowoczesne stosunki wyrzuciły go do rupieci już w XVI w. Więc mimo niełaskawość zewnętrznych warunków, mimo żywiołowy napór całej Polski do morza i Gdańska, cóż było przeszkodą?

Złoty talizman

PRZEKUPSTWO — Chwast ten wysiewali Gdańszczanie — ziarno rzucone trafiało w Polsce na grunt podatny, użyzniany humusem wadliwego ustroju.

Więc złoty talizmam którym Gdańszczanie potrafili hypnotyzować polskich mężów stanu, temperując jego pobłysk według potrzeby trzymał całą Polskę w niemocy. Przekupstwo, dziś wszędzie kodeksem karnym ścigane, grasowało dawniej spokojnie po świecie. Bogactwo gromadzone w Gdańsku było wyrazem **niesprawiedliwości wyrządzonej nietylko** bezpośrednio całemu krajowi, ale także pośrednio, o ile dawało ono Gdańszczanom swobodę do układów i knowań politycznych i handlowych poza plecami Polski, i co ważniejsze i nas tu obchodzi, o ile dostarczało im środków do przekupowania dla swoich celów najwyższych dygnitarzy polskich: króla, kanclerza, podskarbiego, biskupów, wojewodów, skarbników, komisarzy i wszelkiego innego rodzaju pośredników.

Królowie polscy uzależniali się od Gdańska, przyjmując od niego regularne, doręczne prezenta z okazji nadzwyczajnych, jak koronacji, ślubu, ingresu do miasta itp. Chojniej obdarzyli ich Gdańszczanie, ilekroć chodziło o obronę swojej niezależności przeciwko naporowi rządu polskiego. Dość często też dopominali się królowie polscy od Gdańszczan honorarjów, niekiedy dyskretnie tytułem pożyczki. Przykładów naumyślnie nie przytaczam, zato powołuję się na świadectwo bardzo dobrze obeznanego z odnośnemi stosunkami i naocznego świadka, syndyka i powiernika gdańskiego Lengnicha. Wspominając o prawie gdańskiem udzielania królowi w potrzebie informacji prawnej, pisze on dosłownie tak:

„Z uprawnienia do informacji korzysta się nietylko wtenczas, kiedy król nowe prawa przygotowuje, ale także we wszystkich innych uchwytliwych przypadkach, a jeśli informacja z razu posłuchu nie znajduje, powtarza się ją i robi się równocześnie starania, aby kanclerzy i także innych dygnitarzy, jeśli sprawa jest ważną, *zjednać sobie na przyjaciół*, oraz też, co jest najpewniejszem, aby zawładnąć sercem króla zapomocą dobrowolnego podarunku! — jakoteż stale doświadczenie poucza, że ten środek informacjom *zawsze najwięcej siły dodawał* i że jest to chwalebną oszczędnością, jeśli się w takich warunkach nie oszczędza".

Śledzie, sukna i inne podarunki

Wspomnianych kanclerzy, tj. koronnych pomijać nie było można ponieważ od nich zależało nietylko kierownictwo nawy państwowej, ale rzadko byli oni sędziami w sądzie zadwornym asesorskim, do którego zanoszono skargi i apelacje

Święconka ks. Sapiehy
Uczta trwała cały tydzień

Sławne święcone, o którem kroniki pisały, a dziady wnukom opowiadały z pokolenia na pokolenie, wyprawił książę Sapieha, wojewoda wileński za Władysława IV.

Na święcone to zjechało mnóstwo gości z Litwy i Korony, a przepych święconego przeszedł wszystko, co dotychczas i potem urządzone bywało. Na środku stołów był baranek jako Agnus Dei, CAŁY Z MARCEPANÓW I CUKRÓW, Z CHORĄGIEWKĄ. Wokoło 4 ogromne dziki, upieczone w całości, nadziewane szynkami, kiełbasami, i prosiętami — mające symbolizować 4 PORY ROKU. Dalej, — wkrąg 12 JELENI, też upieczonych w całości nadziewanych zającami i drobiem, oraz dzikiem ptactwem — jako symbol 12 MIESIĘCY 52 PLACKI ŻMUDZKIE, nadziewane bakaljami (jako 52 TYGODNIE); 365 BABEK, z wypisanemi na nich lukrem sentencjami, czasem pouczającemi, a czasem frywolnemi, i różnemi dowcipnemi napisami.

Z napojów stały: 4 PUHARY SREBRNE z winem z czasów Stefana Batorego, 12 KONEWEK SREBRNYCH z winem po Zygmuncie III, 52 BARYŁKI SREBRNE z winem cypryjskiem, hiszpańskiem i włoskiem, oraz 365 gąsiorków z winem węgierskiem. Dla czeladzi dano 8760 KWART MIODU (tyle, ile godzin w roku) syconego w Berezie.

Uczta trwała cały tydzień, a ile było gości można sądzić z tego, że po tygodniu wszystko było zjedzone i wypite. — Większość zebranych brała udział w BITWIE CHOCIMSKIEJ, dużo było towarzyszów z pod buławy Jana Zamoyskiego i Lubomirskiego, Chodkiewicza i Żółkiewskiego, na ochocie też nie zbywało.

W kronikach przytaczana jest anegdotka o niejakim Jacku Jarzynie Mazurze, który wskutek nadmiernego użycia jadła i napoju osłabł. Obecny na dworze wojewody medyk — Niemiec zabronił mu dalszego picia i do ogrodu, na powietrze, wynieść kazał. Wszelako Jacek wciąż tęsknym wzrokiem na gąsiory poglądał i byłby zakazu nie usłuchał, gdyby go żona nie pilnowała. Wszelako gdy pito zdrowie księcia Sapiehy, nie wytrzymał, a odtrąciwszy małżonkę chwycił za konewkę i z okrzykiem: „Zdrowie Pana Wojewody a mego szczodrobliwego dobrodzieja"! całą zawartość wychylił. Poczem, zdrów najzupełniej do sali biesiednej powrócił i dalej ucztował.

Inne czasy, inni ludzie! Zahartowani w wojaczce i łowach, inne wymagania mieli ludzie od jadła i napoju, niż dzisiaj. Dziś — zaginęły puszcze, knieje, bogactwa i magnackie fortuny. Pozostała jednak tradycja i niezmienione kościelne obrzędy. I dziś w najuboższym niemal domu polskim dzielą się wszyscy bliscy jajkiem święconem. kto może i ma na to upiecze w domu parę bab i mazurków. I wesoło i radośnie bywa zwykle w to święto Zmartwychwstania Pańskiego, które niesie nam z sobą — wiosnę!

H. N.

Zgodnym wysiłkiem twórzmy czyny
nad morzem i na Pomorzu

Nasze zagadnienia morskie i floty polskiej zdobywają sobie w opinji powszechnej coraz większe zainteresowanie. W ślad za tem zainteresowaniem, jak słusznie podnosi cała prasa, musi się zaznaczyć twórcza akcja, mająca na celu czynne i materjalne poparcie dzieła rozbudowy floty narodowej. Słuszne uwagi na ten temat czyni w „**Polsce Zbrojnej**" kap. Nemo, stwierdzając, że we wszystkich państwach w dziedzinie inwestycyj morskich poczyniono daleko idące postępy.

„Od r. 1927 nie **zamówiono żadnego okrętu i nie uchwalono programu morskiego.** Mimo to w pojęciu niektórych polityków, **Polska jest krajem „zaborczym i imperjalistycznym"**. Paryskie piśmidło „Canard enchaine" pozwala sobie na uszczypliwe uwagi pod adresem armii i floty polskiej. Rzecz w gruncie rzeczy mało ważna, boć redaktorzy tego pisemka oczywiście pracują „pour le roi de Prusse", co prędzej czy później odbije się na ich skórze. Nie przesądza to też opinji zdrowo myślącego społeczeństwa francuskiego i nie rozluźnia krwią przypieczętowanego braterstwa broni między armją lądową i morską obu zaprzyjaźnionych krajów. Ale wręcz przeciwnie — winno być **dla nas nakazem — ostrzeżeniem. Flotę musimy stworzyć, skoro nasi wrogowie tak się jej obawiają,** że wydają pieniądze na powstrzymanie jej budowy".

„Polska" zwraca również uwagę na potrzeby rozbudowy naszej floty na Bałtyku:

„Gdynia i jej port jest to twierdza moralna Polaków nad Bałtykiem, świadectwo naszego prawa dostępu do morza i naszych zdolności gospodarczych, z któremi świat liczyć się musi.

Jeżeli przytem zazdrosny sąsiad wiedzieć będzie i o tem, że **dostęp do polskiego wybrzeża jest strzeżony przez niedające się pokonać łatwo siły morskie** — bądźmy pewni, **stanie się skromniejszy w swych zapędach rewindykacyjnych. Argument realnej siły bywa nieraz argumentem jedynie zrozumiałym przez tych, którzy innych dowodów słuchać nie chcą".**

To jest jedno zadanie, które musimy rozwiązać wspólnemi siłami. Drugiem niemniej ważnem jest, aby włożyć również zorganizowany wysiłek w pielęgnowanie wszystkich dóbr i kulturalnych i materjalnych na Pomorzu. W tym kierunku wypowiedziały się już polskie sfery naukowe m. in. podniosły projekt stworzenia uniwersytetu pomorskiego. Już sam ten fakt wywołał znamienny odgłos w prasie niemieckiej. „Kölnische Volkszeitung" pisało w związku z tym projektem:

„Z tego nowego planu wynika, że czynniki polskie dążą z całą gwałtownością do gruntownego i jak najszybszego spolonizowania korytarza; obecnie krążą pogłoski, **że dla uniwersytetu tego miarodajne koła polskie** biorą pod uwagę Gdynię, dawną wieś rybacką, która od 24 listopada 1930 r. podniesiona została do roli miasta... **Gdy tworzono wolne państwo Gdańska, Polacy chcieli mieć w Gdańsku wyższą szkołę techniczną.** Teraz przyśpieszeniu polonizacji Pomorza ma służyć uniwersytet".

Prasa niemiecka dobrze wie, że Pomorze nasze od wieków jest polskie, a mimo to z całą obłudą wmawia w swoich i obcych, że Polacy na gwałt starają się polonizować ten kraj. Jedno z pierwszych biskupstw w Polsce zostało założone **w Kołobrzegu, dawnej stolicy Kaszubów,** w roku 1000 przez Bolesława Chrobrego, jako sufraganja gnieźnieńska.

Jakże można polonizować **to, co jest i było polskie?**

Uniwersytet na Pomorzu w razie realizacji projektu będzie miał do spełnienia poważną rolę, z której niewątpliwie zdają sobie sprawę i sami Niemcy, lecz właśnie to, co najważniejsze, pomijają milczeniem.

Z teki karykaturzysty



Przepraszam za niespodziankę.

Czerwoni niewolnicy
Co tydzień bolszewicy zabijają od 6 do 15 osób

„Dagens Nyheter" otrzymuje informacje z pierwszorzędnego źródła o okrucieństwach postępowania z nowego rodzaju **niewolnikami czerwonych carów sowieckich** przy eksploatacji lasów na północy Rosji. Kaci sowieccy nie robią żadnych różnic pomiędzy robotnikami i robotnicami, zajętemi przy robotach przymusowych. Zarówno mężczyźni jak i kobiety **zastępują zwierzęta pociągowe,** ciągnąc po niemożliwych drogach olbrzymie ciężary **kloców drzewnych.** Dzień pracy urzędownie ma być **10-godzinny,** ponieważ jednak codzienne zadania przewyższają siły rąk nieszczęśliwych czerwonych niewolników, spadają na nich kary aż do stracenia włącznie. Tak więc prawie co tydzień w samych czeluściach Karelji od **6 do 15 osób jest rozstrzelanych. Zarobek dzienny wynosi 24 kopiejki,** z których sowiet miejscowy potrąca 16 kopiejek za żywność ohydną i wprost głodową. Tym sposobem czerwony niewolnik otrzymuje gotówkę 8 kopiejek dziennie, które nie mogą mu wystarczyć na nic zgoła.

przeciwko magistratowi gdańskiemu. W roku 1716 wystarczało **100 dukatów złożonych do ręki kanclerza, aby niemiły dla Gdańszczan pozew zniknął z aktów** asesorskich. Oprócz tego rodzaju nadzwyczajnych darowizn, uważało miasto za stosowne, tak wpływowych dygnitarzy jak kanclerze koronni, **obdarzać co rok swemi upominkami.**

Tak np. dostaje podkanclerz Krzysztof Szydłowiecki w roku 1512 **śledzie;** w roku 1515 dziękuje Piotr Tomicki, biskup przemyski i podkanclerzy, Gdańszczanom za śledzie i przyobiecuje, że będzie czuwał nad interesami miasta. Z jednym i drugim pozostają Gdańszczanie następnie w zaufanej korespondencji, a w roku 1529, kiedy Szydłowiecki był kanclerzem a Tomicki biskupem krakowskim i podkanclerzym, uniewinniają się wobec nich gdańszczanie, że opóźnił się roczny prezent — **8 sztuk czarnego sukna londyńskiego.** Wpływowy Jan Dantyszek dziękuje w roku 1533, rajcom gdańskim za jesiotry i wino, a w miesiąc później znowu za prezent i przyobiecuje swoje orędownictwo u króla. Roku 1536 dostaje nowy podkanclerzy i biskup płocki Jan Chojeński **4 sztuki sukna** i przyobiecuje za to swoim dobrodziejom pośrednictwo **u króla,** to samo powtarza się w roku następnym, kiedy Chojeński został kanclerzem; a gdy tenże raczył życzyć sobie **aż 8 sztuk, posłano je z uniewinnieniem** ciężkich czasów, obliczając przesyłkę za **dwa lata.** W r. 1538 wyjednał dla siebie kanclerz Paweł Wolski również dokładkę **2 sztuk sukna.** Roku 1564 dostaje podkanclerzy Piotr Myszkowski prezenty; dostają je 1575 r. podkanclerzy Jan Zamoyski i kanclerz Piotr Wolski. Roku 1586 przesyłają Gdańszczanie **śledzie dla króla,** jego sekretarza i powiernika gdańskiego Reinholda Heidensteina, podkanclerzego i biskupa przemyskiego Wojciecha Baranowskiego i dla wielkiego sekretarza.

Tych kilka szczegółów z XVI wieku, wynotowanych przygodnie z **gdańskich aktów archiwalnych,** przytaczam na **dowód niegodnych praktyk, uprawianych regularnie.** Szereg ich uzupełniam niemiłym epizodem z połowy XVIII wieku.

Timeo danaos et dona ferentes

Gabinet drezdeński króla Augusta III zabrał się wówczas z godnością i energją do **złamania despotyzmu rady gdańskiej** i dochodził już do celu, kiedy w Warszawie wylonili się w osobie kanclerza Jana Małachowskiego i podkanclerzego Michała Wodzickiego, **obrońcy zabojczej dla Polski niezależności rajców Gdańskich.** Rzeczy te polegały na wzajemności, tak iż nie wiedzieć **komu więcej korupcji przypisywać czy dającym Gdańszczanom czy biorącym dygnitarzom polskim.**

Spotkaliśmy pomiędzy nimi także dostojników kościelnych.

Z biskupów włocławskich, którzy jako pasterze Gdańska w ciągłym kontakcie i częstych rozterkach z nim pozostawali, przytoczyć możemy jednego Rozrażewskiego, który mieszek z dukatami, podsunięty przez Gdańszczan ze wzgardą odepchnął. Maciej Drzewicki przenosząc się 1531 r. z Włocławka do Gniezna, poświęcił dziesięciny z terytorjum gdańskiego za jednorazowe odstępne w postaci londyńskiego sukna. Kiedy w roku 1552 w obecności króla Zygmunta Augusta i Hozjusza w Gdańsku przystąpiono do ratowania katolicyzmu w mieście, i w tym celu m. in. powierzono słynnemu skądinąd kanonikowi Kromerowi bardzo ważną misję spisania wszelkiego inwentarza kościołów, klasztorów i szpitali gdańskich, nie wykończył kanonik spisu, tylko w znamienny sposób pozostawił jego uzupełnienie magistratowi, biorąc równocześnie od niego guldeny i przyrzekając protekcję dla jego interesów na dworze królewskim.

Biskup Drohojewski dziękuje Gdańszczanom za trzy beczułki wina i dwie piwa gdańskiego i przyrzeka taksamo ich popierać u króla i to w zasadniczej i ważnej sprawie portowej, nawet przeciwko własnemu sumieniu, jakoteż sam wyznaje: „niesumienność gdańskich kupców i potrzebę urządzenia drugiego portu w Elblągu, aby była większa konkurencja, a temsamem dla Polski import tańszy i eksport droższy".

Przywilej religijny dany Gdańszczanom trzeba było poprzedzić **sowitym wykupem** u króla Zygmunta Augusta, a zatwierdzenie jego przez następnych królów, mianowicie Jana Kazimierza, Michała i Augusta II wymagało to większej to mniejszej ilości dukatów aby móc usunąć wątpliwości kanclerza lub podkanclerzego, zarówno czy był nim wojewoda Ossoliński, czy też biskupi: przemyski Denhof lub chełmiński Olszowski.

Wobec takiej metody iluzorycznem stawało się prawo, protekcja dworu kołowrotkiem. Ścierający się z Gdańszczanami biskup włocławski Krzysztof Antoni Szembek wyraża to trafnie w liście do swego komisarza gdańskiego kanonika Grasińskiego:

„Protectione exotica daremnie ich straszyć, lepiej się oni podobno znają ze sobą, i owszem, żeby się na co złego nie zmówili cavendum".

Dziś jest inaczej

Nie będziemy się zbytnio gorszyli stosunkami dawnemi, widząc, że doręczane prezenty były w zwyczaju dość ogólnym i że **wadliwy ustrój kraju naszego przekupstwu drogę torował.**

Dziś jest inaczej. Dziś cały naród jakoby świadomy błędów dawnych, **czuwa nad czystością obyczajów i tępi chwasty przekupstwa,** wzorując się na wodzu swoim, Marszałku Piłsudskim, Najsilniejszym jednak okazem reakcji narodu przeciwko **dawnym niezdrowym stosunkom polsko-gdańskim jest własny port w Gdyni.** — Kilka dni temu do niego zawinął duchowy jego twórca na statku wojennym. Budzi to nadzieję **prawdziwego naszego zmartwychwstania z grobu** dawniejszych niedomagań i ostatniej **niewoli.**

Wieniec ludowy

w święto Zmartwychwstania ze słońca, zieleni i radości

„Marzenna" „chodzenie z gaikiem", Święty Lej i pisanki

Jesteśmy niewątpliwie narodem bardzo rozmiłowanym w tradycji i pod tym względem nawet możemy konkurować ze znaną ze swego tradycjonalizmu Anglją. U nas tradycja przechowała ogromną ilość obrzędów, posiadających swoją żywą, głęboką symbolikę wewnętrzną, związaną bezpośrednio z przyrodą, wśród której rozwijał się od niepamiętnych czasów nasz naród. Jest ona tak żywą i istotną, jak była przed wiekami. Znaczenie jej rozumiał i uznał Kościół Katolicki, który już od chwili pierwszych swoich poczynań w szerzeniu wiary na ziemiach polskich nietylko nie usunął i nie zwalczył dawnych zwyczajów, miejscowych, ale przeciwnie, doceniając siłę tradycji, wiele świąt swoich zbudował na przekształceniu dawnych wierzeń. Do dnia dzisiejszego w pamięci ludowej dnie niektórych świąt związane są z przeszłością **staremi, niewątpliwie jeszcze z pogańskich czasów pochodzącemi obrzędami**.

Zwłaszcza Święta Wielkiej Nocy przechowały wiele takich dawnych obrzędów i obyczajów. Okres Wielkiej Nocy — to **okres dla słowiańskiego rolnika bardzo ważny,** zbiega się on mniej więcej bowiem z momentem równonocy wiosennej, dnia przełomowego, rozpoczynającego **nowy czas w pracy na roli.** Kończy się władztwo zimy, będącej uosobieniem śmierci w przyrodzie, — wszystko budzi się z długotrwałego snu, by powstać do życia. Pamięć ludowa święciła chwilę tę przez topienie **„Marzanny",** niewątpliwie starodawnego **symbolu moru i śmierci,** — albo „niedźwiedzia", personifikującego również martwotę snu zimowego. Zieleń, symbol nowego życia, była czczona również. Młodzież wiejska do dnia dzisiejszego w niektórych okolicach kraju chodzi z tak **zwanym „gaikiem", albo „maikiem", czy „nowem latkiem",** składając po chatach życzenia świąteczne. Do dzisiaj również przechowały się piosenki, śpiewane przy tej okazji przez młodzież, spodziewającą się w podzięce za życzenia poczęstunku, bądź podarków. Oto jedna z owych pieśni, której sam układ wskazuje na jej ogromnie odległe pochodzenie:

„Do tego domku wstępujemy,
szczęścia, zdrowia wam życzymy,
Gaik, gaj zielony, pięknie ustrojony,
pięknie sobie chodzi, bo mu się tak godzi".

Gdyby oszczędna gospodyni chciała się ograniczyć do grzecznego podziękowania za życzenia, to sama piosenka gotowa się upomnieć o „lepsze" podziękowanie:

„Pani gospodyni,
nowe latko w sieni,
chcecie oglądować,
musicie mu coś dać".

Oprócz „chodzenia z gaikiem" przechował się do dnia dzisiejszego zwyczaj, zwany „dyngusem", **„śmigusem" lub żartobliwie „świętym Lejem".** Zwyczaj to bardzo popularny, zarówno po wsiach, jak i w miastach. Każda „honorna", szanująca się dziewczyna wiejska uważałaby dla siebie za osobistą urazę, gdyby ją pominięto przy oblewaniu. W niektórych znów stronach dziewczęta same, albo przez znajomych chłopców „wykupują się" od oblewania ich przez „dyngusowców". Ślad tego pozostał w piosence:

„Zofka się nie boi,
Jasiek z wódką za nią stoi".

Obrażone za pominięcie ich w „dyngusie" dziewczęta długo pamiętają urazę, bo aż do dożynków:

„Żałowałeś kubka wody, przez odemnie, od urody,
Nie pohasam na dożynku z tobą, niemrawo, Janinku".

Niema już mowy, aby „dyngusowcy" mogli na świąteczny poczęstunek przybyć do chaty, którą zamieszkuje zapomniana w „śmigusie" dziewczyna. Usłyszą nieproszeni goście:

„Tuście dziewcząt nie kąpali,
Idźcie sobie teraz dalej".

Woda w obrzędach wielkanocnych odgrywa wogóle bardzo dużą rolę. W Wielką Sobotę odbywa się w kościele **święcenie ognia, wody i paschału.** W dniu tym kropielnice wypełnia się święconą wodą. Pada też ona rzęsiście na wielkanocne jadło, które gospodynie przynoszą na „święcenie".

Do piękniejszych zwyczajów należy malowanie jaj wielkanocnych — zwanych „pisankami", a na wschodzie — „kraszankami". Wierzenia ludowe nie pozwalają łupin z „pisanek" czy „kraszanek" rzucać byle gdzie. Można je „oddać" tylko ogniowi lub wodzie.

W Święta Wielkanocne „zły" t. j. djabeł **niema przystępu do ludzi.** Dominującym czynnikiem jest radość Zmartwychwstania. Słońce i zieleń, radość z nadchodzącej wiosny, poczucie nieśmiertelnego odradzania się, oto nastrój, którym lud wieńczy w Polsce Święto Zmartwychwstania Pańskiego.

M. R.

Humor Wielkanocny z przed 50 lat

Bedy wielkanocne

Rzadki dziś gość uśmiech w twarzy
Same dąsy same kwasy;
Kogo spotkasz, już się skarży;
„Ciężkie czasy, ciężkie czasy,
Oj co źle, to źle, mospanie"!
A mnie porwała myśl pusta,
Choć raz w rok na Zmartwychwstanie,
Śmiech wywołać wam na usta.
Posłuchajcie, jak jest w domu: hałas ***łoskot,***
jak w młocarni,
W izbie parno, ścisk, kurzawa, a drzwi
skrzypią jak w spiżarni,
Znoszą masła, jaja, sery, mąki cukry i ***korzenie***
Jak jest w domu dziewek cztery, ***jedna się***
za drugą żenie.
Jejmość to jak Marek w piekle torem czcigodnej prababy,
Żwawo, ogniście, zaciekle bije na Wielkanoc
baby.
Bije placki, jajeczniki, torty, mazurki, kołacze
Z tych powodów takie krzyki — dlatego
Jejmość tak gdacze.
Tak grzmi, trąca, łaje, bredzi, djabłami ***sadzi***
aż miło
Że pies w domu nie usiedzi — aby się ***ciasto***
ruszyło...
I musi się gwałtem ruszyć, gdy jejmość ***tak***
gębą rusza.
O wzroście bab można tuszyć, jejmość ***jest***
to babia dusza!

Od Piasta... do współczesnej kobiety

Gdzie jest najpiękniejsze święcone

Nie wiem, czy było tak samo, jak dziś, gdy Wielki Tydzień zaczął się mrozem, skoro tradycja mówi nam, że Wielkanoc to święto wiosny i odrodzenia nietylko duszy, ale i natury. I dziś tak bardzo tęsknimy za pierwiosnkami i za pierwszą świeżą zielenią, którą ubrać można stół wielkanocny, aj eszcze więcej za tą odrobinę radości i beztroski, o którą podobno za dawnych czasów było łatwiej, niż dzisiaj, Podobno...

Zmieniło się bardzo wiele — pomyślmy choćby o dawnem święconem. Za czasów piastowskich było one bardzo proste: dużo mięsa i kołaczy, miodu, jaj. Na dworze książęcym ustawiono 4 stoły: jeden dla starszyzny, drugi dla dworu, trzeci dla niewiast, a czwarty dla czeladzi. Ponieważ „grabek" tj. widelców nie używano, więc każdy sam sobie przyniósł nóż a po pokrajaniu pożywienia jedzono rękami.

Po święconem wchodzili do komnaty pacholcy, obnosząc misy z wodą, aby każdy mógł sobie ręce umyć. Misy te na dworze książęcym lub królewskim były nieraz „świąteczne" tj. sporządzone ze złota lub ze srebra.

Za czasów Bony wprowadzono poraz pierwszy na ucztę wielkanocną grabki i noże, ale każdy musiał sobie te przyrządy w futerale przynosić również sam. Starano się im nadawać piękne kształty. Święcone stało się też wymyślniejsze, zwłaszcza, że gustować zaczęto w różnych włoskich smakołykach.

Dawne proste, tradycyjne święcone uległo potężnej zmianie za czasów saskich, kiedy to uderzyły na Polskę silne wpływy francuskie, a smakoszostwo stało się jedną z dominujących cech epoki. Proste święcone przeszło do chat i domów mieszczańskich, — wielkie dwory natomiast zaczęły lubować się nietylko w treści jedzenia, ale i w wymyślnej jego formie. Na jednym z magnackich dworów kucharz przez sześć tygodni przed świętami wyrabiał różne „pasty" cukiernicze, nim wreszcie na święcone lepił z nich np. figurę pięknego jelenia o złoconych rogach. Słodkie to stworzenie piło się u źródła, a była nim srebrna, przejrzysta taca, zalana przejrzystem winem. Na innym znów dworze środek stołu ze święconem zajmował miniaturowy pałac, zbudowany z cukru i słodyczy, wewnątrz którego tuż przed ucztą osadzano karzełka, który gości różnemi krotochwilami witał...

Dużo, dużo się zmieniło...

Wszystko stało się dziś ***proste, bardziej*** *jednakowe...*

Ale tak samo, jak ongiś, spragnione są serca ludzkie odrobiny radości i wytchnienia... Najpiękniejsze święcone jest tam, gdzie jest najwięcej zapomnienia o szarzyźnie życia, o kryzysie...

Czy prawdą jest, że dawni ludzie znali więcej radości od ludzi dnia dzisiejszego? Czy jest to jedną z legend lub jednym z przesądów, których tak wiele płynie w naszem życiu i w naszych poglądach?

I oni szukali odmiany, jeśli budować musieli sobie jelenie z cukru i pałace ze słodyczy I oni szukali uśmiechu, który płynie z serca i daje zapomnienie. Dawne kobiety czuły się w dni świąteczne, jak królowe. One dni te urządzały, one nadawały im ton, — rządzić w te dni było ich przywilejem. I dzisiejsza kobieta, obdarzona szeregiem obowiązków, nie chce się wyrzec swego starego przywileju nawet w chwilach ciężkich i trudnych. Z dni wytchnienia bowiem nabiera sił codzienne życie i staje się lżejsze i radośniejsze...

Anna Minkowska.

Legenda o Ahaswerze

Mało kto wie o tem, że znana legenda o „Żydzie wiecznym tułaczu" w pierwotnem brzmieniu swej opowieści wiąże się nietylko z dniem Męki Pańskiej, t. j. z Wielkim Piątkiem, ale i z dniem Zmartwychwstania, t. j. Wielką Niedzielą. Wedle powszechnie dziś powtarzanej wersji, legenda ta w osobie „wiecznego wędrowca" symbolizować ma jakoby los narodu żydowskiego, pozbawionego stałej ojczyzny, a gnanego z miejsca na miejsce „przekleństwem nieustannego tułactwa". Opowiada ona, że kiedy w Wielki Piątek Zbawiciel dźwigał drzewo krzyża na miejsce swej kaźni, — z utrudzenia przystanął i chcąc choć przez chwilę odpocząć, oparł się o drzwi domu bogatego kupca jerozolimskiego, Ahaswera. Nielitościwy Żyd odepchnął Go jednak brutalnie, każąc iść dalej, na co Jezus miał mu powiedzieć: **„Odtąd nie będziesz miał domu i sam nie odpoczniesz ani chwili, ale chodzić będziesz aż do końca świata".** Od tego momentu Ahaswer, pędzony klątwą, błąka się przez wieki aż do dziś, z miejsca na miejsce, a w każdą rocznicę owego dnia, t. j. w każdy Wielki Piątek, ujrzeć go można, jak wędruje w świat, nadaremnie łaknąc odpoczynku.

W tem jednak ujęciu legenda o Ahaswerze nie jest bynajmniej ani autentyczna, ani nawet zbyt stara, bo faktycznie istnieje dopiero od połowy ubiegłego stulecia. W tej dość dowolnie ze starych tekstów skomponowanej formie rozpowszechnił ją mianowicie pisarz francuski Eugenjusz Sue w słynnej w swoim czasie powieści p. t. **„Żyd-tułacz"** („Juif errant"). Jego to pomysłem jest zarówno asymbolizowanie w osobie „wiecznego tułacza" losu całego żydostwa, jak nawet i samo imię „Ahaswer", żywcem zapożyczone z jednej z ksiąg Starego Testamentu. **Najbardziej** zaś w tej opowieści rażącym szczegółem, **niezgodnym z Chrystusową nauką o przebaczeniu nieprzyjaciołom,** jest włożenie w usta Zbawiciela rzekomej „klątwy", rzuconej na owego kupca żydowskiego, a późniejszego tułacza.

Pierwotny wątek legendy, znany i spisywany często już w wiekach średnich różni się od jej dzisiejszej wersji zasadniczo. Opowiada on mianowicie **o bogaczu jerozolimskim, niejakim Carthaphilusie,** który w czasie krzyżowej drogi Zbawiciela, naigrawając się, popchnął Go — i tem właśnie spowodował jeden z Jego trzech upadków pod brzemieniem krzyża. Wówczas Jezus — jak głosi legenda podźwignąwszy się, spojrzał mu w oczy i chcąc poruszyć jego serce, wyrzekł: **„Zaprawdę mówię ci, nie zaznasz spokoju, aż pokąd mnie znów tu ujrzysz między żywymi"...** Te nieoczekiwanie usłyszane ciche słowa Zbawiciela przełamały zatwardziałą duszę napastnika. Ogarnął go niepokój i nagły wyrzut sumienia, — sercem szarpnął odruch wiary w nadziemskie posłannictwo idącego na śmierć Syna Człowieczego. Zmieszany, pchany wewnętrznym nakazem, poszedł w milczeniu pod Golgotę. Kiedy jednak zobaczył konanie i zgon Jezusa, — zwątpił w Niego, z powrotem i pogardliwie odrzucił budzącą się w duszy wiarę w boskość Ukrzyżowanego. Dopiero gdy wracał do domu, sumienie — zagłuszone na chwilę — odezwało się w nim znów z tem większą mocą i kazało wciąż myśleć o usłyszanych słowach. Kiedy w trzy dni potem, w Wielką Niedzielę, rozeszła się nagle wieść o Zmartwychwstaniu, wówczas Carthaphilus zrozumiał nagle całą ich prawdę — i uwierzył. Porzucił natychmiast dom, majątek i rodzinę — **i poszedł szukać Jezusa** po wszystkich miastach Galilei. Chciał mu upaść do stóp, wyznać winy, błagać o przebaczenie i pójść na zawsze za Nim. Ale za to, że zmarnował ofiarowany mu dobrotliwie przez Zbawiciela moment łaski, spotkała go pokuta; — **nie dane mu było ujrzeć Jezusa po Zmartwychwstaniu nigdzie.**

I oto wtedy rozpoczął Carthaphilus swą wielką, trwającą przez wieki po dziś dzień pokutę, obchodząc bez chwili wytchnienia wszystkie miasta świata, tak jak niegdyś obchodził wszystkie miasta Galilei, pragnąc ujrzeć Zmartwychwstałego Odkupiciela.

Ale nadejdzie wreszcie kres tej jego wielowiekowej, pokutnej wędrówki. Wedle danej mu w dniu Męki Pańskiej zapowiedzi, nastąpi to wówczas, **kiedy Jezus Chrystus, Syn Boży, znów zjawi się na ziemi,** ażeby jako sędzia sprawiedliwy sądzić żywych i umarłych... Wówczas ów wieczny tułacz, utrudzony wędrowiec-pokutnik, upadnie Mu do nóg w serdecznym płaczu, — a Chrystus miłosiernie pochyli się nad nim i własną Boską dłonią podniesie z ziemi tego właśnie człowieka, który niegdyś przed wiekami, w nienawistnem zaślepieniu, pięścią pchnął Go nieludzko o ostre kamienie drogi krzyżowej...

Takim w rzeczywistości jest wątek prastarej legendy o **„Żydzie wiecznym tułaczu",** — legendy, której istotny, bardzo głęboki sens następnie wypaczyła **nadmierna fantazja i materjalistyczna dowolność powieściopisarska.** W dzisiejszej wersji tej opowieści zatracona została nawet jej pierwotna symbolika: — „wieczny wędrowiec", ów ogólno-ludzki symbol pokutującego grzesznika bez względu na to kim on jest i za co pokutuje, zeszedł do taniej roli — wątpliwego zresztą — **symbolu** jednego tylko narodu. W miejsce nawskroś chrześcijańskiego pojęcia o pokucie i odkupieniu win — wkradło się do legendy **przeciwne zasadom chrześcijańskim pojęcie o rzekomej „klątwie" i „zemście Bożej",** jako o jedynej i niezmazalnej konsekwencji za popełniony zły uczynek. Zasadę miłości bliźniego zastąpiono w tej dzisiejszej opowieści zasadą nienawiści, — zasadę pokory zasadą pychy, — pierwiastek przebaczenia zamieniono pierwiastkiem potępienia, — pierwiastek nadziei przerobiono w pierwiastek rozpaczy... W ten to sposób urosła znana dziś „legenda o Ahaswerze", o Żydzie wiecznym tułaczu, która jednak w swym pierwotnym, prawdziwym wyglądzie była i jest starą, pobożną opowieścią wielkanocną, wyrosłą z podłoża Chrystusowej nauki o miłości bliźniego, przebaczeniu win i Zmartwychwstaniu.

B. L.

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

NABOŻEŃSTWA POLSKIE PODCZAS ŚWIĄT WIELKANOCNYCH.

W pierwsze święto:

W kościele św. Mikołaja w Gdańsku: o godz. 11.30 msza św. i kazanie.

W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: O godzinie 6 rezurekcja, o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory.

W kościele parafjalnym w Sidlicach — Emaus: O godz. 8 msza św. i kazanie.

W drugie święto:

W kościele św. Mikołaja w Gdańsku: O godz. 11.30 msza św. i kazanie.

W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: O godzinie 8 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory.

W kościele Serca Jezusowego we Wrzeszczu: O godz. 11.30 msza św. i kazanie.

W kościele parafjalnym w Nowymporcie: O godzinie 10 suma z kazaniem.

W katedrze w Oliwie: O godz. 11.30 msza św. i kazanie.

W kościele parafjalnym w Sopocie: O godz. 11.15 msza św. i kazanie.

DYŻUR LEKARZY PODCZAS ŚWIĄT WIELKANOCNYCH.

W pierwsze święto:

W Gdańsku: Dr. Rabinowitzówna, III Damm 3, tel. 28290; dr. Zabel Dominikswall 3, tel. 22161; dr. Goschke, Hundegasse Nr. 47, tel. 21503 (akuszer); dr. Kristianpoller, Elisabethwall 7, tel. 23500; dr. Schmidtówna, Kohlenmarkt 9, tel. 22485 (tylko dla położnic.

We Wrzeszczu: Dr. Piotr Schmidt Hauptstr. 107, tel. 41137; dr. Dalkau, Hauptstr. 15, tel. 41959.

W Nowymporcie: Dr. Byczkowski, Olivaerstr. 67, tel. 35288.

W Oliwie: Dr. Klinge, Am Schlossgarten 22, tel. 45085.

W drugie święto:

W Gdańsku: Dr. Roszkowski, Jopengasse 68, tel. 24011; dr. Hopp, Kohlenmarkt 14, tel. 22680; dr. Borowska, Langgarten 28, tel. 22626 (akuszer); dr. Gehrke, Stadtgraben 15, tel. 21377 (akuszer).

We Wrzeszczu: Dr. Boenheim, Hauptstr. 56, tel. 41958 (akuszer); dr. Hoffmann, Hauptstr. 90, tel. 41920 (akuszer).

W Nowymporcie: Dr. Wobbe, Sasperstr. 10, tel. 35032 (akuszer).

W Oliwie: Dr. Schubert, Am Wächlerberg 17, tel. 45032.

DYŻUR NOCNY APTEK w czasie od 4—11. 4. 31.

W Gdańsku: Apotheke auf Langgarten, Langgarten 106; Löwen-Apotheke, Langgasse 73; Apotheke zum Danziger Wappen, Breitgasse 97; Sonnen-Apotheke, Holzmarkt 15.

We Wrzeszczu: Adler-Apotheke, Hauptstr. 33

W Nowymporcie: Bahnhofs - Apotheke, Olivaerstrasse 30.

W Orunji: Adler - Apotheke, Hauptstr. 45.

W Siennej Hucie: Apotheke Heubude, Gr. Seebadstr. 1.

Kalendarzyk imprez gdańsk.

Teatr miejski: w sobotę o godz. 19.30 „Madame Butterfly'', w niedzielę o godz. 19.30 „Das Spielzeug Ihrer Majestät''.

Scala — codziennie o godz. 20.15 przedstawienie z bardzo urozmaiconym programem.

Reichshof — Kabaret codziennie wieczorem o godz. 21.

Kino Ufa-Palast: „Lichter der Grossstadt''.

Kino Capitol: — „Kasernenzauber''.

Kino Rathhausspiele: — „Mit dr. Byrd zum Suedpol''.

Kino U. T.: — dziś „Scruberts Frülingstraum''.

Kino Odeon: — dziś „Liebesreigen'' i „Quälende Schuld''.

Kino Passagetheater: — dziś „Dr. Mabuse der Spieler''.

Kino Flamingo: — „Anna Christie" i „Der Schrecken der Posträuber''.

Kino Gloria-Theater: — dziś „Die heiligen drei Brunnen'' i „Achtung — Doppelgänger''.

Ruch towarzystw

— **Zebranie miesięczne Tow. Ludowego „Gwiazda''** we Wrzeszczu odbędzie się we wtorek 7. bm. o godz. 19 w sali zebrań w Domu Akademickim. Zarząd.

Kontrofensywa socjalistów

Zapytania pod adresem senatu

Partja socjalistyczna skierowała pod adresem senatu gdańskiego następujące zapytanie: **Co senat gdański zamierza uczynić, aby codzienne napady hitlerowców na inaczej myślących uniemożliwić?** Jakie kroki są poczynione, **aby urzędnikom policji gdańskiej**, którzy niewątpliwie na korzyść sprawców narodowo - socjalistycznych **jednostronnie postępują** przypomnieć ich policyjne zobowiązania wobec ogółu? Czy senat zamierza tych urzędników policji **pociągnąć do odpowiedzialności?** Czy senat zgadza się z tem, że **napady hitlerowców tuszowane są przez policję** za pośrednictwem urzędowych sprawozdań?

W uzasadnieniu **frakcja socjalistyczna** stwierdza między innemi, że już 19 lutego br. bezrobotny **Streng został zastrzelony przez hitlerowca Skibbego.** Policja w tym wypadku zajęła stanowisko **jednostronne** na korzyść Skibbego, którego do początku marca pozostawiono na wolności. W niedzielę, 22 marca br. na Długim Moście hitlerowcy **napadli na członków republikańskiej organizacji robotniczej.** Policja aresztowała **nie hitlerowca Kauslunda,** który posiadał rewolwer i oddał **dwa strzały do robotników, lecz 9-ciu robotników, zaatakowanych przez hitlerowców.** Jeden z członków organizacji republikańskiej musiał nawet przez kilka dni przesiedzieć w areszcie. W niedzielę, dnia 22 marca **4 hitlerowców napadło młodego robotnika na Erichsgang i pobiło go tak dotkliwie,** że musiano go opatrzyć w szpitalu. Dwaj hitlerowcy posiadali, jak stwierdzono na odwachu, **broń palną.** Mimo to komunikat policyjny stwierdzał, że młody **robotnik rzekomo strzelał do hitlerowców mimo, że nie posiadał broni.** Komunikat policyjny natomiast nie donosił wogóle nic o broni odebranej hitlerowcom.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, 22 marca ślusarz **Kurt Lukaszewski napadnięty został przez 30 do 40 hitlerowców** na ulicy Toepfergasse i brutalnie został obalony i poraniony. Napadniętego musiano **bezprzytomnego zawieść do szpitala.** Policja mimo dokładnego opisu świadków nie aresztowała głównego sprawcy, lecz dopiero po kilku alarmujących wiadomościach prasy robotniczej.

W poniedziałek, 23 marca 1931 r. na ulicy Pfefferstadt obywatel polski Izaak **Spektor** grubym kijem został przez jednego z hitlerowców tak pobity, że **musiano go zanieść do domu chorych.** Komunikat policji zamilczał w swem sprawozdaniu, że **sprawca był hitlerowiec.** Gdy chodzi o sprawców innej przynależności partyjnej ta **tych względów się nie bierze pod uwagę.**

Tyle uzasadnienie partji socjalistycznej do wniesionej interpelacji. Wszystko to co w tym wypadku powiadają socjaliści dawno już podnosili Polacy. Niestety, po każdem stwierdzeniu ze strony polskiej opartem nawet na zeznaniach świadków naocznych następowały **sprostowania urzędowe,** które zupełnie inaczej przedstawiały danoszone fakty. Ludność robotnicza niemiecka w tym wypadku na własnych smutnych doświadczeniach przekonała się chyba teraz dostatecznie, że **skargi mniejszości narodowej polskiej były zupełnie uzasadnione.**

Najnowsze „bohaterstwa" hitlerowców

Znów napady

Po pobiciu polskiego obywatela **Izaaka Spektora** i włoskiego palacza, na jednym ze statków, **nacjonaliści gdańscy** pobili w pociągu pomiędzy Wrzeszczem a Gdańskiem **4 uczennice Gimnazjum Polskiego,** rozmawiające po polsku. Z tego powodu **komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku p. minister Strasburger** wystosował, jak już donosiliśmy, energiczną notę przeciwko napadom **na uczennice,** zwracając uwagę na brak przeciwdziałania policji i senatu.

Na tem jednak nie zakończyły się niefortunne występy radykalnej prawicy gdańskiej na ulicach i placach W. Miasta. Na korytarzu Urzędu Opieki Społecznej w koszarach Wieben, hitlerowiec po cywilnemu, ale z oznakami swej partji zaczepił pewną niewiastę, która energicznie mu odpowiedziała, na co hitlerowiec dobył z kieszeni **rewolweru.** Ponieważ dwóch mężczyzn stanęło w obronie zaczepionej niewiasty, hitlerowiec uciekł. Gdy policja wkroczyła na korytarz urzędu, stwierdzono, że wojowniczy hitlerowiec miał pozwolenie do noszenia broni(!).

Bezrobotni, obecni podczas tego wypadku zajęli tak groźną postawę wobec awanturnika, że policja musiała go wyprowadzić z gmachu urzędu i ochronić przed atakami tłumu.

W innym podobnym wypadku, który także miał miejsce ostatniej nocy w jednym z lokalów w Sidlicach, na ulicy Kartuskiej, członek partj. hitlerowców Paul M. w toku sporu politycznego wydobył broń palną i zaczął grozić obecnym. Gospodarzowi lokalu udało się odebrać hitlerowcowi rewolwer i powiadomić o zajściu policję. Rewizja osobista przeprowadzona przez urzędnika policyjnego dała ciekawy rezultat: u hitlerowca znaleziono jeszcze jeden rewolwer i 18 naboji w kieszeni od kamizelki. Ponieważ groziło właścicielowi rewolweru zlinczowanie go przez tłumy robotnicze, odprowadzono go dla ochrony jego osobistej na odwach.

— **Baczność czynni członkowie z Lutni gdańskiej!** Następnie lekcja śpiewu odbędzie się dopiero w środę po Wielkanocy, dnia 8 kwietnia rb. o godz. 20 w Domu Polskim. — Zarząd.

— **Miesięczne zebranie oddziału budowlanego Z. Z. P.** odbędzie się w środę, dnia 8-go kwietnia 1931 r. o godz. 18-ej w Domu Polskim, Wallgasse 15/16. — Uprasza się druhów o gremjalne i punktualne przybycie. Zarząd.

— **Baczność czynni członkowie Chóru Męskiego „Moniuszko''.** Następna lekcja śpiewu odbędzie się dopiero w piątek po świętach. 10 kwietnia o godz. 20 w gmachu Dyrekcji kolejowej.

Z miasta

Skutki lekkomyślnej zabawy. 19-letni robotnik Andrzej Manthey z Vierzehnhuben znalazł zapalniki granatu ręcznego. Z zapalnikami udał się do mieszkania swego brata i położył zapalniki na stół. Gdy dwoje trzyletnich dzieci brata chciały zabrać zapalniki, przyniósł sobie Andrzej Manthey gwóźdź, którym wydobyć zamierzał z zapalników biały proch. Na szczęście dla obecnych obrócił on się przy tej czynności plecami do nich. W tym momencie nastąpił wybuch, który urwał nieszczęśliwemu trzy palce u lewej ręki. Znajdująca się w pobliżu szafa do rzeczy została zniszczona. Rannego przewieziono do lecznicy w Nowym Dworze.

— **Złodzieje kur przy robocie.** Jednej z ostatnich nocy dokonano w Sopocie włamania do trzech kurników. Sprawcy ukradli ogółem 23 kury, poczem niepoznani zbiegli.

— **Przejechanie dwojga dzieci.** W środę po południu przejechany został na ulicy Oliwskiej w Nowym Porcie przez tramwaj linji nr. 9 trzyletni Zygfryd Traug. Dziecko doznało wstrząsu mózgu oraz kontuzji głowy i nóg. Ofiarę przejechania przewieziono do lecznicy miejskiej.

Na ulicy Szerokiej w Gdańsku przejechał samochód 6-letnią Marje Keppschull, mieszkającą u swych rodziców Tagnetergasse nr. 2. — Dziecko odniosło poważne rany na prawym udzie i przewiezione zostało do lecznicy Panny Marji.

— **Wyparł się swego pochodzenia.** Pomocnik biurowy Schjachecki w Gdańsku uzyskał od senatu zezwolenie na zmianę swego nazwiska rodowego na Schlacht.

Zarząd Gminy Polskiej do swych członków

Zarząd Gminy Polskiej życzy z całego serca wszystkim członkom Gminy Polskiej wesołych świąt wielkanocnych. Do tego serdecznego życzenia zarządu Gminy Polskiej przyłącza się też REDAKCJA „GAZETY GDAŃSKIEJ", która specjalne życzenia Wesołego ALLELUJA zasyła swym czytelnikom i abonentom.

Prezydent Sahm nadburmistrzem m. Berlina

Wybór zapewniony

Wielką sensację wywołała w Gdańsku wiadomość, **że były prezydent senatu gdańskiego p. Sahm** zostanie **nadburmistrzem miasta Berlina.**

„Gazeta Gdańska" pierwsza podawała swego czasu tę wiadomość.

Jak się okazuje z informacyj nadchodzących z Berlina, wiadomość ta zgóry była słuszna.

Wybór byłego prezydenta senatu p. Sahma uchodzi **za zupełnie zapewniony.**

Rokowania pomiędzy frakcjami Rady Stolicy Rzeszy doprowadziły **do zupełnego porozumienia.** Wybór ma nastąpić **14 kwietnia.** Nawet socjalistyczna frakcja w radzie miasta Berlina zdecydowała się oddać głosy swe na byłego prezydenta senatu gdańskiego p. Sahma. Drugim burmistrzem miasta ma zostać socjalista. Taksamo skarbnikiem, socjalistyczny skarbnik z Frankfurtu nad Menem **dr. Asch.**

Jako kandydata na drugiego burmistrza wymieniają obecnego zastępującego skarbnika miasta Berlina syndyka **dr. Langego**

Koncert „Cecylji" gdańskiej

Po dłuższym czasie wystąpiła znowu „Cecylja'' gdańska z poważnym koncertem, który odbył się w środę wieczorem w sali Domu Polskiego. Udział publiczności nie był niestety tak liczny, jakby się tego spodziewać należało. Przed rozpoczęciem koncertu wygłosił słowo wstępne dyrygent „Cecylji'' i utalentowany kompozytor p. Tadeusz Tylewski, objaśniając zebranym poszczególne utwory programu, poczem wykonał improwizację na fisharmonji. Kwartet smyczkowy, złożony z panów Nełkowskiego, Liczmańskiego, Klonowskiego i Glejnerta, odegrał następnie cykl z „Siedem ostatnich słów Zbawiciela„ Heglina, a p. Klein odśpiewał „Deus in nomine tuo'' koncert kościelny na bas solo z akompan. 2 skrzypice, fagot, wiolonczelę i org. (fisharm.) Marcina Mielczewskiego. W dalszym ciągu koncertu usłyszeliśmy „Adagio molto'' na 2 skrzypice, wiolonczelę i org. Jana Stamitza. Po przerwie odegrano „Sonatę kościelną'' na 2 skrzypice, organy i basso continuo Stan. Sylw. Szarzyńskiego, a tenorzysta p. Warczak odśpiewał z towarzyszeniem harm. „Z Ojcem przedwiecznym'' Troszla i „O władco świata'' Moniuszki. Pozatem odegrał kwartet smyczkowy „Sarabandę'' ze suity smyczkowej Tadeusza Tylewskiego, a w końcu chór „Cecylji'' odśpiewał „Stabat mater'' Rheinbergera z akomp. orkiestry smyczkowej i harm. Wszystkie produkcje przyjęli słuchacze z wielkim aplauzem, a szczególnie potężne wrażenie wywarł utwór Rheinbergera. Tow. śpiewaczemu „Cecylja'', a szczególnie dyr. p. Tylewskiemu należy się serdeczne podziękowanie za urządzenie tego poważnego koncertu.

Gdańska giełda zbożowa z dnia 2 kwietnia 1931 roku.

Pszenica 130 funt. 16, 128 funt. 15,75, żyto 13—13,25, jęczmień browarowy 14,50—16,50, jęczmień pastewny 13,50—14,25, owies 14—14,50, otręby żytnie 11,50, otręby pszenne 11,75, na dostawę kwiecień, maj świeża mąka pszenna 28, 60% mąka żytnia 21,50.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg. franko wagon Gdańsk.

Wojczyźnie św. Antoniego Padewskiego

700-lecie zgonu św. Antoniego — Padwa celem tysiącznych pielgrzymek

(Korespondencja własna).

Cały świat chrześcijański będzie obchodził dnia 13 czerwca br. **700-lecie śmierci św. Antoniego Padewskiego.** Inicjatywę objął biskup Padwy; przygotowuje się wystawę sztuki religijnej. Prastara Padwa stanie się wkrótce **celem licznych pielgrzymek.** Uroczystości rozpoczną się bowiem już w końcu kwietnia. Tysiące wiernych padnie na kolana przed grobem świętego.

BUDOWA ŚWIĄTYNI TRWAŁA STO LAT.

Kościół św. Antoniego, zwany w Padwie poprostu „Il Santo", **wywiera wrażenie niezwykle silne.** Budowę świątyni rozpoczęto w 1231 r., **trwała przeszło 100 lat.** Wzniesiona nad grobem świętego, przykuwa oko swą wspaniałością i oryginalnością. Kaplica św. Antoniego (Capella del Santo) **tworzy wspaniały pomnik renesansu.** Na słupach wspiera się pięć łuków, ozdobionych płaskorzeźbami i girlandami. W kaplicy o każdej porze modlący się ludzie. Podniosły nastrój — cisza — skupienie. Mnóstwo płonących świec. Przed ołtarzem stosy kul, lasek, protez — złożone tu przez cudownie uzdrowionych. Z tyłu, za ołtarzem, **gładka marmurowa tablica, za nią spoczywa ciało świętego.** Tu już niema klęczących postaci, modlący się stoją szeregiem, dotykając prawą ręką tablicy. Głęboko wzruszający to widok!

POLSKA KAPLICA ŚW. STANISŁAWA.

Kościół św. Antoniego w Padwie zdobili najznakomitsi mistrze: Giotto, Donatello, Andrea Ricco, po obu stronach Sanktuarium sześć kaplic różnych narodów, **czwarta z rzędu — polska św. Stanisława,** malowana przez Tadeusza Popiela ze Lwowa. Ale oto zamykają kościół. Świątynia pustoszeje. Czarno ubrane Włoszki poważnie schodzące ze stopni. Wszystkie przeważnie **w czarnych kaszmirowych wenecki[ch] szalach.** Przed San Antonio kramy z dewocjami. Cała Padwa żyje jakby pod urokiem świętego. W witrynach sklepowych mnóstwo obrazów, przedstawiających życie św. Antoniego i jego nauczyciela, św. Franciszka z Assyżu.

82 POSĄGI B. UCZNIÓW PADEWSKICH.

Ciche miasto, mające dziś 70.000 mieszkańców, było **ongiś centrum nauki i sztuki.** Założony w 1222-im roku uniwersytet ściągał uczniów ze wszystkich krańców Europy, zasłynął uczonymi i profesorami. Kształciło się tu **wielu Polaków. Król Stefan Batory i Jan Sobieski byli również uczniami padewskiej uczelni.** Na placu Wiktora Emanuela II wśród bujnych drzew, w wielkiem kole stoją **82 posągi byłych uczniów padewskiego uniwersytetu,** między innymi posągi obydwóch królów polskich. Jest to jedyny plac w swoim rodzaju, piękna pamiątka Padwy — miasta nauki.

Padwa, pomimo dosyć ożywionego rynku i niektórych ruchliwych uliczek, kryje w sobie jakieś zadumanie, zapatrzenie, żyje całą minioną, dawną przeszłością. Choć tramwaj elektryczny głośno dzwoni i hałaśliwie toczy się po szynach pomykają niezliczone samochodowe dorożki — miasto jakby się oparło czasom, wszystko **tchnie dawnemi wiekami,** każdy kamyczek przypomina o dawnych dziejach. Częściej tu można spotkać habit zakonnika, niż krótką współczesną sukienkę; ruch uliczny wcześniej zamiera, niż w ożywionej pobliskiej Wenecji.

W wystawie sztuki religijnej **zgłoszony jest udział Polski.** Można się spodziewać, iż będzie ona reprezentowana jak najgodniej.

J. D. W.

Wystawa Chrześcijańska w Padwie

W połowie maja b. r. otwarta zostanie w Padwie, ku uczczeniu 700-nej rocznicy zgonu świętego Antoniego Padewskiego, międzynarodowa wystawa współczesnej sztuki chrześcijańskiej.

W wystawie tej bierze udział oficjalnie Polska.

Termin nadsyłania prac przez artystów, zaproszonych przez zarząd wystawy, upływa w dniu 6 maja b. r., dla innych — w dniu 6-go kwietnia r. b.

Dola naszych braci za kordonem

Znowu pobito działacza i redaktora mazurskiego — Jak żyją Mazury? „Silna załoga wojskowa czuwa"

(Od własnego korespondenta).

Szczytno, w kwietniu.

Od dawna już ludność mazurska pragnęła odnowić dawny swój polski Bank Ludowy, zabrany jej przez haniebną **zdradę renegata Machta.** Smutne bowiem przechodzą Mazurzy czasy! Oto nacisk germanizatorów jest ogromny! Od czasu, gdy hitlerowcy rozpoczęli swoją intensywną akcję, wszystkie inne niemieckie stronnictwa starają się wcisnąć do kraju i rozszerzyć swoje wpływy. Kto nie należy otwarcie do organizacyj nacjonalistycznych, kto się z niemi nie identyfikuje, **ten nie otrzymuje ani ziemi, ani pożyczek, ani zasiłków z „Ostihilfe".** Nie mają tedy rolnicy mazurscy **żadnego oparcia finansowego, tak dziś w gospodarstwie rolnem ważnego.** Toteż sfery rolnicze na Mazurach czynią wszystko, aby restytuować dawny Bank Ludowy, który też niebawem tu powstanie.

Równocześnie z tem nie **ustaje teror bojówek,** stosowany przeciwko działaczom polskim. Oto w tych dniach banda, złożona z przeszło 20 osób, **zorganizowała napad krwawy na działacza mazursko-polskiego i redaktora „Mazura" p. Habandta.** Bojówka hitlerowska czekała nocą na wracającego do domu p. Habandta i **zbiła go do krwi,** a gdy p. Habandt zażądał od policji, aby wszczęła śledztwo, policja zażądała od p. Habandta **podania nazwisk napastników,** czego ten oczywiście, nie znając bojówkarzy, nie mógł uczynić, wobec czego policja wcale nie rozpoczęła ze śledztwem. **Takie oto panują na Mazurach stosunki „prawne".** Może p. minister Curtius przed wyjazdem na najbliższą sesję do Genewy, zechce zainteresować się tą sprawą!

Kościół ewangelicki na Mazurach i nadal wywiera swój **potężny wpływ germanizacyjny.** Nagół w kościołach wiejskich **w każdą czwartą niedzielę** winne odbywać się nabożeństwa **w języku mazurskim,** ale pastorowie nie przestrzegają tych postanowień, boć pastorowie właśnie są **elementem najbardziej hakatystycznym.** Nawet **Ewangelji św. nie chcą czytać w języku ojczystym ludu mazurskiego.** Nic tedy dziwnego, że tworzy się tu wiele sekt religijnych, a najbardziej rozpowszechnione są t. zw. „gromadki", istniejące w około 400 miejscowościach mazurskich. Zwolennicy „gromadek" zbierają się każdej niedzieli (a czasem i w tygodniu), wysłuchują nabożeństwa i kazania polskiego i otrzymują co miesiąc pisemko mazursko-polskie „Głos Ewangelijny", wychodzące w Szczytnie. (Pozatem wychodzi tu jeszcze pismo „Mazur" dwa razy tygodniowo).

I, aczkolwiek ruch „gromadkowy" nie ma charakteru czysto polskiego, wystrzegając się nawet wszelkich łączności z ruchem narodowym, boć, do gromadek należą również i Litwini, oraz niezadowoleni z hakatystycznych pastorów, Niemcy, to jednak posiadają **„gromadki" tę wielkie znaczenie,** gdyż przyczyniają się do podtrzymywania **pośród ludności języka mazurskiego,** i nie dopuszczają, aby pastorowie wywierali zgubny na lud mazurski **wpływ** germanizatorski. Z początku pastorowie starali się zwalczać ruch **„gromadkowy",** ale przybrał on rozmiary tak wielkie i masowe, że pastorowie muszą się pogodzić z istnieniem jego.

W ostatnich dniach ukończono **tu budowę nowych koszar wojskowych i powiększono znacznie załogę wojskową w Szczytnie.** Dało to asumpt do najrozmaitszych plotek pozbawionych coprawda, zupełnie wszelkiego sensu, ale niepozbawionych cech charakterystycznych. Mówiono bowiem, że „jest możliwość napadu polskiego", dlatego na granicach muszą Niemcy wzmacniać się wojskowo. A podczas bankietu, urządzonego przez wojskowość z okazji poświęcenia nowych koszarów, komendant garnizonu oświadczył: **„Teraz już mieszkańcy Szczytna i w okolicach nadgranicznych mogą być spokojni.** Silna załoga wojskowa czuwa"...

Charakterystyczne, bardzo charakterystyczne!!

Wasz.

Krajowy rower zdobywcą polskiego rynku

Mamy do zanotowania prawdziwy sukces produkcji polskiej, który zdobyła największa w Polsce fabryka rowerów, produkująca rowery marki **„ŁUCZNIK".**

Wyprodukowana dotąd przez Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia imponująca ilość, przekraczająca 20 tysięcy sztuk, została całkowicie rozsprzedana na rynku wewnętrznym zyskując uznanie, zarówno przedstawicieli sportu kolarskiego, jak i ludzi pracy, dla których rower stanowi środek lokomocji. Rowery te są idealnie zastosowane do dróg i warunków polskich, trwałością i wytrzymałością przewyższające wszystko, co zdołano dotąd osiągnąć w tej branży.

Masowa produkcja rowerów obejmuje niemal rowery normalne, ale i turystyczne, półwyścigowe, szosowe i torowe, a nawet rowery damskie i dziecinne zarówno dla chłopców jak i dziewcząt.

Nie wątpimy, że dzięki intensywnej produkcji, a również i dostosowanym do warunków odbiorcy cenom i warunkom sprzedaży, uda się rowerom polskim zdobyć całkowicie rynek polski, co należy życzyć wytwórni rowerów „Łucznik" w interesie ogólno - gospodarczym.

Na zielonej trawce

Między rodziną Kickich i Wieczorków nie może być mowy o pojednaniu. Wprawdzie przyjaźń między niemi datowała się od kilkunastu lat. Panie znały się jeszcze jako panny. Mężowie stale grywali ze sobą w bridża. Dzieci chodziły razem do przedszkola. Ale nagle coś się popsuło. Zaczęło się od drobiazgu: panie ubierały się u tej samej krawcowej, która zrobiła suknię pani Kickiej, później daną do roboty, choć obiecała pani Wieczorkowej. Z tego powodu na proszonych imieninach, gdzie zebrali się wszyscy znajomi, pani Wieczorkowa występowała w starej sukni, podczas, gdy pani Kicka olśniewała wszystkich najmodniejszą toaletę. P. Wieczorkowa nie miała wątpliwości, że przyjaciółka zrobiła to umyślnie. I, naturalnie, w zmowie z krawcową. A mąż, jak to mąż, wcale nie chciał na to reagować, i powiedział nawet, że pani Kicka młodnieje i coraz ładniej wygląda. Tego było za wiele. Od słowa do słowa, stosunki naprężały się coraz bardziej. Pani Wieczorkowa nie ukrywała, że zachowanie pani Kickiej, prowokujące wobec mężczyzn, dawno ją raziło, ale milczała przez przyjaźń. Wszyscy wiedzą, że ta Kicka lata do Institut de Beauté, choć ma dwoje dzieci i mogłaby domu pilnować. Ona, Wieczorkowa, dotąd nic nie mówiła, ale wobec takich metod Kickiej... Skończyło się na tem, że panie przestały się sobie kłaniać. Dzieciom nie wolno było bywać u siebie, a mężom grywać w bridża. Koniec. Po tem co było... Na wszelkie nieśmiałe propozycje mężów, co do pogodzenia, każda [z] pań mówiła kategorycznie:

— Nigdy!

Od czasu do czasu jedna z pań cedziła niedbale:

— A wiesz, widziałam dziś w tramwaju te..., Jakże ją? Wieczorkową! Impertynencka baba, siedziała prawie naprzeciw mnie i okiem nie mrugnęła...

Albo:

— Przechodzę dziś koło kina „Wenus" i ktoś mnie prawie potrąca. Kto? Kicka! Wychodzi z kina! I myślisz, że z mężem? Skądże? Czy ona kiedy z mężem chodzi?"

— Była z jakimś panem?

— Nno... nie, zdaje się, że jakąś panią. Ale to wszystko jedno. Okropnie się starzeje. A ciągle jej się wydaje, że jest podlotkiem.

Wielkanoc nadeszła ciepła i jeszcze piękniejsza. Po tradycyjnem obżarstwie w pierwszy dzień świąt w gronie rodziny, Wieczorkowie postanowili wyjechać na drugi dzień świąt „na zieloną trawkę". żeby uniknąć wizyt, i wogóle... Drugi dzień świąt zawsze spędzali razem z Kickimi. Raz ci u tych, na drugi raz tamci u nich. To już było ustalone. Wszyscy znajomi to wiedzieli. A w tym roku to się skończyło.

Zresztą, taka śliczna pogoda...

Najwięcej cieszyli się Jaś i Frania. Pierwsza majówka!

Pociąg naładowany jest tak, że wydaje się, że już nikt się nie zmieści. Widocznie połowa miasta miała tę samą myśl. Państwo Wieczorkowie przybyli jednak przezornie na pół godziny przed odejściem pociągu (tatuś znowu narzekał, że mamusia to lubi na wszystko czekać), mieli też miejsca. Kiedy już rozległ się gwizdek, a Frania po raz dziesiąty przepychała się od okna do okna, depcząc po nogach zniecierpliwionych pasażerów, otworzyły się drzwi i do przedziału wpadła przemocą wrzucona sześcioletnia dziewczynka, za nią druga. Pociąg ruszał.

— Tu niema miejsca! Proszę do innego przedziału! Chyba na głowach pasażerów pani chce jechać! rozległy się oburzone, jak zwykle, głosy podróżnych, zawsze solidarnych w takich wypadkach.

Ale tu są moje dzieci! Proszę puścić! wołał zrozpaczony głos kobiecy. Trochę ścisku, pisku — i ukazała się zdyszana pani Kicka, niepoprawna, lekkomyślna pani Kicka, popychana z tyłu przez zasapanego męża.

— Ty zawsze musisz w ostatniej chwili! Przecież mówiłem ci od godziny, że czas już iść. Nie, ty musiałaś...

— No, dobrze ju, dobrze. Dzieci! chodźcie tu do mnie. Dziękuję panu za miejsce. Ach!...

W tej chwili zobaczyła dopiero, że to pan Wieczorek ustępuje jej miejsca. Krótka chwila zażenowania. Usiadła.

— Dzieci, chodźcie tu, na kolana... Panowie, trochę niezręcznie, witali się. Stali prawie przyciśnięci do siebie. Poczęstowali się papierosem. Dzieci nie kryły się z entuzjazmem.

— Zosia! Jak to dobrze! A my jedziemy na majówkę do Zaborówka!

— Do Zaborówka? A my też! I będziemy tam cały dzień!

— To doskonale! Zabrałam swoją łódeczkę z żaglem, będziemy puszczać na rzece. I cały kosz z jedzeniem, sam go niosę...

— Mamusiu! A nasz kosz gdzie?

Pani Kicka obejrzała się nerwowo.

— Nasz? Zaraz... Jakto... No... chyba jest? Stefan! nie masz kosza?

Mąż odwrócił się spokojnie.

— Ja? przecież ty go miałaś!! Aleś go pewnie zostawiła na peronie.

— Jezus Marja! To możliwe! Pomagałam dzieciom przy wsiadaniu! No tak, naturalnie!

Pani Wieczorkowa, czerwona, odezwała się w przestrzeń, nie patrząc na nikogo:

— My mamy aż za dużo zapasów. Starczyłoby na dziesięcioro.

Pani Kicka, też czerwona, powiedziała również w przestrzeń:

— Że ja jestem gapa, to nie powód, żeby...

— No, moje panie — przerwał Wieczorek — co tu dużo gadać — jedziemy razem i koniec. Czas z tem skończyć! Tu nie pora na wyjaśnienia, zresztą co tam wałkować — uściskajmy się jak dawniej — i już...

— Nawet bardzo odpowiedni moment — dodał Kicki. Święto Zmartwychwstania, pojednania, no i tradycyjne drugie święto!

— Prawda...

Obie panie spojrzały sobie w oczy. I jednocześnie wyciągnęły do siebie ręce.

W Zaborówku, siedząc na werandzie maleńkiej kawiarenki miejscowej i ogryzając kości indyka, Kicki mówił:

— Ale tradycji nie stało się jeszcze zadość. W tym roku na nas wypada przyjęcie, prawda Miciu?

— Na nas! Prosto z dworca jedziemy wszyscy do nas. Musimy ten dzień razem zakończyć. Dobrze? — Jedziemy!

H. Dołęga.

„Czarny dzień“ Hitlera
Rozłam w obozie hitlerowców

Jak już donosiliśmy, prasa niemiecka sygnalizuje **sensacyjne rozbicie w łonie hitlerowców** w związku z czem nastąpił upadek **ministra Fricka w Turyngji**, ostoi hitlerowskiego faszyzmu.

Hitler oświadczył, że dzień 1 kwietnia **jest czarnym dniem** w historji niemieckiej **partji ludowej**, która poparła wniosek socjalistów i spowodowała upadek Fricka. Ten „czarny dzień“ to dzień **zgonu tej partji, która ustosunkowała się tak wrogo przeciw nacjonalnym socjalistom.**

Hitlerowcy nie dadzą się rozbić, spójnia i **jedność** ich będzie jeszcze silniejsza i **rozpoczną** teraz **gigantyczną** ofenzywę **propagandy.**

Stennes, który jak wiadomo, został usunięty ze stanowiska komendanta **oddziałów szturmowych**, ogłosił **deklarację** secesjonistyczną, zarzucającą kierownictwu stronnictwa **oszustwo ludu** i odbieranie ruchowi nacjonalistycznemu **rozpędu rewolucyjnego.**

Stennes ze swymi zwolennikami zajął w Monachjum **redakcję pisma hitlerowskiego „Angriff“**, które wyszło w dniu 2 kwietnia **pod jego kontrolą.**

„Berliner Tageblatt“ zapowiada **możliwość krwawych starć między secesjonistami i hitlerowcami.**

Wbrew wiadomościom podanym poprzednio o silnym rozdźwięku między Goebelsem a Hitlerem, Goebbels oświadcza, że jest to niezgodne z prawdą, bo „Hitler jest nieomylny dla nacjonalistycznych socjalistów tak jak papież dla katolików.

Rozłam wśród hitlerowców odbił się żywem echem zagranicą. „Petit Parisien“ pisze: **„dzień 1 kwietnia był czarnym dniem Hitleryzmu w Niemczech.** Rząd Brüninga **opanował** ruch nacjonalno-socjalistyczny. **Dotychczasowi** zwolennicy Hitlera **opuszczają swego wodza“.**

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ uważa **rozbicie w łonie partji za klęskę Hitlera.**

„Arbeiter Zeitung“ pisze: Hitlerowcy **uważali swój** ruch za **lawinę**, która wszystko **niszczy** po drodze, tymczasem był to tylko **worek,** do którego pakowało się różnorodnych ludzi i grupy społeczne. Teraz w **worku tym zaczęło się kotłować** i wkrótce **masy** zrozumieją, czem była legenda o **trzecim** Reichu. Zdaniem naszem upadek **Fricka i secesja Stennesa** są jeszcze zbyt **drobnem zdarzeniem wobec siły ośmiomiljonowej armji** Hitleryzmu, aby już **można było upadek** jego głosić z całą stanowczością.

17 milj. na budowę dróg

Od pół roku z górą prowadzone są dyskretne **pertraktacje** między grupą przemysłowców **szwajcarskich** a konsorcjum przemysłu cementowego **w Polsce** w sprawie udzielenia przez **grupę** szwajcarską pożyczki na budowę szos **w Polsce.**

Rokowania te dobiegają, według zapewnień **stron** interesowanych pomyślnego końca.

Pożyczka wynieść ma 10 miljonów franków szwajcarskich (17 miljonów złotych) i ma być sfinalizowana podobno już w końcu kwietnia roku bież.

Akcja odszkodowawcza
Ciekawa publikacja

Praca dr. André Prudhomme'a i J. P. Palewskiego, wydana staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich, porusza zagadnienia aktualne w związku z ratyfikowanym ostatnio przez Sejm i Senat układem wyrównawczym pol.-niem. z dnia 31 października 1929 r., mocą którego, jak wiadomo, obie układające się strony zrzekły się m. in. wzajemnie pretensyj zarówno swych własnych, t. j. państwowych jak i o charakterze czysto prywatno-prawnym, t. j. swych obywateli.

Praca adwokatów Prudhomme'a i Palewskiego, z których pierwszy jest redaktorem znanego organu prawa międzynarodowego „Journal de troit international“ („Journal Clunet“) i profesorem prawa uniwersytetów francuskich, — drugi radcą prawnym Ambasady Polskiej w Paryżu i Francuskiego Ministerstwa Zdrowia Publicznego, — bierze w obronę sprawy dochodzone przeciwko państwu niemieckiemu przez poszkodowanych obywateli polskich przed forum Mieszanego Trybunału Rozjemczego Polsko-Niemieckiego w Paryżu, udowadniając ich słuszność **z punktu widzenia obowiązujących przepisów Traktatu Wersalskiego**, uzasadniających właściwość Mieszanych Trybunałów Rozjemczych.

Z jasnych wywodów tych znakomitych prawników wynika, że wszczęte przez poszkodowanych procesy **liczyć mogły na korzystne dla powodów rozstrzygnięcia**, w sensie przysądzenia im od pozwanego państwa niemieckiego należytego odszkodowania.

Wyjaśniamy, że za pośrednictwem samej naszej Instytucji, a więc niezależnie od pretensyj dochodzonych przez poszkodowanych na własną rękę, spraw **takich wytoczono około 11.000 na ogólną sumę ok. 160 miljonów zł. obiegowych**, przyczem na poszkodowanych składa się przeważnie element zaszczytnie zasłużonych szermierzy walk o wolność z dzielnic zachodnich i ziem niewyzwolonych.

Wspomniane odszkodowania zgodnie z brzmieniem art. 2 ustawy ratyfikującej omawiany układ, będzie musiał wypłacić poszkodowanym Skarb Państwa.

Czechosłowacja w hołdzie ofiarom wojny
Dwuminutowe milczenie 14 i pół miljona obywateli republiki czechosłowackiej

W sobotę, dnia 4 kwietnia cała Czechosłowacja uczci w południe pamięć poległych w wojnie światowej.

W Białą Sobotę, dnia 4 kwietnia o godzinie 12 w południe, tak jak w latach poprzednich z inicjatywy Czerwonego Krzyża cała Czechosłowacja uczci **pamięć poległych w wojnie światowej przez dwuminutowe milczenie.** Jednakowoż rozmiary tego aktu uroczystego będą w b. r. większe aniżeli w latach poprzednich. Dosłownie **całe państwo zareagowało na odezwę, wzywającą do udziału w tej uroczystości żałobnej.** Wszelkie stowarzyszenia humanitarne, wszelkie organizacje jak również instytucje publiczne postanowiły pomagać w tem, aby dwuminutowe milczenie, poświęcone rozważaniom **upłynęło uroczyście i godnością.**

W całej republice, dwie **minuty przed dwunastą wstrzymany zostanie wszelki ruch.** Wielkie wrażenie moment ten wywoła zwłaszcza w Pradze, kiedy na ruchliwych ulicach zapanuje powszechna cisza. Dwie minuty przed południem **wystrzał armatni da sygnał, a fanfary orkiestry wojskowej poprzedzą tę uroczystość dwuminutowych rozważań o ofiarach wielkiej wojny.** Czechosłowacki minister obrony narodowej wydał rozkaz, według którego wszystkie orkiestry wojskowe wezmą udział w tej uroczystości.

W wigilję Białej Soboty, t. j. 3 kwietnia Radjo praskie ogłosi prawdziwą porę czasu i wezwie słuchaczy aby uregulowali sobie zegary, tak, aby **dwuminutowe wspomnienia rozpoczęły się rzeczywiście w całej republice** równocześnie. Już sama ta świadomość, że uroczysty akt wspomnień o poległych w wojnie światowej odbędzie się w całem państwie w jednej chwili, **nadaje uroczystości wielkiego znaczenia i siły. Wszyscy** równocześnie rozważać **będą o swych najbliższych poległych na różnych frontach, 14 i pół miljona obywateli czechosłowackich odda cześć ofiarom wojny.**

W małych gminach czechosłowackich sygnałem do rozpoczęcia chwili milczenia będzie **głos trąbek strażackich,** sokolich czy też innych organizacyj gimnastycznych. Gdzieniegdzie sygnałem będzie wystrzał z moździerza.

W fabrykach, których tak wiele jest w Czechosłowacji **zagrzmią syreny, wszelkie maszyny ustaną w ruchu a robotnicy w milczeniu** oddadzą cześć miljonom ofiar **wojny** i manifestować będą o pokój.

Po upływie dwu minut nastąpi w Pradze **znów wystrzał armatni** i znów zagrzmią fanfary. W gminach prowincjonalnych trąbki strażackie dają sygnał: **„Koniec“.** Następnie uderzą we wszystkich kościołach dzwony i po dwuminutowem milczeniu rozpocznie się znów normalny ruch na ulicach miast, w fabrykach i t. d.

W tym dniu we wszystkich kościołach **wygłoszone będą kazania o pokoju.** Poparcie tej akcji przyrzekli najwyżsi dostojnicy wszelkich wyznań religijnych.

W koszarach wojskowych, szkołach, na zgromadzeniach różnych stowarzyszeń urządzone będą odczyty o znaczeniu „dwuminutowych wspomnień“.

Wszystkim Czytelnikom, Przyjaciołom i Współpracownikom naszego pisma składamy życzenia

Wesołych Świąt

Wydawnictwo

„Dzień Pomorski“
„Gazeta Gdańska“
„Dzień Kaszubski“
„Dzień Bydgoski“
„Dzień Kujawski“
„Nadgoplanin“
„Dzień Grudziądzki“

600 milj. fr. rocznie wydają Niemcy na propagandę odwetową
Polska jest wałem ochronnym Francji

Revue Politique et Parlamentaire, omawia w art. Eccard'a stosunek polityki Niemiec i Rosji do Francji, Niemcy, które wydają **na propagandę oficjalną 300 milj. fr. rocznie, na nieoficjalną tyleż,** kierują swe wysiłki propagandystyczne przeciw Francji, która, uprawiając politykę ufności w zwycięstwo słusznych zasad, nie liczyła się w dostatecznej mierze z mentalnością Niemiec i Rosji. Państwa **te bez skrupułów wyzyskują francuski pacyfizm dla celów wcale nie pacyfistycznych.** Rząd niemiecki w rzeczywistości ma te same cele, co **hitlerowcy,** dąży do nich tylko **innemi metodami.** Celami temi są: **rewizja traktatu wersalskiego i planu Younga, zmiana granic wschodnich, równość zbrojeń i Anschluss.** Francja faktycznie **zmniejszyła swą siłę zbrojną,** co wykazał niedawno w swej mowie przytoczeniem cyfrowych danych, min. Tardieu.

Tymczasem Niemcy, jak to potwierdza „Welt am Montag“, **zwiększyli swój budżet wojenny.** Dr. Curtius, chciałby zawrzeć porozumienie z Francją i odrzucić wszelką politykę awanturniczą, lecz jednocześnie nastaje na zmianę granic wschodnich. Oznacza to ni mniej więcej, **jak propozycję odwrócenia się Francji od Polski,** innemi słowami zaprzeczenie samych podstaw istniejących traktatów. **Polska jest przecież wałem ochronnym Francji przeciw bolszewizmowi i niemieckiemu militaryzmowi,** pozatem „nigdy naród polski nie zgodzi się na oddanie choćby kawałka swej ziemi, raczej powstanie jak jeden mąż w obronie swych praw“. Min. Zaleski powiedział najwyraźniej w lutym b. r., że **„że dla Polski nie istnieje sprawa rewizji granic“.**

Współpraca Niemiec z Sowietami nie jest dla nikogo tajemnicą, **celem jej jest przygotowanie napaści zbrojnej na Polskę i Rumunię. Jednocześnie Niemcy wtargnęliby w Poznańskie i na Pomorze.** Obezwładniwszy w ten sposób Polskę, bolszewicy chcieliby przeprowadzić swe plany rewolucyjne w Europie, licząc przytem na nieczynność Francji, sparaliżowanej przez niebezpieczeństwo niemieckie. „W swych zamiarach antypolskich, **Rosja ma na oku również i Francję“.**

Autor przychodzi do przekonania, że polityka, uprawiana dotychczas przez Francję, daje w rezultacie wyniki sprzeczne z celami, do których dąży.

Z teki karykaturzysty



Pisanki z „przepięknych“ główek naszej opozycji

HUMOR

NIE WOLNO PLUĆ.

W tramwaju siedzi sobie „człowiek z ludu“, raz po raz spluwa przed siebie najspokojnie, w świecie. Obserwuje to jakiś jegomość ze wzrastającą pasją i w końcu zwraca się do konduktora.

— Niech pan zwróci uwagę temu panu, że pluć niewolno.

Konduktor przeciska się do spluwającego, prowadzi z nim krótką rozmowę, poczem wraca z zadowoloną miną:

— Wie pan, — powiada, podczas gdy tamten nadal kontynuuje spokojnie swą czynność — on musi pluć, bo ma powiada, tuberkulozę.

Dlaczego w Związku Strzeleckim

skupić się powinna wszystka młodzież i całe społeczeństwo Polski

Związek Strzelecki jest organizacją o najchlubniejszych polskich tradycjach, tradycjach nawiązujących do dawnej chwały orężnej żołnierza polskiego, żołnierza Kościuszki, Poniatowskiego, Dąbrowskiego i powstań narodowych w 1831 i 1863 roku, żołnierza, dla którego lepiej zginąć aniżeli z piętnem niewoli i wstydu na czole wobec innych wolnych narodów Europy, patrzeć jak coraz więcej zatraca się naród polski, jak kolonizują się wsie polskie i niemczą wzgl. rusyfikują miasta, jak upada na duchu i nie wierzy w możność powstania Polski, cały szeroki ogół Polaków, jak katuje i pozbawia się Boga młodzież naszą.

Człowiekiem, który po roku 1863, a przed wojną światową pierwszy stanął w szeregu bojowników walki orężnej o niepodległość, to jest ten Wielki Człowiek, którego imieniny święciła przed kilku dniami cała Polska.

„Przeciwko wojsku najeźdźcy doskonale uzbrojonemu i zorganizowanemu wojsku, na którego usługi stał skarb, magazyny, artylerja, musi powstać i walczyć wojsko", mówi Józef Piłsudski w 1906 roku, to też głęboko studjuje prawa wojny, wojskowość, sztukę rządzenia i wojowania, gromadzi wokół siebie wiernych i oddanych współpracowników i otwiera w Krakowie i we Lwowie pierwsze szkoły bojowe, w których jako wykładowców widzimy Józefa Piłsudskiego, Prystora, Sosnkowskiego, Sławka, Rożena, Arciszewskiego i t. d.

Z instruktorów najbliższych towarzyszy Józefa Piłsudskiego, z wychowanków szkół bojowych, wywiodą się później komendanci drużyn strzeleckich i dowódcy legjonów. Początek drużynom strzeleckim dał Związek Walki Czynnej tajnie zorganizowany 1908 roku we Lwowie przez Kazimierza Sosnkowskiego w porozumieniu z Józefem Piłsudskim.

Tajny Związek Walki Czynnej odbywał pierwsze ćwiczenia w lasach i jarach podmiejskich, zaś wykłady o wojskowości jak nauka o broni, organizacja wojska, czytanie map i planów, materjały bojowe, fortyfikacje itp. miały miejsce w domach prywatnych, na strychach, w piwnicach itp. Skład tajnego Związku Walki Czynnej stanowią akademicy uczniowie szkół średnich, rolnicy i robotnicy, zaś na czele Związku jako Komendant Główny, staje Józef Piłsudski.

Związek Walki Czynnej, którego członkowie składają przysięgę na sztandar walki o niepodległość rozszerza swoją działalność. Wciąż napływają nowi członkowie ze wszystkich ziem polskich, z Wielkopolski i z Pomorza, powstają nowe organizacje w różnych miastach.

W roku 1910 Zw. Walki Czynnej przekształca się w Związek Strzelecki zalegalizowany przez Austrję z Józefem Piłsudskim jako pierwszym Strzelcem na czele.

Dziś opowiadają ideowi działacze narodowi na Pomorzu i Wielkopolsce, jakto w tym czasie młodzież polska w zaborze niemieckim usiłowała przedostać się za kordon na kursy i do szkół wojskowych, organizowanych przez Piłsudskiego w b. Galicji i jakto później Prusacy mścili się i prześladowali młodych entuzjastów Piłsudskiego w szkołach i w życiu prywatnym.

Na podstawie tych kilku zgrubszą ujętych uwag historji Związku Strzeleckiego jasnem nam się staje, dlaczego w Związku Strzeleckim skupić się musi wszystka młodzież przedpoborowa i starsze społeczeństwo polskie. Pokrótce scharakteryzować ten etap pierwszy można:

1. Twórcą Związku Strzeleckiego i pierwszym Strzelcem jest największy dziś Człowiek w Polsce i jeden z największych w Europie: Marszałek Józef Piłsudski. Pracę w Związku rozpoczęli ludzie stojący dziś na najwyższych stanowiskach w Polsce, dla których dobro Państwa jest najwyższem dobrem!

2. Jako zadanie i prawo naczelne, na długo przed wojną światową postanowił sobie Związek Strzelecki walkę zdecydowaną o niepodległość i ideę czynnej, orężnej walki o niepodległość usiłował wszczepić w całe społeczeństwo polskie we wszystkich trzech zaborach i zagranicą wtenczas gdy o niepodległości nie myślała żadna organizacja polska.

Dnia 6 sierpnia 1914 roku z Oleandrów Krakowskich wyruszyli Strzelcy w bój.

Jest to pierwsze od roku 1831 regularne, polskie wojsko z polskim dowództwem, z orzełkami polskiemi na czapkach i z świętą ideą walki o niepodległość w sercach.

Strzelcy a później legjoniści, walczą w wojnie światowej tylko przeciw Rosji, gdyż Rosja była największym nieprzyjacielem gdyż Rosja posiadała najwięcej ziem dawnej Polski.

Nie będziemy powtarzali tutaj owych krwawych, pełnych napoleońskiej sławy orzewag Strzeleckich i legjonowych, przejdziemy do tych decydujących już nietylko w Polsce ale i Europie chwil, w których oręż polski i polska myśl państwowa przejawia się niedwuznacznie — mocarstwowo.

Z chwilą upadku caratu w 1917 roku i zakończenia wojny z Rosją, rola legjonistów Piłsudskiego w stosunku do Rosji zakończyła się i oto Niemcy chcą użyć wojsk Piłsudskiego zorganizowanych już nietylko w Legionach ale i wśród społeczeństwa zaboru rosyjskiego w Polskiej organizacji Wojskowej (P. O. W.) przeciwko Koalicji.

I tu też pamiętamy, że rok 1917 jest równocześnie rokiem tym, w którym cała Europa zaczyna mówić o Polsce.

Mówi o niepodległej Polsce Francja, mówi Anglja, Włochy i Ameryka.

Zapytajmy co jest powodem tego nadzwyczajnego zainteresowania. Przecież na początku wojny w 1914 roku nieprzyzwoitością było na terenie Ententy poruszać sprawę Polski choćby dlatego, że w skład państw sojuszniczych wchodziła Rosja z 20 miljonową armją, a Rosja w sprawie Polski była najbardziej terytorjalnie zainteresowana.

Jeśli w 1917 roku poruszono sprawę niepodległości Państwa Polskiego, uczyniono to w poczuciu najżywotniejszego swego interesu. Przecież to rok ostatecznych zmagań wojennych i wyczerpania całkowitego rezerw w ludziach.

Piłsudski w roku 1917 mógł każdej chwili rozporządzać miljonowym materiałem ludzkim Królestwa Polskiego, materjałem wojną jeszcze niezdemoralizowanym, materjałem skupionym w organizacjach P. O. W. Materjał ten rzucony na szalę w tym decydującym roku po jednej, albo po drugiej stronie, mógł zadecydować o losach wojny światowej. Tu właśnie przejawia się genjusz Wodza Strzelców i Legjonów, owa Wielka Polska Myśl Państwowa.

I zadecydował Józef Piłsudski pierwszy Strzelec.

Poszedł do więzienia w Magdeburgu.

Czynem tym przesądził zwycięstwo Koalicji.

Idea Strzelecka walki o niepodległość zatryumfowała ostatecznie w listopadzie 1918 roku, kiedy P. O. W. i szczątki Legjonów rzuciły się na okupantów, rozbroiły ich i zarzewie walki o Wielką Polskę poniosły pod Lwów, Poznań, Cieszyn, Wilno i Katowice.

Z drużyn Strzeleckich powstała niezwyciężona armja nasza, a idea walki zbrojnej o niepodległość, zrodziła bezprzykładny pogrom bolszewików w 1920 roku.

Związek Strzelecki powstały z Tajnego Związku Walki Czynnej wywiązał się ostatecznie z przysięgi składanej na sztandar.

W odrodzonej Polsce przyświecają Związkowi Strzeleckiemu nowe ideały i te ideały wyścigu pracy i obrony odzyskanej niepodległości, nic więc dziwnego, że w oparciu o taką wspaniałą tradycję, program pracy i obrony, Związek Strzelecki skupił w całej Polsce wszystką prawie młodzież i dorosłe społeczeństwo.

A teraz jak przedstawia się ta sprawa u nas na Pomorzu?

Organizacja Związku Strzeleckiego poza najbardziej ideowemi jednostkami, o których wspomnieliśmy na początku, mniej była znaną na Pomorzu. To też stosunek do niej był początkowo nieprzychylny, a nawet wrogi. Zarzucano Związkowi Strzeleckiemu niereligijność, niemoralność itd.

Część większa zarzutów wynikała z nieświadomości historji, celów i zadań Zw. Strzeleckiego. Ostatniemi jednak czasy, stosunek do Związku Strzeleckiego na Pomorzu, ulega radykalnej zmianie, wzrasta zrozumienie państwowotwórczej roli Oddziałów Związku Strzeleckiego i wszędzie powstają coraz nowe placówki.

Zadokumentowaniem tych nastrojów był przed paru miesiącami **zjazd Strzelców z Pomorza na zakończenie miesiąca przeciw**niemieckiego w Toruniu.

Do Torunia zjechało 5200 Strzelców z Pomorza. Każdy obecny miał sposobność obserwować sympatję ogółu ludności względem Strzelców, tak wtenczas, gdy w skupieniu wysłuchiwał mszy polowej, jak i gdy w długich karnych kolumnach maszerowali pod konsulatem niemieckim z okrzykiem: **„Precz Szwabie od granic naszych, powtórzymy Grunwald".**

Dalszym dokumentem zmiany nastrojów i zrozumienia idei Strzeleckiej jest ostatni **zjazd delegatów Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu.** Delegaci z okręgów **toruńskiego, grudziądzkiego, starogardzkiego, brodnickiego, inowrocławskiego i świeckiego, a więc z całego Pomorza, uchwalili, że Powstańcy i Wojacy mają tworzyć koła przyjaciół Strzelca tam, gdzie ich niema i przystępować do Kół już istniejących, następnie wszystką młodzież przedpoborową przekazać niezwłocznie Związkowi Strzeleckiemu.**

Do ostatecznego zatarcia nieufności względem Związku Strzeleckiego przyczynił się również jeden z rozkazów Komendy Zw. Strzeleckiego, który **nakłada na młodzież Strzelecką obowiązek ścisłego wykonywania praktyk religijnych, przystępowania w zwartych Oddziałach do sakramentów świętych i bezwzględnej współpracy z duchowieństwem.**

Dziś niema podstaw do istnienia wielu organizacyj na Pomorzu w wypadku, gdy w całej Polsce Związek Strzelecki objął rolę wychowawcy obywatela i żołnierza po myśli wiecznie aktualnego w Polsce hasła: **„Każdy obywatel żołnierzem, a każdy żołnierz obywatelem".**

Związek Strzelecki daje najpewniejsze gwarancje zrealizowania swej państwowotwórczej pracy ponieważ w przeszłości wykonał przysięgę walki o niepodległość, a hasła pracy i obrony niezawisłości rzucone w dobie obecnej, realizuje z żelazną konsekwencją swego Twórcy i Wodza, Marszałka Piłsudskiego.

To też w Oddziałach Związku Strzeleckiego jako jedynej i wszechpolskiej organizacji przysposobienia wojskowego i wychowania obywatelskiego, skupić się musi cała młodzież przedpoborowa i ogół społeczeństwa pomorskiego.

Pastwą płomieni pada dobytek ludzki

Fala pożarów przeszła w ub. wtorek przez Pomorze

Ub. wtorek był feralnym dniem dla wielu wiosek pomorskich. Pastwą płomieni padło szereg zabudowań gospodarskich wyrządzając strat na przeszło 60 tys. złotych.

O godz. 14.30 powstał pożar w zabudowaniu rolnika Kozłowskiego Fran. w Wonnie (pow. lubawski). Ogień zniszczył dom mieszkalny wraz z połączonym z nim chlewem i sprzętami domowemi, z inwentarza żywego zaś spaliły się 2 cielaki. Wartość spalonych objektów wynosi sumę 600 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Również we wtorek o godz. 19.30 powstał pożar w zabudowaniu rolnika Hejki Józefa w Trzcinie (pow. lubawski). Ogień zniszczył dom mieszkalny wraz z częścią sprzętów domowych i stodołę wraz z maszynami rolniczemi, wyrządzając szkodę na sumę 8000 zł. Dochodzeniem ujawniono, iż pożar powstał od iskier z komina domu, które upadły na dach słomiany, wzniecając pożar.

W zabudowaniu rolnika Mięskowskiego St. w Szwarcenowie (pow. lubawski), powstał pożar, który zniszczył dom robotniczy oraz chlew wyrządzając szkodę na sumę 4000 zł. Robotnikowi Kuczkowskiemu Stan. spaliły się dwie kozy, 4 kury, 1 gramofon i część sprzętów domowych łącznej wartości 400 zł., zaś robotnikowi Kowalskiemu Janowi część sprzętów domowych wart. 30 zł. Dochodzeniem ujawniono, iż przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina od którego zapalił się dach słomiany.

O godz. 20 powstał pożar w zabudowaniu rolnika Głębockiego Antoniego w Bratjanie (pow. lubawski). Ogień zniszczył dom mieszkalny, szopę i stodołę, przyczem spaliła się także część żywego inwentarza. Szkoda wynosi około 15000 zł. Dochodzeniem ujawniono że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez żonę poszkodowanego, która krytycznego wieczoru była w szopie po siano, przyczem postawiła nienależycie zabezpieczoną latarnię na podłogę którą kot wywrócił, wskutek czego zajęła się rozlana nafta co było przyczyną pożaru.

O godz. 9 powstał pożar w zabudowaniu rolnika Rocławskiego Jana w Ziemianku (pow. starogardzki). Ogień zniszczył dom mieszkalny wraz z sprzętami domowemi wyrządzając szkodę na sumę 2420 zł. Dochodzeniem ujawniono, że pożar powstał od iskier z komina domu.

O godz. 4.30 powstał pożar w oberży Nietkiego Augustyna w Czarnymlesie (pow. starogardzki). Ogień zniszczył dom mieszkalny, — wraz z sprzętami domowemi i towarami kolonialnemi, wyrządzając szkodę na łączną sumę 21000 złotych Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Około godz. 0.30 spaliły się 2 stogi zboża na szkodę rolnika Łopatki Zygmunta w Świerczynach (pow. toruński). Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Śmiała ucieczka niebezpiecznego bandyty

w czasie przetransportowania z Wejherowa do Bydgoszczy

Przed kilku tygodniami podaliśmy wiadomość o **aresztowaniu w jednej z restauracyj przy ul. Frankego w Bydgoszczy niebezpiecznego bandyty 20 letniego Marjana Urbaniaka**, który w chwili aresztowania dobył rewolweru i tylko dzięki nadzwyczajnej zwinności i sile agenta policyjnego, nie mógł zeń zrobić użytku. Bandytę osadzono w **więzieniu w Wejherowie**, skąd skutego w kajdany przetransportowano onegdajszej nocy do Bydgoszczy, celem stawienia go przed Trybunałem Karnym.

Z dworca w Bydgoszczy konwojował Urbaniaka posterunkowy z Wejherowa, który też towarzyszył mu w ciągu podróży.

Gdy obaj znaleźli się na ul. Jana Kazimierza w Bydgoszczy, niedaleko gmachu więzienia okręgowego bandyta skutemi rękoma walnął posterunkowego w bok i w oka mgnieniu rzucił się do ucieczki, ginąc w przyległych do ul. Kazimierza, zaułkach.

Posterunkowy z Wejherowa nie znając miasta rozpaczliwie szukał śmiałego zbiega, nie mogąc jednak nigdzie natrafić na jego ślad.

Tak więc **niebezpieczny opryszek znowu znalazł się na wolności i najprawdopodobniej dalej będzie zagrażał bezpieczeństwu spokojnych mieszkańców.**

Miejmy nadzieję, iż policja w krótkim czasie ująć zdoła bandytę. Żałować tylko należy, iż przybycia Urbaniaka nie oczekiwał na dworcu posterunkowy bydgoski, któremu by cwaniak na pewno nie uciekł.

AWANTURA.

— Panie! Tutaj nie chcę robić skandalu, ale niech pan ze mną pozwoli do korytarza, to pana tak w pysk huknę, że...

— A żeby mi pan nawet obiecał dziesięć razy dać w pysk, to też nie pójdę!

Sprawa przeciwko b. posłowi Kwiatkowskiemu rozpocznie się 21 bm.

Dnia 21 bm. na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego rozpocznie się w Wejherowie sensacyjna rozprawa karna przeciwko b. posłowi p. **Kwiatkowskiemu.**

Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa tygodnie.

Oskarża p. prokurator **Marczak.**

Sprawa ta wywołała w społeczeństwie wejherowskiem zrozumiałe zainteresowanie ze względu na popularną swego czasu osobę oskarżonego i wielką ilość świadków ze sfer handlowo-przemysłowych i kupieckich miasta i powiatu morskiego.

Kto wygrał?

W 21 dniu ciągnienia loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Po 5000 zł: 161349 163439.

3000 zł: 77960.

Po 2000 zł: 51609 96270 152788 173466

Po 1000 zł: 13514 15401 20512 29500 35623 40420 55724 61714 67219 74571 75527 83434 108593 120536 124412 175996 192022 198245.

Po 500 zł: 857 1401 6351 7075 17410 17925 18015 24718 26719 28533 34669 36488 37326 38748 40657 40717 41441 46922 48392 51038 54164 54424 56411 59855 64164 67978 68185 68236 68336 69396 73648 73021 77515 82065 91624 93223 95317 96 44 98472 99028 100806 106331 107656 109302 111396 113103 114144 119106 122922 123070 124238 126336 130176 131405 133468 134010 136015 136478 136702 138612 140260 142207 145232 145544 153623 161995 162994 163408 166839 174746 184884 190072 194366 196334 199080 201108 201895 203679 204000 204057 208210.

Drugie ciągnienie.

25.000 zł: 34552.

Po 5000 zł: 21525 112426.

Po 3000 zł: 29065 79493.

Po 2000 zł: 51553 61669 144061 178968.

Po 1000 zł: 50192 115142 118813 143075 144299 158376 169589 177645 180286 198464 201148.

Po 500 zł: 2198 3671 4045 6899 9668 10774 10856 12974 15759 17232 19228 19357 20980 25955 27596 29768 34656 35382 36615 36808 48262 59517 60605 69049 72515 82537 83203 83470 90386 92642 95076 102872 104248 104525 105294 108477 108944 113660 116809 117057 121585 125889 128190 129624 131135 139730 143576 148662 151398 153488 156413 165777 167127 174271 177042 184785 185369 187346 187790 189081 191415 194598 196741 202961 204781 204979.

Odznaczenie dzielnej niewiasty z Krotoszyn

za wyratowanie 4-ch tonących chłopców

P. Wojewoda Pomorski przedstawił do odznaczenia Medalem za Ratowanie Ginących p. **Zenobję Głazowska, zam. w Krotoszynach w pow. lubawskim.**

Dzielna ta kobieta wyratowała w ubiegłym roku tonących czterech chłopców. Wypadek miał miejsce na jeziorze w Krotoszynach w dniu 10 czerwca 1930 r.

Czterech chłopców w wieku 9—11 lat bawiąc się nad jeziorem, wsiadło do starej, dziurawej łodzi, znajdującej się przy brzegu.

Dziurawa łódź poczęła napełniać się wodą grożąc zatonięciem.

Przerażeni chłopcy powyskakiwali do wody, nie umiejąc jednak pływać, — zaczęli tonąć. Na krzyk dzieci nadbiegła p. Głazowska i nie zważając na grożące jej niebezpieczeństwo jezioro bowiem w tem miejscu jest bardzo głębokie, zdołała szczęśliwie wyratować wszystkich chłopców z których dwóch było już w stanie nieprzytomnym.

P. Głazowską spotka zasłużone uznanie za nadzwyczajną odwagę i poświęcenie.

Echa aresztowań piekarzy w Brodnicy

W Brodnicy trwa od 19 marca br. strajk piekarzy, który, jak już donosiliśmy, zorganizowano w ten sposób, że piekarze wstrzymali się od wypiekania chleba z mąk 65%, ponieważ cena ustalona przez Starostwo w wys. 32 gr. za kg. jest według ich zdania za niska. Piekarze brodniccy sprzedawali natomiast chleb z mąki ciemnej za cenę niewspółmiernie do ceny chleba normalnego wysoką. — P. Prokurator Sądu Okręgowego w Toruniu Oddział Zamiejscowy w Brodnicy zarządził aresztowanie członków Zarządu cechu piekarskiego pod zarzutem uprawiania lichwy. Policja jak już donosiliśmy dokonała w środę, 1 bm. około godz. 14, aresztowania mistrzów piekarskich pp. Tsutego, Smoczyńskiego, Orlewicza, Gerlacha i Gortowskiego. Aresztowania dokonali funkcjonarjusze policji w mieszkaniu p. Smoczyńskiego w chwili, gdy tamże odbywało się zebranie cechu piekarskiego z udziałem wszystkich wymienionych. Aresztowanych osadzono w więzieniu śledczym w Brodnicy, gdzie do tej pory przebywają.

Konsekwencje niewątpliwie przykre.

Zmiana cennika, aczkolwiek nie ostateczna, która w dniu wczorajszym nastąpiła, nie uchroni jednakże nieoględnie do akcji strajkowej namówionych piekarzy od odpowiedzialności sądowo karnej.

Stwierdzić musimy z obowiązku, że szeroki ogół społeczeństwa z wielkiem niezadowoleniem śledził przebieg strajku piekarzy, sądząc słusznie, że radykalne środki wymuszenia wyższych cen, jakich jęli się piekarze brodniccy, były całkowicie niepotrzebne i sprzeczne z interesem ogółu.

Dość już miała życia

W ub. czwartek o godz. 4,30 po poł. otruła się wypijając większą ilość lizolu niejaka 42 letnia Salomea Łukaszewska, zam. w Podgórzu, przy ul. Parkowej 101.

Denatka dokonała samobójstwa w mieszkaniu plutonowego K., z którym łączyły ją ponoć bliskie stosunki.

Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwej lekarz mjr. dr. Czarnecki i oficer inspekcyjny pułku manewrowego artylerji por. Kwitowski.

Denatka, której mąż z dwojgiem dzieci znajduje się we Francji, pozostawiła listy do rodziny.

Mimo natychmiastowej pomocy nieszczęśliwa przewieziona do szpitala w Toruniu zmarła wczoraj o godz. 11.

Władze policyjne i żandarmerja wszczęła energiczne dochodzenia celem ustalenia przyczyn samobójstwa.

Podgórz

— *Założenie Zw. Strzeleckiego.* Ostatnio odbyło się tutaj organizacyjne zebranie miejscowego Koła Zw. Strzeleckiego. W skład Zarządu Koła wybrano pp.: prezes — D. Szpica I wiceprezes — B. Rutkowski, II wiceprezes — Marjan Deutsch, sekretarz — Wł. Kobęza, zastępca sekr. — Cz. Deutsch skarbnik — Józef Orzeł, komendant — St. Dąbrowski zast. Fr. Kowalski, ref. oświatowy — St. Wiśniewski, ref. WF. — K. Felchnerowski; zast. — Cz. Laskowski, ławnicy — dr. Białopolski Franc. Tylman i St. Zieliński. Nowych członków przyjmuje prezes i sekretarz w godz. 13—14 i 18 — 19 w składzie p. M. Deutscha.

— **Zabawa kolejowego PW.** W drugie święto Wielkanocy urządza ruchliwa sekcja atletyczna przy K. P. W. wieczorek taneczny w Świetlicy K. P. W. na dworcu Toruń Przedmieście o godz. 19. Wieczorek urozmaicą występy atletyczne, zapaśnicze, akrobatyczne i humorystyczne. Rekordzista Polski Zagórzycki wykaże znowu swoje fenomenalne wyniki, stawiające go w rzędzie najlepszych atletów światowych. Pozatem wystąpią atleci i zapaśnicy pp. Lesiński, Przyziołkiewicz, Zieliński, Polzyn, Wojtczak, Matjaszko i Muszyński. Humorysta p. Felchnerowski urozmaici wieczór nowymi kupletami. Ponieważ czysty zysk przeznacza się na wyjazd drużyny na zawody do Bydgoszczy i Warszawy, spodziewać się należy, że liczni sympatycy K. P. W. z Torunia, Podgórza i okolicy imprezę łaskawie poprą. Przygrywać będzie własna orkiestra pod batutą p. Wiśniewskiego.

— **Podgórski Klub Mandolinistów** urządza w dniu 6 bm. na sali p. Rzepkiewicza zabawę wiosenną. Początek zabawy o godzinie 19.30.

— **Otwarcie nowej restauracji i kawiarni.** Po całkowitej przebudowie własnej nieruchomości otwiera p. Jan Skrzypnik nowy lokal, który pod względem urządzenia należy zaliczyć do najwytworniejszych w Podgórzu. — Bogato wyposażone urządzenie, śliczne lamperje, oświetlenie elektryczne, którego nota bene prócz Browaru Pomorskiego nikt niema; koncert radjowy i gramofonowy, transmitowany na głośniki, salka do posiedzeń, oszklona weranda stanowią dobrze sharmonizowaną całość. Otwarcie lokalu nastąpi w drugie święto Wielkanocy. Spodziewać należy się, że nowe przedsiębiorstwo pod fachowem kierownictwem p. Jana Skrzypnika starać będzie się dogodzić wszelkim wymaganiom publiczności, a tem samem ściągnie liczne grono sympatyków lokalu, który dorównywać będzie najlepszym lokalom Torunia.

W dalszym planie zamierzeń p. Skrzypnika jest kompletna renowacja sali kinowej oraz przygotowanie szeregu pokoi na hotel. Jest to myśl b. wskazana, gdyż dotychczas przyjezdny zmuszony był udawać się na nocleg do hoteli toruńskich.

— **Zebranie Stow. Inwalidów Wojennych** odbędzie się w drugie święto Wielkanocy w lokalu p. Wiktora Skrzypnika o godz. 2 popoł.

Chełmża

Kino Słońce wyświetla wielki film pt.: — „Hadżi-Murat“ czyli „Biały szatan“.

— *25 letni jubileusz małżeński* obchodził dnia 3 kwietnia p. dyr. Adam Sylla wraz z swą małżonką. Jubilatom „Szczęść Boże“.

— *Ustalenie cen.* Starostwo ustaliło po wysłuchaniu Pow. Kom. Badania Cen oraz za zgodą Pana Wojewody następujące ceny: za 1 kg mąki żytniej w hurcie 0.31 zł., 1 kg. mąki pszennej w detalu 0,34 zł., 1 kg. chleba z mąki żytniej 0.34. 1 bułkę 65 gr. mąki pszennej w detalu 0.05.

Tam u nas, na kresach

Garść wspomnień Wielkanocnych

Białe dwory na kolumnach wsparte ukryte w gęstwinie odwiecznych drzew w wieńcu sadów wiśniowych, sitowia i trzcin... Po jarach rozrzucone wsie białych lepianek, których mieszk. w pas się kłaniają... Wokoło jak okiem sięgnąć stepy kwieciste, wśród których drzemią w kurchanach zbrojni rycerze Rzeczypospolitej... Wiatr z Dzikich Pól kołysze chlebne fale zbóż i pieści hebanowe skiby najbogatszej ziemi świata... Przestrzeń szeroka, niezmierzona, nasycająca najtęskniejszą duszę a wkoło wiosna!

Wiosna kresowa! W morzu pierwiosnków, w rozszalałym szumie pienistych strumieni, rwących po skalnem dnie jarów, w hejnałach skowronkowych chorów dzwoniących nad malachitową runią zbóż w blaskach słońca lśniącego na pługach ciągnionych przez szereg siwych wołów o rozłożystych rogach...

— — — — — — — — — — — — — — —

Święta Wielkanocy!

W białym dworze gwar. Rozszerzają się gościnne ściany, pod serdecznym rodzinnym dachem, gdzie gorące płonie ognisko tradycji, gromadzą się drogie twarze uśmiechów pełne i rozradowania... W obszernych, mrocznych komnatach pełnych staroświeckich o dziwacznych kształtach mebli, gablotek o drogocennych pamiątkach olbrzymich luster i kryształowych pająków, ze ścian patrzą na wieniec prawnuków pradziadowie w portretach zakłęci: ci w konturach i przy karabeli... ci zakuci w pancerze w rycerskich szyszakach na głowie... ci w fijoletach biskupich... ci w kryzach i aksamitach! Prababki w robronach i koafiurach misternych, z wachlarzem lub koronkową chusteczką w filigranowych, wypieszczonych rączkach.

— — — — — — — — — — — — — — —

A tymczasem w dalekich niedostępnych dla niewtajemniczonych izbach gospodarskich wre gorączkowo przedświąteczna praca.

Rzędami siedzą na ziemi dziewki służebne mieszając dziwnemi narzędziami do krótkich maczug podobnemi tajemnicze a cudnie wonne ingredjencje w „malutrach“ (głębokich misach glinianych).

Tam z namaszczeniem wielkiem pod argusowem ministerjalnem okiem straszliwej a wielce pulchnej klucznicy odbywa się obrzęd sekretny: wielkie misterjum przedświąteczne: pieczenie bab i mazurków, placków i przekładańców...

Wokoło stoją dzieże z masłem „bladuszczyki“ ze śmietaną, półmiski z goździkami, muszkatelą, rodzynkami, czekoladą... wieńce fig, nawleczonych na łyko, skrzynki z daktylami, skórki kandyzowane z pomarańcz... — „sześćdziesiąt żółtek i dwie kopy jaj utrzeć z szafranem...“ głosi „przepis“ z pożółkłych od starości kart zeszytu, ręką babki pisanego dawno... bardzo dawno... przepis na jakieś „skromne“ ciasto wielkanocne! „...trzeć dwie godziny bez przestanku...“ pada inny znów rozkaz nieodwołalny: Mdleją ręce, zmieniają się dziewki... wiruje korzeniami zaprawiona gęsta, żółta, pachnąca maź... do białości! — Niecierpliwe oko co chwila bada barwę: czy już bieleje... tężeje... „odstaje“ ciasto na „podolską babę“ co musi być przynajmniej metrowej wysokości!

— — — — — — — — — — — — — — —

Białe dwory na kolumnach wsparte legły w zgliszczach... krwawy upiór bolszewizmu zmiótł z bogatej kresowej złotopszennej roli ziarno dobre, co plon obfity rodziło przez setki lat dla skarbca Rzeczypospolitej... Spłonął spichlerz Polski... z dymem poszły fortuny, dostatki.. ogniska, a dziedzice najbogatszej roli świata poszli na nędzę, głód, poniewierkę, odarci i wyzuci z mienia... ze śmiertelnem widmem przeżytego męczeństwa w duszy..

A jednak... Męką naszą budował się w latach wielkiej wojny gmach Odrodzenia i Zmartwychwstania Rzeczypospolitej! Gehenna naszego cierpienia jest jedną z cegieł, którąśmy we łzach kładli pod fundament wolności Ojczyzny!

A iż w księgach Bożych napisano jest, że żadna ofiara nie idzie na marne i każda łza będzie policzoną — nie ma wśród nas nikogo, ktoby żałował minionej świetnej przeszłości, która była skuta kajdanami niewoli. Bo przecież my wiemy dobrze, iż jeden bodaj dzień przeżyty w słońcu Niepodległej Polski w nędzy i o głodzie jest szczęściem niezmierzonem i warto było dla niego przecierpieć to wszystko cośmy wycierpieli.

Tak czujemy wszyscy... my kresowcy!

Zet-Em.

Zagadnienie gospodarcze Pomorza

w dobie obecnego kryzysu

Opinja prezesa Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu

Na rocznem walnem zebraniu Stowarzyszenia Kupców Samodzielnych w Gdyni **prezes Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu p. Marchlewski** wygłosił obszerny referat o aktualnej sytuacji gospodarczej, który jest niejako wyrazem **ewolucji poglądów kupiectwa pomorskiego** na kompleks zagadnień bieżących. Podczas gdy prasa opozycyjna przypisuje pogłębienie się kryzysu rzekomym błędom, popełnianym przez czynniki oficjalne, trzeźwy ogół kupiecki i kierownicze czynniki jego organizacji, potępiają zdecydowanie ślepą taktykę negacji i stronniczej krytyki, szukając dróg naprawy **na polu twórczej współpracy wszystkich czynników gospodarczych** i państwowych. Akcenty tego rodzaju słyszeliśmy właśnie w przemówieniu p. prez. Marchlewskiego, treść którego w wyjątkach poniżej przytaczamy

Zewnętrzne przyczyny kryzysu

Na wstępie swych uwag mówca oświadcza, że głosy krytyki, jakie w związku z panującym kryzysem idą przez kraj, są często bardzo subjektywne i jednostronne, zwalając winę na rząd na podatki, na społeczeństwo i t. d. Nastawienie takie jest **z gruntu fałszywe**, gdyż w rzeczy samej przesilenie ekonomiczne jest **wynikiem komplikacyj i powikłań ogólno-światowych.**

Przyczyny kryzysu posiadają u nas dwojaki charakter: zewnętrzny i wewnętrzny. Analizując przyczyny zewnętrzne, mówca wskazuje **na depresję gospodarczą we wszystkich państwach**, poczem wyodrębnia zagadnienia polskie w stosunku do swych najbliższych sąsiadów, Rosji i Niemiec. Jeżeli chodzi o Rosję, to zdaniem mówcy, zbyt mało przywiązujemy wagi do procesu industrjalizacji, jaki się tam dokonywa w związku z t. zw. planem „piatiletki". Rosja dzisiejsza emancypuje się gospodarczo w gwałtownem tempie **kosztem nowoczesnego niewolnictwa pracy**, które tam powszechnie się stosuje. Co gorsza, Rosja coraz intensywniej występuje w charakterze **kontrahenta na rynkach zagranicznych**, a dzięki bezprzykładnemu dumpingowi, w wielu wypadkach stwarza zabójczą konkurencję. Polska odczuła to dotkliwie **w czasie ubiegłej kampanji zbożowej**, obecnie zaś Rosja przerzuca się znowu na masowy eksport wyrobów gumowych, zagrażający naszej młodej produkcji.

Z drugiej znów strony **Niemcy**, dźwignięte na siłach, wyraźnie dążą **do opanowania państw na wschodzie** w pierwszym rzędzie pod względem ekonomicznym. Unja celna pomiędzy Niemcami i Austrją jest wybitnie skierowana przeciwko nam i innym państwom ościennym i ma za zadanie stworzenie wału przeciwko gospodarczym interesom państw na wschodzie, a przedewszystkiem Polski.

Gdy rozejrzymy się w tych zagadnieniach, wówczas wiele pociągnięć naszego rządu, które wydają się może błędne, **nabierają w rzeczywistości cech konieczności polityczno-gospodarczej.** Z tych względów naprz. Polska nie mogła podpisać konwencji genewskiej o rozejmie celnym, gdyż w przeciwnym razie wydałaby **cały nasz przemysł na zagładę.**

Co dotyczy traktatu handlowego z Niemcami, to trzeba przyznać bezstronnie, że istnieją ważkie motywy i argumenty, które za **ratyfikacją układu przemawiają**, nie mniej jednak jest to duża z naszej strony ofiara i zwłaszcza tu, na ziemiach zachodnich wymaga stworzenia warunków obrony przed inwazją obcych towarów i kapitałów.

Rada zrzeszeń gospodarczych na Pomorzu

Przechodząc do oceny sytuacji wewnętrznej, mówca stwierdza, że stosunki finansowe państwa nie pozwalają w chwili obecnej na to, aby rząd poczynił większe ulgi dla gospodarki krajowej w dziedzinie podatkowej, kredytowej, lub innej. Pomorze jednak, dokoła którego **zaciskają się kleszcze niemieckiego „Ostprogramu"**, wymaga odrębnego traktowania. W tem zrozumieniu Związek Tow. Kupieckich zabiega o specjalne ulgi dla tej dzielnicy, jako **najbardziej zagrożonej pod względem ekonomicznym.**

Tu mówca podnosi wielkie zadania, jakie ciążą na **Radzie Zrzeszeń Gospodarczych Pomorza**, która reprezentuje interesy wszystkich warstw gospodarczych. W przygotowaniu jest **specjalny memorjał Rady do władz centralnych** który oświetli wyczerpująco panującą sytuację i zawierać będzie wszelkie najaktualniejsze postulaty.

Potrzeby naszego kupiectwa

Kupiectwo pomorskie potrzebuje taniego i dogodnego kredytu. Dzięki osobistym staraniom **p. wojewody Lamota kupiectwo tutejsze otrzymało kredyt w wysokości 4 milj. złotych.** Jest to pierwszy **doniosły krok w tym kierunku.** Jednakże kredyt ten, nie mógł zaspokoić potrzeb handlu pomorskiego zwłaszcza w tych wypadkach, gdy kredytobiorca nie był w stanie dać odpowiednich gwarancyj. Mówca uważa, że kredyty te powinny pochodzić wprost od rządu i mieć w pewnym stopniu charakter subwencyjny.

Dalej, ilustrując trudności gospodarcze na Pomorzu, mówca przytacza cyfry **zaprotestowanych weksli**, które na terenie województwa wzrosły do ogólnej **sumy 160 tys. zł.** w r. 1930 **w porównaniu do 115 tys. w r. 1929.** Pozatem w ciągu ostatniego roku liczba upadłości **zwiększyła się o blisko 50%** oraz zaznaczył się znaczny spadek wykupu świadectw przemysłowych.

T. zw. pożyczka podatkowa

W tych warunkach zrodziła się myśl nowa. Niedawno odbyty zjazd kupiecki w Sępolnie zaprojektował **zaciągnięcie specjalnej pożyczki podatkowej.** Chodzi mianowicie o to, że rząd w chwili obecnej nie jest w stanie przystąpić do reformy podatku obrotowego, której konieczność zresztą całkowicie uznaje, gdyż w okresie przejściowym naraziłby **na szwank równowagę budżetu**, do czego żadną miarą **dopuścić nam nie wolno.** Otóż pożyczka podatkowa miałaby właśnie na celu **wypełnienie tych luk** w okresie przejściowym, zanim wpływy znowu wejdą w stadjum równowagi. W tym sensie **zwrócono się z memorjałem do rządu.**

Wobec nowych posunięć na polu gospodarczem

Omawiając ostatnie pociągnięcia rządu na polu gospodarczem, prez. Marchlewski **podniósł, że rząd zrobił poważny krok naprzód** w dziedzinie ustawodawstwa antyalkoholowego. Wprowadzono mianowicie **stabilizację koncesyj**, co zainteresowane sfery kupieckie przyjęły z wielkiem zadośćuczynieniem. Chodzi jednak jeszcze o to, aby w rozp. wykonawczem do znowelizowanej ustawy, sprecyzowano dokładniej postanowienia, dotyczące **sprzedaży kredytowej wódek.**

Dalej w dziedzinie kredytowej, niezależnie od spodziewanej pomocy ze strony rządu, Związek Tow. Kup. na własną rękę podjął starania **o pożyczkę na rynku francuskim w wysokości 100 milj. fr.**, czyli przeszło 30 milj. zł., za gwarancją bankową. Wstępne rozmowy na ten temat wykazały, że koncepcja ta **jest możliwa**, zwłaszcza że rozdziału kredytów podjęłyby się kasy komunalne, które już wyraziły na to zasadniczą zgodę.

Osobne uwagi poświęca mówca **akcji obniżania cen.** Z początku zaskoczyła ona kupiectwo. Po gruntownem zapoznaniu się z problemem, Związek wystąpił do rządu przez Radę Naczelną Kup. oraz przy udziale innych Związków Tow. Kup., aby w akcji obniżania cen brano pod uwagę tylko ściśle **określone elementy kalkulacyjne.** Rząd przychylił się do tej zasady, co jednocześnie spowodowało pewien oddźwięk w przemyśle. W związku z tem wystąpiono również przeciwko kartelom i ich dyktaturze, ponawiając inicjatywę b. min. Kwiatkowskiego.

Z drugiej strony akcja rządu wydała **szereg dodatnich rezultatów**, jak to zapoczątkowała ściśle naukowe badanie kosztów pośrednictwa i t. d. Naogół stwierdzono przy pierwszych próbach, że **koszta te są u nas tańsze, niż np. w Ameryce**, mimo że obciążenia publiczne sięgają u nas 4%, gdy w Ameryce wynoszą zaledwie ½ proc.

Na zakończenie swego referatu prez. Marchlewski wypowiedział następujące słowa, na które należy położyć specjalny nacisk: **„Nie trzeba być krytykiem złośliwym i wyzyskiwać złą sytuację** po to, by czynić rządowi trudności. Mamy przekonanie, że z tej strony spotyka nas **pełna zrozumienia życzliwość**, która w wyniku daje konkretną pomoc".

Jak zapowiada się tegoroczny urodzaj?

Co mówi produkcja Mościc? — Tysiąc tonn nawozów sztucznych dziennie

Stawianie horoskopów przyszłego urodzaju w czasie, kiedy się nawet jeszcze nie rozpoczęły wiosenne roboty na polach, wygląda na paradoks. Jakież momenty upoważniają bowiem do wysnuwania tego rodzaju conajmniej przedwczesnych wniosków? — Paradoks ten jest jednak tylko pozorem. Są czynniki, na których podstawie można już teraz z dużą dozą prawdopodobieństwa podejmować przypuszczenia co do poziomu przyszłych zbiorów.

Podstawy do tych przypuszczeń, o tyle bliskie prawdy, że dotychczas ziszczające się częstokroć całkowicie, daje nam charakter **przebiegu kampanji sprzedażnej i wysyłkowej fabryk nawozów sztucznych.** Przebieg tej kampanji budzi zazwyczaj szerokie zainteresowanie wśród rzeczoznawców ze względu na oświetlenie, jakie — w pewnej oczywiście mierze — rzuca on na **sytuację gospodarczą rolnictwa w następnym roku gospodarczym.**

Ciekawe dane przebiegu kampanji tegorocznej podał w dniu 27 ub. m. na specjalnej konferencji prasowej, zorganizowanej w Warszawie, b. minister przemysłu i handlu, p. inż. Eugenjusz Kwiatkowski.

Jak się okazuje, przebieg wiosennej kampanji w sprzedaży nawozów azotowych, aczkolwiek niższy cyfrowo od lat ubiegłych przekroczył jednak wszelkie oczekiwania.

W grudniu r. ub. ruchu prawie nie było, styczeń i luty rb. również przyniosły stosunkowo niewiele zamówień. — Natomiast w marcu, szczególnie w drugiej i trzeciej jego dekadzie, **napłynęła nieoczekiwana fala zamówień**, a zapotrzebowanie ogólne wzrosło tak silnie, że fabryki znalazły się wobec trudności technicznego uporania się z wysyłką zamówionych transportów nawozów sztucznych.

Fakt ten ilustruje dosadnie przykład **Fabryki Związków Azotowych w Mościcach.** Fabryka ta przygotowana jest do uskuteczniania wysyłki **od pięciuset do sześciuset tonn swych produktów na dobę.** Sumarycznie daje to w okresie trzymiesięcznym około **50000 ton produktów** t. zn. taką ilość, jaką fabryka w Mościcach może przygotować na sezon wiosenny. Przy odpowiedniem przeciążeniu urządzeń załadowczych można dojść w Mościcach do **tysiąca tonn wysyłki dziennej**, co jest już ilością bardzo dużą.

Jednakże, w drugiej połowie bieżącego miesiąca nawet i takie przeciążenie okazało **się niewystarczające.** Były dni, kiedy **wysyłano po 1400 ton nawozów na dobę.** Zapotrzebowanie, zwłaszcza na niektóre gatunki nawozów sztucznych wzrosło tak dalece, że Zakłady mościckie były wreszcie zmuszone do uruchomienia na ten okres wytwórczości swojej do **pełnej stuprocentowej możliwości.** Zdobywszy zaś jednocześnie możność eksportu, wyrażającą się w bardzo poważnych cyfrach, fabryka mościcka niewątpliwie zakończy **sezon wiosenny wynikiem zupełnie pomyślnym**, t. zn. ustabilizowaną **możnością produkcji na r. 1931—32.** Obecnie zdolności produkcyjne Zakładów mościckich w zakresie nitrofosu są **nawet mniejsze od potrzeb rynku wewnętrznego**, gdyż głównym produktem po zakończeniu rozbudowy Zakładów jest saletra wapniowa.

W oparciu o te przesłanki należy się spodziewać, że produkcja zbóż w roku przyszłym będzie mniejsza, niż w latach ubiegłych, co niewątpliwie — **wobec istniejącej ochrony celnej** — powinno wpłynąć dodatnio na podniesienie się cen zboża i temsamem poprawić sytuację rolnictwa.

I. R.

Kronika gospodarcza

Lokaty skarbu państwa w bankach państwowych. Lokaty Skarbu Państwa w Banku Gospodarstwa Krajowego wynosiły na dzień 1 marca r.b. 623 milj. zł., wobec 625 milj. zł. na początku lutego, a w grudniu r. ub. 611 milj. zł. Należy podkreślić, że lokaty Skarbu w B. G. K. stale i dość znacznie wzrastają. Lokaty Skarbu Państwa w Państwowym Banku Rolnym są mniejsze i wynosiły na koniec tego 88 milj. zł., a na 31 grudnia r. ub. — 74 zł. Od szeregu miesięcy stan lokat Skarbu w Banku Rolnym pozostaje bez poważniejszych zmian.

Żyto polskie na rynku portugalskim. W ciągu lutego r. b. wywieziono z Polski żyta przeszło 17 i pół tys. ton o wartości 2 i pół milj zł. Eksport żyta polskiego idzie przeważnie na rynki północne (Szwecja, Norwegja i Danja) i francuskie, a ostatnio znaczne transporty żyta były kierowane do Portugalji.

Rada Centralna Kółek Rolniczych. Zostały ukończone wybory delegatów do Rady Centralnego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych na terenie województwa warszawskiego. — W większości pozostałych województw również —już zakończono wybory i w dniu 12 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd wszystkich nowobranych delegatów, na którym nastąpi ostateczne ukonstytuowanie się Rady Centralnego Towarzystwa w nowym składzie i powołanie zarządu.

KRONIKA

Niedziela 5 Kwietnia

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Sobota Izydora
Niedziela Wielkanoc

— Stan wody w Wiśle z dnia 3. 4.: Zawichost +1.78, Warszawa +2.36, Płock +2.60 Toruń +3,60, Fordon +3.77, Chełmno +3.78; Grudziądz + 4.16, Korzeniewo +4.65, Tczew +4.43, Schiewenhorst +2.78.

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy dnia 8 kwietnia dyżuruje apteka pod Lwem, Rynek Nowomiejski.

Repertuar Teatru Miejskiego:

Niedziela 5 bm. o godz. 20 „Polska krew"
Poniedziałek 6 bm. o godz. 16 „Targ na dziewczęta"; o godz. 20 „Miss Europa".
Wtorek 7 bm. o godz. 16 „Romeo i Julja"

REPERTUAR KIN:

Palace: „Pieśniarz Gór".
Światowid: „Prawo do miłości.
Corso: „Statek przemytników" z Carlo Aldini.
Mars: „Małżonek wbrew woli".

Z miasta

— **Następny numer „Dnia Pomorskiego"** ukaże się we wtorek dnia 7 bm. o zwykłym czasie.

— **Osobiste.** Bawi w naszem mieście pan kurator Okręgu Szkolnego lwowskiego Stefan Świderski.

— **Muzeum miejskie** w sobotę i niedzielę zamknięte. W poniedziałek (drugie święto) otwarte od godz. 11—14.

— **Sekretarjat Koła BBWR rejonu Nr. 1.** (Śródmieście) czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 17—18 i mieści się przy ulicy Żeglarskiej Nr. 25 — II p.

— **Podziękowanie.** Fabryka smalcu „Standard" w Toruniu ofiarowała na moje ręce z okazji uruchomienia fabryki 350 funtów smalcu na „święcone" dla bezrobotnych. Za tak przykładne zapoczątkowanie przedsiębiorstwa składam firmie „Standard" serdeczne podziękowania jak również firmom Rosenbaum i Preuss za ofiarowanie 20 kilo papieru pergaminowego do zawijania porcji smalcu. Boltowa.

— **Zamiast życzeń świątecznych** złożyli w administracji naszego pisma na rzecz „Domu Żołnierza" pp. gen. Maksymowicz Raczyński 5 zł, pułk. dyplom. Tompsa-Zapolski 3 zł, kom. Korytowski 10 zł, oficerowie szpitala okręgowego 20, oficerowie S. P. w A. C. u 10 zł, oficerowie P. K. U. Toruń 5 zł.

— **Na rzecz bezrobotnych.** Pan wojewoda pomorski Wiktor Lamot złożył w administracji naszego pisma zamiast życzeń świątecznych kwotę 30 zł, na rzecz bezrobotnych.

— **Na akcję dożywienia dzieci** pod protektoratem Marsz. Piłsudskiej złożyli w administracji naszego pisma pp. doktorowie Brzegowie zamiast życzeń świątecznych kwotę 10 złotych.

— **Zwiedzajcie wystawę prac Wilka-Osseckiego.** Wystawa prac Wilka-Osseckiego (Rynek Nowomiejski 21) otwarta do 12 kwietnia codziennie od godz. 11—18. W niedzielę i święta od godz. 13 do 15.

— **Z Towarzystwa Restauratorów w Toruniu.** W środę dnia 8 kwietnia br. o godz. 4.30 popołudniu odbędzie się w lokalu kolegi p. Kulpy „Gastronomia" przy ulicy Szczytnej nr. 2 zwyczajne miesięczne zebranie, na które pp. członków do licznego wzięcia udziału zaprasza Zarząd.

— **Na bezrobotnych** wpłynęły z list pp. lekarzy i pp. adwokatów następujące sumy: Dr. Roman 50 zł, dr. Wrembel 20 zł, dr. Tarnowski 20 zł, dr Skowroński 5 zł, dr. Józefa Witkowska 5 zł, dr Ambroszkiewicz 5 zł, dr Łukowicz 50 zł, dr. Michejda 50 zł, mecenas Bolt 40 z, mec. Przysiecki 40 zł, mec. Jezierski 20 zł, mec. Behr 10 zł, mec. Wiśniewski 10 zł, mec. Mielcarzewicz 10 zł, mec. Nalazek 10 zł, mec. Michalek 50 zł, mec. Menné 5 zł. Ofiarodawcom składam serdeczne podziękowanie. Boltowa, przewodnicz. sekc. dochodowej.

Toruń reprezentowany będzie
na wystawie zabytków w Warszawie

Jak się dowiadujemy Muzeum i Archiwum miejskie m. Torunia weźmie udział w wielkiej wystawie zabytków, stwierdzających polskość i prawa polskie do Pomorza oraz Gdańska, a która odbędzie się w r. bieżącym w Warszawie. Najciekawsze eksponaty, jakie znajdują się w Muzeum i Archiwum Miejskim m. Torunia znajdą się na tej ciekawej wystawie.

Wystawa ta, której charakteru propagandowego dla kraju i zagranicy podkreślać nie potrzebujemy, zorganizowana zostaje staraniem Warszawskiego Towarzystwa Numizmatycznego. Specjalnie wyłoniona komisja organizacyjna zajęła się opracowaniem planu wystawy.

Wystawa zabytków, stwierdzających polskość i prawa do Pomorza oraz Gdańska, obejmować będzie działy: a) akt dawnych i dokumentów, b) numizmatów i medalów, c) ksiąg map, rycin i obrazów, d) etnograficznych. Po zamknięciu wystawy w Warszawie wystawa przeniesiona zostanie na Pomorze.

Do współpracy komisja organizacyjna zaprosiła wybitnych przedstawicieli nauki oraz instytucyj i organizacyj państwowych i społecznych, mających styczność z zadaniami wystawy. Tymczasowa komisja organizacyjna uchwaliła również wydanie szczegółowe ilustrowanego katalogu wystawy w dwóch językach: polskim i francuskim.

Z Muzeum toruńskiego

Badanie osadnictwa prahistorycznego — Kurs prahistoryczny dla nauczycieli — Przewodnik po Muzeum w opracowaniu

Bezpośrednio po świętach Wielkiejnocy rozpoczęte zostaną z ramienia Muzeum Miejskiego badania terenowe, celem zbadania osadnictwa prahistorycznego na terenie całego Pomorza. W pierwszym rzędzie zbadane zostaną wydmy, które ze względu na swoje warunki przechowywały najwięcej śladów człowieka prahistorycznego. Po ukończeniu tych prac przystąpi się do zbadania całego osadnictwa młodszej epoki kamiennej w dolinie Wisły, a w okresie letnim projektowane jest rozkopywanie cmentarzyska kultury łużyckiej (słowiańskiej) w Łążynie oraz w szeregu innych miejscowościach Pomorza.

Zabytki przewiezione będą do Torunia, — gdzie złożone zostaną w specjalnych magazynach, przygotowywanych obecnie przez Magistrat. Magazyny te urządzone będą nowocześnie z uwzględnieniem wszelkich wymogów muzealnych.

Jak się dowiadujemy, projektuje się również w roku bieżącym urządzenie kilkudniowego **kursu prahistorycznego** dla nauczycieli szkół ludowych i seminarjów. Kurs ma na celu zapoznanie nauczycieli szkół ludowych prahistorja Pomorza i obejmować będzie również ćwiczenia praktyczne. Termin kursu podany będzie do wiadomości po uzgodnieniu Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

Z ciekawszych prac, które przygotowuje obecnie Kierownictwo Muzeum Miejskiego, na uwagę zasługuje opracowanie przewodnika po muzeum, którego potrzeba daje się dotkliwie odczuwać. Przewodnik po muzeum toruńskim wydany zostanie w języku polskim i francuskim, przyczem szeroko uwzględniony będzie dział ilustracji. Przewodnik obejmować będzie wszystkie działy, a więc prahistorję, historję, etnografję i numizmatykę, jak również zbiory graficzne.

Rynek Staromiejski w powodzi barw.
Targ świąteczny

Niezwykły ruch zapanował na ulicach. Ostatnie przedświąteczne dni. Z ludźmi pełnymi radości i skrzętnych zabiegów, sprzymierzyła się przyroda. Potoki złota spływały wczoraj na Toruń. Złociste słońce napawało otuchą najbardziej zwątpionych, a przeczysty błękit nieba pogodą swoją spływał na dusze ludzkie i rozpogadzał je w mig oka.

Ciżba największa na Rynku Staromiejskim, który — o dziwo! — w dniu wczorajszym zamienił się w kwiecisty ogród. Orgja barw zapłonęła nad nim, rozszalała się w ogniu pozłocistej powodzi światła słonecznego. Złoto-żółte pierwiosnki ożywiały skłębioną ciżbę ludzi i wozów, krwawo-czerwone tulipany znowu gasiły je swym żarem, hjacenty barwne słały ku rozsłonecznionym niebiosom swą intensywną woń, delikatne i aksamitne miękkie w dotyku popielnice łagodziły tę rozszalałą powódź ognistych barw. Jaskrawą plamą jedynie świeciły w tej radosnej pieśni żywych kwiatów sztuczne twory rąk ludzkich, z papieru i szmat, stworzone na podobieństwo najrozkoszniejszych dzieciąt przyrody.

Rynek Staromiejski w dniu wczorajszym, mimo, że był to Wielki Piątek, dzień smutku i pokuty, był jasnym i promiennym prologiem do radosnego święta Wielkiej Nocy, w którem Polak święci i zwycięstwo Dnia nad Nocą i Dzień Zwycięstwa Wiosny i Słońca nad Zimą i zimową martwotą.

Kwiaty ozdobą świąt Wielkanocnych

Trudno wyobrazić sobie święta Wielkanocne bez kwiatów. Budząca się w tym okresie wiosna prosi się o to, aby przyozdobić mieszkanie, a chociażby stół wielkanocny żywem kwieciem, czy wonnym hjacyntem, czy bukiecikiem fiołków czy też pękiem tulipanów, słaniających się wdzięcznie na wiotkich łodygach.

To też w ostatnich dniach przed świętami podołać nie mogły zamówieniom kwiaciarnie toruńskie, jak zwłaszcza zakłady ogrodnicze firmy Hozakowski, cieszące się nadzwyczajnem powodzeniem dzięki swym niskim cenom.

Ogólne zgromadzenie sprawozdawcze Komitetu Woj. LOPP.

W dniu 26 kwietnia 1931 r. o godzinie 11.30 w sali posiedzeń Magistratu w Toruniu odbędzie się ogólne zgromadzenie sprawozdawcze Komitetu Wojewódzkiego LOPP w Toruniu.

Na porządku dziennym m. in.: sprawozdanie zarządu z działalności za rok 1930 i komisji rewizyjnej, wybór nowych członków zarządu na miejsce 3 członków ustępujących przez losowanie i 4 członków zarządu ustępujących z innych powodów; wybór 2 delegatów i 2 zastępców na ogólne zgromadzenie LOPP oraz omówienie 8-go Tygodnia Lotniczego.

Porządek nabożeństw w święta Wielkanocne

Porządek nabożeństwa w świątyniach toruńskich w czasie świąt wielkanocnych jest następujący:

W kościele Najśw. Panny Marji. Uroczystość rezurekcji o godz. 6 rano, następnie msza św. o godz. 9 msza św. cicha, o godz. 10 msza św. z kazaniem i wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, o godz. 12 msza św. z kazaniem. Popołudniu o godz. 3 nieszpory z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu i procesją. W drugi dzień świąt Wielkiejnocy msze św. o godz. 7, 9, 10, 12.

W kościele św. Jana. Pierwszy dzień świąt. Rezurekcja o godz. 5 rano, msze św. o godz. 6, 8 i 10. W drugi dzień świąt msze św. o godz. 7, 8 i 10.

W kościele św. Jakóba. Pierwszy dzień świąt o godz. 6 rezurekcja, o godz. 9 cicha msza św., o godz. 10 suma z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu, o godz. 12 msza św. Popołudniu o godz. 3 nieszpory. W drugi dzień świąt o godz. 7 msza św. śpiewana, o godz. 9-ej msza św., o godz. 10 msza św. z kazaniem, o godz. 12 ostatnia msza św.

Kościół parafjalny na Mokrem. W pierwszy dzień świąt rezurekcja o godz. 6 rano, poczem uroczysta procesja przed kościołem i ulicami Kościuszki, Grudziądzką, Czarneckiego powróci do kościoła. W procesji udział biorą matki i ojcowie ze świecami. Msze św. o godz. 8.30, 10 (suma) i o godz. 12. Nieszpory o godz. 3. W drugi dzień świąt msze św. o godz. 7, 8.30, 10 i 12.

Otwarcie sezonu sportowego w klubie motocyklistów

W poniedziałek dnia 6 kwietnia o godz. 10.30 odbędzie się w salach hotelu Polonja uroczyste otwarcie sezonu sportowego w Toruńskim Klubie Motocyklistów.

W czasie uroczystości nastąpi wręczenie dyplomów członkom honorowym pp. inż. Maćkowskiemu, inż. Golczowi i radcy Katafiasowi.

Zarząd klubu przewiduje w razie pogody urządzenie krótszej wycieczki. Pierwsza impreza urządzona przez Klub Motocyklistów (wyścigowa) odbędzie się już dnia 12 bm. — na torze stadjonu miejskiego z udziałem dobrych kierowców, najnowszej konstrukcji maszyn wyścigowych. Program sportowy Klubu Motocyklistów na rok 1931 umieścimy w „Naszym Dodatku Sportowym", który ukaże się w nr. na wtorek.

Z białego ekranu

Dźwiękowe kino „Palace" na święta będzie wyświetlać najgłośniejszy dźwiękowiec śpiewno-dźwiękowy pt.: „Pieśniarz Gór" z pierwszym barytonem opery w New-Jorku Lawrencem Tibettem w roli głównej.

Film wykonano z dużym nakładem kosztów i w kolorach naturalnych. Ilustrację muzyczną ułożył Franciszek Lehar. Lawrence Tibett odśpiewa szereg pięknych arji z operetki „Miłość Cygańska".

Jako nadprogram kino zapowiada śpiewny dodatek produkcji polskiej w wykonaniu Chóru Dana. Między innemi będą odśpiewane pieśni „Wikta", „Hej idą w las" i inne.

Kino Światowid od niedzieli 5 bm. zapowiada wspaniały program świąteczny pt.: — „Prawo do Miłości" z Eweliną Holt i Igo Symem. Program uzupełni doskonały dodatek.

Sępolno

— *Tow. Śpiewu Cecylja* — chcąc uczcić zbliżające się uroczystości świąteczne i dać możność jaknajszerszym warstwom społecznym przepędzenie podniosłego wieczoru wystawiło w ub. niedzielę palmową wielkie misterjum religijne pt. „Nazarejczyk". Była to atrakcja jakiej Sępolno jeszcze nie oglądało. Na obszernej scenie Domu Katolickiego podziwiano piękne sceny w ogrodzie Getsemani w dziedzińcu Kaifasza w świątyni żydowskiej w pałacu Piłata i u grobu Nazarejczyka a pyszna dekoracja, gra świateł, dobrane typy i wspaniała gra amatorów oddane z powagą i prostotą o odpowiednim napięciu, przytem potężne chóry wywarły na widzach głębokie wrażenie.

Obszerna sala Domu Katolickiego tak na generalnej próbie jak i na przedstawieniu niedzielnem przepełnioną była po brzegi.

Towarzystwu Śpiewu „Cecylji" amatorom i wszystkim którzy do przygotowania tak wspaniałej strawy duchowej się przyczynili należy się szczere podziękowanie.

— *Czyje futro?* Na szosie za Sikorzem jeden z posterunków. Policji przytrzymał osobnika z walizką w futrze i kapeluszu lecz z pod futra wyglądało ubranie w takim stanie, jak gdyby nie miało nic wspólnego z eleganckim strojem zewnętrznym. Osobnikiem był Reformat Ludwik z Poznania a zapytany gdzie nabył i za ile futro, podał że kupił za 50 zł. od nieznanego mu człowieka w Chojnicach. Pieniądze zaś miał za pracę malarską, gdyż pracował w roku 1930 u jednego malarza w Chojnicach przez 5 mies. lecz niestety nie mógł podać, jak się ten malarz nazywa ani przy której ulicy mieszka, a co ciekawsze nie mógł nawet określić jak Chojnice wyglądają.

Po bliższych zbadaniach okazało się, że futro wartości 600 zł. skradł na szkodę kupca Liebery Aleksandra z Tucholi, dokąd też został przez Policję odstawiony.

— *W odpowiedzi na list.* Na propozycję Pana zgadzamy się.

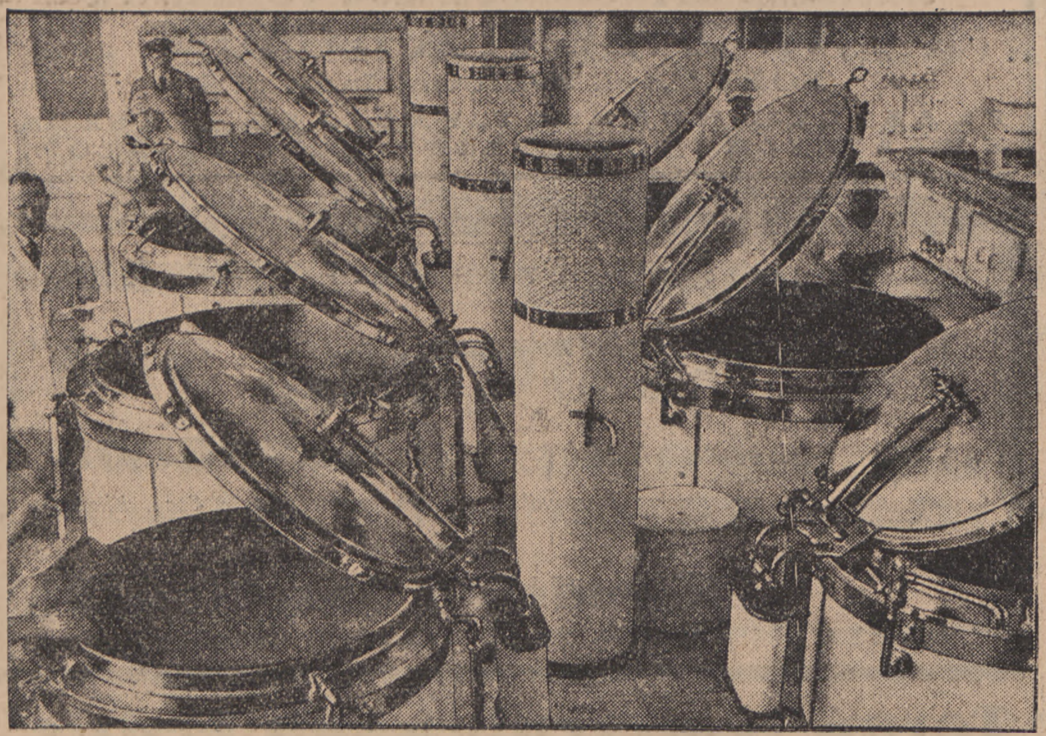
— *Zw. Strzelecki w Obodowie.* Z inicjatywy p. insp. szkolnego Rochona, mecenasa Gracza i Dyr. Komunalnej Kasy Oszczędności p. Konopczyńskiego z Sępolna założono w tutejszej gminie placówkę Zw. Strzeleckiego. Do Zarządu wybrano pp. Porożyńskiego L. — prezes; Trzeciakowski A. — wiceprezes; Harik Wł. — sekr.; Kałduński M. — skarbnik; Poszyn Jan — kom. Oddziału. Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

— *Licytacja drzewa.* Zwraca się uwagę, — że w czwartek dnia 9 kwietnia br. odbędzie się w Więcborku w sali p. Umińskiego licytacja drzewa użytkowego i opałowego urządzona przez Państwowe Nadleśnictwo Lutówko.

Starogard

— **Staraniem placówki P. W.** odbył się w Szlachcie niezwykle uroczysty obchód imienin pierwszego Marszałka. Dzień 19 marca poprzedził capstrzyk. Brała w nim udział młodzież Przysp. Wojsk., którą przy dźwiękach orkiestry prowadził komendant podchor. rez. p. Szot. Do pochodu przyłączyli się jeszcze kolejarze i tłumy ludności z pochodniami i lampionami. W sam dzień imienin o godz. 9-ej odbyło się nabożeństwo w tutejszym kościele, odprawione przez ks. kuratusa Tomasika, w którem brały udział: P. W., Powstańcy i Wojacy z sztandarem i dzieci szkolne z całej parafji. Po skończonem nabożeństwie odebrano defiladę, poczem orkiestra odegrała hymn. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja przy licznym udziale mieszkańców Szlachty na sali p. Przytarskiego. Na program akademji złożyły się śpiewy dzieci szkolnych, deklamacje i odczyt ppor. rez. p. Dobrzenieckiego o życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego. Wystąpił jeszcze organista p. Bruchwalski z świeżo założonym chórem mieszanym, który udatnie odśpiewał kilka pieśni narodowych. Odśpiewaniem: „Boże coś Polskę" zakończono akademję. Nadmienić wypada iż głównym organizatorem obchodu imieninowego był ppor. rez. p. Brzoskowski, właściciel tutejszej cegielni, który zarazem jest prezesem koła B. B. i placówki P. W.

Kuchnia dla 7000 bezrobotnych



Imponujący widok przedstawia olbrzymia kuchnia, w której gotują się obiady dla 7000 bezrobotnych dziennie. Kuchnia ta znajduje się w berlińskiej dzielnicy Neukölln.

Majątek naszego państwa

Po potrąceniu naszych zadłużeń wynosił w d. 1 stycznia 1927 12 miljardów 617 miljonów.

Majątek Państwa Polskiego składa się z różnorodnych objektów; stanowią je nieruchomości i ruchomości w administracji cywilnej i wojskowej; majątki ziemskie, lasy, bogactwa mineralne, środki komunikacji. Państwo posiada przedsiębiorstwa, które prowadzi często we własnym zakresie. Świadomość podziału objektów majątkowych w Państwie pomiędzy własność prywatną, komunalną a państwową ma duże znaczenie dla orjentacji i kierownictwa życiem gospodarczem na wielu odcinkach. Brak odpowiedniego instytutu naukowego, któryby podjął zadanie dokonania badań w tym zakresie, skłonił Ministerstwo Skarbu w końcu 1926 r. do **podjęcia podstawowych badań we właściwym zakresie** celem ścisłego ustalenia wszystkich zasadniczych elementów świadomej polityki finansowo-gospodarczej.

Jako wynik tej pracy, wyszła z druku książka p. t. **„Majątek Państwa Polskiego"** opracowana przez **inż. Stanisława Kruszewskiego,** poprzedzona słowem wstępnem kierownika Ministerstwa Skarbu I. Matuszewskiego oraz przedmową Wiceministra Skarbu St. Starzyńskiego. Książka ta opatrzona jest ilustracjami poszczególnych objektów majątkowych i licznemi mapami; tekst uzupełniają tablice cyfrowe. Każda grupa objektów majątkowych, została bardzo treściwie scharakteryzowana, zinwentaryzowana ilościowo, a następnie oszacowana w postaci szczegółowej i całkowitej wartości w złotych na dzień 1 stycznia 1927 r. Szacunek określono według ujętych w części wstępnej książki metod, które dały jednolitą podstawę szacunkową, pozwalającą na sumowanie wartości wszystkich objektów.

Obliczona temi metodami wartość całego majątku państwowego brutto, t. j. bez zadłużeń, wyraża się w okrągłej **kwocie 16 miljardów 401 miljonów 578 tysięcy złotych.** Zadłużenie wewnętrzne na dzień 1 stycznia 1927 r. wynosiło **577 miljonów 790 tys. zł.,** zewnętrzne — **3 miljardy 206 miljonów 583 tysiące zł.,** razem długi państwowe — **3 miljardy 784 miljony 373 tysiące zł.,** zatem całkowita wartość majątku państwowego netto, t. j. po potrąceniu zadłużeń, wynosiła na dzień 1 stycznia 1927 r. — **12 miljardów 617 miljonów 205 tysięcy złotych.**

Dla badaczów zagranicznych szczegółowe zestawienie całkowitej wartości grup i poszczególnych objektów majątku państwowego podane zostało oprócz polskiego w językach francuskim i angielskim.

Szybką orjentację co do majątku państwowego ułatwia niezmiernie dołączona do książki 7-miobarwna „Mapa Poglądowa majątku państwowego Rzeczypospolitej Polskiej". Wydanie książki wyjątkowo estetyczne i staranne.

Gniew w przedświątecznym nastroju.

Groźne bałwany Wisły miotane straszliwym wichrem od północy przez dwa dni nastrajały nasze miasto na ponurą nutę zbliżającego się wesołego Alleluja. Po dwu dniach szamotania się żywiołu nastał spokój, a rozlana szeroko od Janowa po Nieponię i ulice Gniewa czyli na szerokości 3 klm. majestatyczna królowa rzek polskich Wisła zaczęła zwolna i nieznacznie ścieśniać się ku swemu łożyskowi. Przeprawiający się na drugą stronę do naszych pięciu wiosek mieli przedsmak morskiej podróży.

Pracujący statek „Sokół" z wielkim wysiłkiem przebijał się przez spienione fale napawając pasażerów trwogą i lękiem. Ale to przyspieszone tętno żywiołu nie przyspieszyło ani nie ożywiło tętna życia w mieście nawet przy takiej okazji jak święta. Targ środowy zwykły, taki sobie codzienny, sklepy i składy jak zwykle puste, szynki z okien nie znikają, a zwykłego ruchu piekarskiego innemi czasy od tygodnia ożywionego też nie można spostrzec gołem okiem. Ruch ożywił się jedynie na kolei, a szczególnie przy autobusach, których na nieszczęście komunikacja od kilku dni szwankuje. Stąd też przepełnienie niczem w beczkach ze śledziami. Odjeżdża wiele osób tak sobie z pustemi rękami, natomiast wracają obarczeni pakunkami i widniejącemi firmami grudziądzkiemi i walizami naładowanemi napewno potrzebami dni świątecznych. Widocznie dalej w świecie jest taniej, korzystniejsze warunki nabywania przedmiotów pierwszej potrzeby skoro tylu ludzi codziennie wyjeżdża. To samo da się zauważyć w komunikacji od strony Tczewa. Jednem słowem: konkurencja robi swoje, skoro opłaci się po drobny nawet towar wyjeżdżać. Więc nic dziw też, że biedne słupy służące zazwyczaj do nalepiania wesołych ogłoszeń, różne atrakcje zwiastujących zalepiane są z dnia na dzień doniesieniami o licytacji, przymusowej sprzedaży przedmiotów sklepowych, domowych, oborowych i tym podobnych rzeczy.

Mimo ten przykry i ponury nastrój cieszą się jak zawsze frekwencją niewątpliwą za liczne w naszem mieście restauracje i restauracyjki, widocznie „na frasunek dobry trunek", robaka trzeba zalać i utopić — ale nie we Wiśle bo tam jest woda niedestylowana, toby go nie zabiła. Może po świętach, a zwłaszcza po dzisiejszem zaćmieniu księżyca zmieni się wszystko, a więc i ruch i ożywienie w handlu rzemiośle, popyt i pogoń za koniecznościami do życia, a z tem wszystkiem zmieni się nastrój miasta, ujęty w karby twórczej pracy zorganizowanej Rady BBWR. i rozweselą je wesołe drużyny Strzeleckie jako strażnice nietykalności granic naszych zachodnich.

Programy radjowe

Niedziela 5 kwietnia.

Warszawa 21.30 kwadrans literacki.

Kraków 17,30 Recital fortepianowy L. Berkwitzówny. 21.45 koncert wieczorny.

Katowice. 16.00 „A trzeciego dnia Chrystus zmartwychwstał" — słuch. Morcinka.

Wilno 18,30 Aud. świąteczna. Koncert i słuchowisko.

Lwów 12,15 koncert kameralny. 16,30 „Zygmunt August" słuch. Wyspiańskiego. 20.00 koncert wieczorny.

Wiedeń. 10.05 koncert symfoniczny. 20.00 „Das Spitzentuch der Koenigin" optk. Straussa, Tr. z Teatru J. Straussa.

Rzym 20.00 „Mamzelle Nitouche" optk. Hervego"

Praga 19,00 „Podarek" opera Fibicha. Tr. z Teatru Narodowego.

Poniedziałek 2 kwietnia.

Warszawa 12,15 Poranek symfon. z Filh. warszawskiej. 17,25 kwadrans literacki. 19,25 „O staropolskiem święconem" wygł prof. H. Mościcki. 20.00 „Humoreska murzyńska" — słuchowisko.

20,30 „Blaski i cienie najstarszego parlamentu świata" — wygł. red. Jan Sołtan. — 20,45 „Dzwony kornewilskie" operetka Planquette'a

Poznań 17,45 Koncert solistów.

Katowice. 16,10 „Pieniężnicy śląscy — poszukiwacze skarbów" — wygł. Miecz. Gładysz

Lubicz

— *Organizacja Kół BBWR.* Dnia 1 bm. odbyło się w Lubiczu, w lokalu p. Leśniewskiego zebranie organizacyjne mające na celu utworzenie Koła BBWR. Przy zapełnionej sali zebrani po wysłuchaniu referatu p. Pławskiego i okolicznościowego przemówienia p. Trochy, jednogłośnie uchwalili powołać do życia Koło BBWR. w Lubiczu. W rezultacie czego też został wybrany zarząd w składzie następującym: prezes — p. Lipigórski; wiceprezes — p. Nawrocki; sekretarz — p. Sadowska; skarbnik — p. Dobruchowski.

Również uchwalono miesięczne walne zebranie Koła odbywać w każdą pierwszą sobotę po pierwszym każdego miesiąca.

Telegramy

Z ostatniej chwili

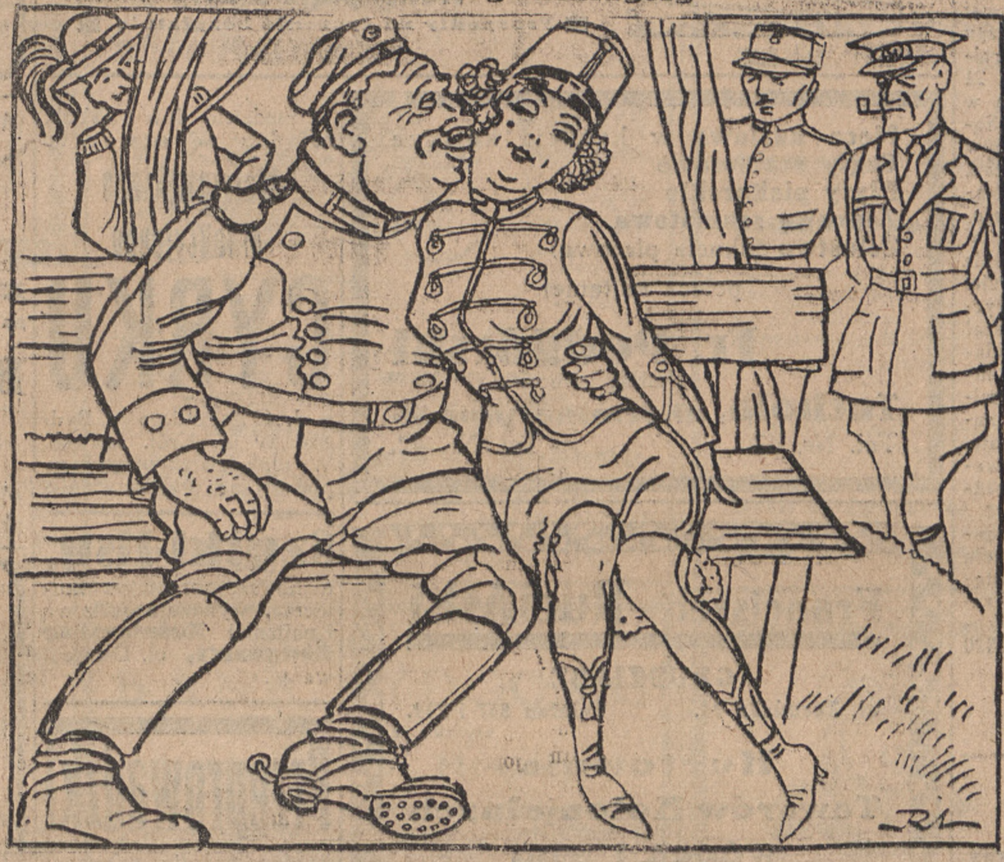
Nowe kwiatki dyktatury Hitlera w Niemczech

Ataki na granice Polski

Berlin, 4. 4. (Pat). Szef sztabu hitlerowskich oddziałów szturmowych **kpt. Roehm** ogłosił na łamach centralnego organu partji narodowo-socjalistycznej „Völkischer Beobachter" rozkaz do komendantów grup wschodnich, zawierający wezwanie do złożenia do dnia 12 bm. pisemnej deklaracji **bezwarunkowego posłuszeństwa wobec Hitlera.** Komendanci oddziałów, którzy nie zastosują się do tego wezwania, będą wykluczeni z partji, zaś oddziały zlikwidowane. Oddziały szturmowe w Berlinie, które oświadczyły się za kapitanem Stennesem, zostały rozwiązane.

Jednocześnie „Völkische Beobachter" publikuje oświadczenie przywódców partji narodowo-socjalistycznej w Brandenburgji, **Prusach Wschodnich, na Pomorzu, na Śląsku** i Szlezwiku Holsztyńskim, wyrażające **solidarność tych organizacyj z Hitlerem**

Z teki karykaturzysty



Flirt pilnie obserwowany

Curtius trąbi do odwrotu

Bruksela, 4. 4. (PAT.). Dzienniki tutejsze szczegółowo omawiają mowę ministra Curtiusa, wygłoszoną w odpowiedzi na przemówienia Brianda i Hendersona. „Le Soir" pisze:

Jedyna wartość mowy ministra Curtiusa polega na tem, że daje się w niej zauważyć **pierwszy krok w kierunku ostrożnego odwrotu.** Niemcy zgadzają się dziś na zbadanie unji celnej z punktu widzenia prawnego. Berlin stanowczo odrzucał w swoim czasie zbadanie tej sprawy, a dziś akceptuje ją.

Komuniści niemieccy również walczą z Bogiem

Berlin, 4. 4. (Pat). Prezydjum policji berlińskiej ogłasza komunikat, zawierający **bezwzględny** zakaz urządzania między trzecim i siódmym kwietnia zgromadzeń oraz **pochodów demonstracyjnych o charakterze antyreligijnym,** przygotowywanych przez **komunistów** z okazji świąt wielkanocnych.

Trudna sytuacja policji w Estonji

Tallin, 4. 4. (PAT.). W niespodziewanie **trudnej sytuacji** znalazła się **policja polityczna Estonji** z powodu przyjazdu na jednym z okrętów wysiedlonych ze Szwecji **komunistów fińskich,** którzy w czasie t. zw. ruchu Lapowców **nielegalnie uciekli z Finlandji do Szwecji.** Rząd szwedzki, pragnąc pozbyć się tego niepożądanego dla Szwecji elementu wszystkich komunistów częściowemi partjami wysłał do ZSRR. Partja komunistyczna, jaka przybyła do Tallina nie **posiadała wizy ani estońskiej, ani sowieckiej,** wobec czego **komunistom tym nie pozwolono** wysiąść **na brzeg** i na okręcie oczekują oni zezwolenia ZSRR. na wjazd do Rosji sowieckiej, dokąd zostaliby odesłani koleją.

Interwencja Ameryki w sprawie filmu Remarque'a

Wiedeń, 4. 4. (PAT.). Dzienniki potwierdzają, że poseł amerykański Stetson interwenjował u rządu austrjackiego celem cofnięcia zakazu wyświetlania filmu Remarque'a „Na zachodzie bez zmian". Poseł Stetson przedstawił, że w Austrji wydany został zakaz ze względu na narodową solidarność z Niemcami. Obecnie zanosi się w Niemczech na cofnięcie zakazu wyświetlania tego filmu, wobec czego Austrja nie pozostałaby odosobniona.

W walce z przemytnikami

Katowice, 4. 4. (PAT.). **Śląska Straż Graniczna** natknęła się na odcinku granicznym w powiecie **lublinieckiem na bandę przemytników,** pochodzącą z powiatu **częstochowskiego,** którzy usiłowali przemycić z Niemiec do Polski **trunki i owoce.** W czasie pościgu funkcjonarjusz Straży Granicznej polskiej strzelił za uciekającym, raniąc jednego z nich. Rannego odwieziono do szpitala.

Wyrok na ukraińskich zdrajców stanu

Lwów, 4. 4. (PAT.). Wczoraj o godz. 1-szej w nocy zakończył się przed sądem przysięgłych proces przeciwko **5 Ukraińcom, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej.** Trybunał wydał wyrok, skazujący 3 oskarżonych na karę po 1 roku więzienia, 2 zaś uwolnił.

Sensacyjne bankructwo banku w Łodzi

z deficytem w wysokości 27 miljonów złotych

Łódź, 4. 4. (Pat). Wiadomość o ogłoszeniu **upadłości Banku Handlowego w Łodzi** wywołała w mieście **olbrzymie wrażenie.** Wczoraj od samego rana przed gmachem banku **gromadzą się tłumy ludności.** Są to przeważnie osoby, które lokowały w tym Banku swe **drobne oszczędności.** Wśród tych, którzy w Banku Handlowym w Łodzi posiadali wkłady **przeważają warstwy urzędnicze** i pracowników umysłowych. Licznie zgłosili się również właściciele sefów, pomimo że sefy są wyłączone z masy upadłościowej i zabezpieczone. **Przed bankiem** ustawiono **posterunki policji,** które czuwają nad utrzymaniem porządku.

Sprawą upadłości zajęła się **prokuratura Sądu Okręgowego w Łodzi.** Według pogłosek deficyt Banku Handlowego w Łodzi ma wynosić około **27 miljonów zł.** Chwilowo ustalenie dokładnej sumy długów i majątku banku nie jest możliwe.

10-ta rocznica powstania śląskiego

Katowice, 4. 4. (PAT.). W roku bieżącym przypada **10-ta rocznica trzeciego powstania śląskiego,** które rozpoczęło się **w nocy z dn. 2 na 3 maja 1921 r.** Dla uczczenia tego wiekopomnego wyzwoleńczego czynu ludu śląskiego zawiązał się w Katowicach **komitet** pod przewodnictwem **p. Jana Wględy** — prezesa oddziału Związku Powstańców Śląskich. **Protektorat** nad uroczystością 10-lecia trzeciego powstania raczył objąć **p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki,** który też prawdopodobnie zaszczyci swą obecnością uroczystości, jakie się odbędą **w Katowicach.** Święto 10-lecia trzeciego powstania obchodzone będzie na Śląsku w sobotę, dn. 2 maja b. r.

63 sesja Rady Ligi Nar w maju

Genewa, 4. 4. (PAT.). *63 sesja Rady Ligi Narodów* rozpocznie się w Genewie w dn. *18 maja* b. r.

Trzecia sesja komisji studjów dla spraw unji europejskiej otwarta będzie w Genewie dn. 18 maja.

Wynik konkursów Komitetu obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 4. 4. (PAT.). Na **konkursie na** drzeworyt i literaturę, ogłoszonym przez **komitet obchodu imienin p. Marszałka Piłsudskiego** dwie równorzędne **nagrody** otrzymali **prof. Edmund Bartłomiejszyk i Henryk Jaworski.** Na konkursie **literatury pierwszą nagrodę** otrzymał **Jerzy Zagórski** za wiersz **„Pod godłem Marszałka".** Konkurs muzyczny **nie dał** rezultatu.

Bezrobocie na Górnym Śląsku zmniejsza się

Katowice, 4. 4. (PAT.). Śląski urząd **wojewódzki** komunikuje, że w czasie od **dn. 26 marca** do dn. 1 kwietnia b. r. **liczba bezrobotnych** na **terenie województwa śląskiego zmniejszyła się o 1157 osób** i wynosi **66.143 osoby.**

O komunikację lotniczą na szlaku Warszawa-Bukareszt Sofja-Saloniki

Sofja, 4. 4. (PAT.). Misja polska **z płk. Filipowiczem** przybyła tu w dniu **wczorajszym** samolotem. Misja powitana została **na lotnisku** przez dyrektora **bułgarskiej linji lotniczej i posła polskiego** w otoczeniu personelu **poselstwa.** Misja zamierza nawiązać z **czynnikami** rządowymi rokowania celem stworzenia **komunikacji lotniczej na linji Warszawa — Bukareszt — Sofja — Saloniki,** która obsługiwana będzie przez **samoloty polskie.** Według **wszelkiego** prawdopodobieństwa, propozycja **polska** zostanie zaaprobowana przez wszystkie **państwa** zainteresowane i inauguracja ruchu **na nowo** utworzonej linji będzie mogła **niebawem** nastąpić.

Katastrofy żywiołowe we Francji

Paryż, 4. 4. (PAT.). Obfite deszcze, **jakie** spadły w południowej Francji, **wyrządziły** znaczne szkody w okolicy Montflier. **Duży** zwał ziemi, który obsunął się z góry, **zawalił** i zburzył jeden dom. Mieszkańcy tego domu zostali uratowani. W Lamalou les Bains mosty zostały uniesione przez fale, wiele zaś domów nadbrzeżnych uległo zniszczeniu.

Strajk górników we Francji

Paryż, 4. 4. (PAT.). W północnem **zagłębiu** węglowem sytuacja pozostaje **bez zmian. Aresztowano** 3 komunistów, prowadzących **agitację** wśród górników. Dwaj manifestanci **skazani** zostali na kary więzienne. W zagłębiu **Pas de Calais** przyłączyli się **do strajku** górnicy **w liczbie 800 osób.** W Henin i Lienard **doszło do** incydentów. Dokonano tam szeregu aresztowań.

Owacje na cześć buntowników hiszpańskich

Tarragona, 4. 4. (PAT.). Podoficerowie i żołnierze, skazani na osiedlenie za udział w buncie w Jaca, odpłynęli wczoraj na miejsce przeznaczenia, żegnani owacyjnie przez tłumy, wznoszące okrzyki **„Niech żyje republika!"**

Znamienny proces na Pograniczu

Wyrok krzyczący o pomstę do nieba

Nasz korespondent (Kw.) donosi z Królewca:

Pamiętny jest bandycki napad „Hełmu Stalowego" (Stahlhelm), dokonany we wrześniu ub. roku na polski festyn szkolny w Osławie Dąbrowie na **Pograniczu.** Mimo jawnych dowodów zorganizowanego napadu, prokuratorja umorzyła dochodzenia, nie wytoczywszy procesu karnego przeciw sprawcom napadu. Po napadzie „Stahlhelmu" sołtys niemiecki, nacjonalista Zimmermann, członek „Stahlhelmu", **napadł na działacza polskiego, inwalidę Cysewskiego,** którego pobił, a na krzyk pobitego, gdy zeszło się sporo osób, **„bohater" niemiecki** uciekł. Prokurator oskarżył [illegible] pobitego inwalidę polskiego, oraz jego cztery siostry, jakoteż Polkę p. Wandę Wensierską, które to panie stanęły w obronie bitego inwalidy. Wszystkich oskarżonych „bezstronny" sąd pruski skazał **na kilkatygodniowe kary więzienne.**

Oskarżeni zgłosili od wyroku pierwszej instancji apelację, która była przedmiotem rozprawy przed sądem apelacyjnym w Słupsku. Skandaliczne było przemówienie prokuratora, który starał się przedstawić **ludność polską jako awanturniczą,** działaczy zaś polskich w Prusach, **jako wrogów państwa.** Mówił tedy o terorze polskim(!) wobec ludności niemieckiej na Pograniczu(!!), o **agresywnych** zamiarach Polski wobec „Niemieckiego **Wschodu**" i t. p. Dlatego żądał surowego **ukarania** polskich oskarżonych, aby **ukrócić działalność irredentystyczną" Polaków,** aby chronić uciskanych(!!) Niemców przed Polakami. **Oskarżeni** mają być ukarani więzieniem, a nie grzywną pieniężną, bo, jak bezczelnie twierdził **prokurator,** karę pieniężną **mógłby zapłacić... kto inny... z zagranicy.** (Widocznie prokurator niemiecki, znając źródła, z jakich czerpią Niemcy w Polsce, „sądzi ciebie według siebie". — Przyp. redakcji). I oto sąd apelacyjny zatwierdził wyrok pierwszej instancji, **skazując napadniętych Polaków na kary więzienne.**

Wyrok ten krzyczy o pomstę **do nieba!**



Nowe Kursy Kierowców
dla wszystkich
Kazimierza Mielnika
Toruń, Św. Katarzyny 1

Długoletniego Wykładowcy Instruktora dawniej w firmie
Bracia Cierpiałkowscy w Toruniu

Nowy kurs rozpoczyna się z początkiem każdego miesiąca. Do nauki znajduje się samochód najnowszej konstrukcji roku 1931 który umożliwia najłatwiej zaznajomienie się z najnowszą techniką samochodową. — Pierwszorzędne fachowe wyszkolenie praktyczne i teoretyczne. Warunki najdogodniejsze. - Zamiejscowym wysyła się na żądanie prospekty. — Cena zawodowy 120 zł., getlemański 70 zł.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Łążynie p. Toruń przy szosie do Bierzgłowa i do Chełmży i przy drodze do Siemonia i Cichoradza o łącznej powierzchni 19,87.57 ha, rola, łąka i pastwiska. Dom mieszkalny z podwórzem i ogrodem domowym, chlewy, stodoła, dom dla komorników z odłączonym chlewem, kuźnia, o rocznej wartości użytkowej 534 mk i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w ks. gr. Łążyn k. 82, 93, 203, 225 na imię rolnika Józefa Krużyńskiego z Łążyna zostanie dnia 21 maja 1931 r., o godz. 11 przed południem wystawioną w drodze egzekucji na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 7. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 26 stycznia 1931 r. Niniejszem wzywa się wszystkich których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda.

Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. 7520

Toruń, dnia 25 marca 1931 r.

5 K. 65/30. Sąd Grodzki.



Dopasowanie i wykonanie według ostatniej techniki ortopedycznej
prakt. od. 1845 r.
M. Kiciński
7523 **Bydgoszcz**
ul. Pomorska 13

Gabinet Kosmetyczny
„Markiza"
przy ul. Bydgoskiej 26a, parter, masaże lecznicze, kosmetyczne, maski odmładzające, upiększające. Długotrwałe przyciemnianie brwi i rzes. 7033

Żądajcie wszędzie

wyborowych konserw warzywnych i owocowych, jakoteż bardzo smacznej kiszonej kapusty, z fabryki konserw
„OWIKON"
wł. Dr. Kazimierz Hącia, Owidz, poczta Starogard.

TAPETY
staniały u 7169
Waligórskiego
Bydgoszcz,
Gdańska 164, obok Hotelu pod Orłem.

Świeże
Nasiona
kwiatowe, jarzynowe, i t. d.
nadeszły 7010
CENNIK GŁÓWNY
na rok 1931
BEZPŁATNIE.
ERNST RAYMANN
Gdańsk-Langfuhr
Telefon nr. 416-31.

„Własna osada"



Udzielamy bezprocentowych POŻYCZEK na budowę i na spłatę hipoteki
Potrzebny własny kapitał 10—15% od kwoty pożyczkowej, który oszczędzić można w małych ratach miesięczn., amortyzacja 6—8%
„HACEGE" Sp. z z. o. o. (aG. m. b. H.) **Gdańsk,**
Hansaplatz 2 b. 7412
Prospekty na życzenie bezpłatnie.

HURTOWNIA TAPET
i artykułów malarskich
J. KAPCZYŃSKI
Szczytna 13.
7452



Piece kaflowe w każdem kolorze
Cegły szamotowe
Płyty piekarskie
Zaprawę szamotową 7188
Żelastwo (okucie piecowe)
poleca najtaniej
Fr. Podgórski
mistrz garncarski
Tuchola, ul. Seminaryjna 35
Tel. Nr. 42. Tel. Nr. 42.

W niedzielę, dnia 5 IV. rb. odbędzie się otwarcie
Warszawskiego Atrakcyjnego
CYRKU
p. J. Gościńskiego w Bydgoszczy ul. Król. Jadwigi. W poniedziałek 6-tego b. m podwójne przedstawienie.

Mundury 7322
Szasery
Płaszcze
Bluzki
letnie
dla **P. P. Wojskowych**
na dogodnych warunkach wykonuje
B. Doliwa
Toruń
Stary Rynek 6. tel. 43, obok Dworu Artusa
Materjały cywilne i wojskowe stale na składzie

Franciszek Ruciński
GRUDZIĄDZ
ul. Toruńska 34. Telefon 857 i 749.
Hurtownia Towarów Kolonjalnych wódek i win. 7513

Szyjki-lisy,
najnowsze gronostajowe kołnierze, wykonuje fachowo i najtaniej **Kuśnierstwo Bydgoszcz,** ul. Dworcowa 46.

Torebki damskie,
parasolki, parasole, teczki, walizki, piłki gumowe, manikury, necesery, laski, portmonetki, proszę przekonać się ceny najtańsze towar dobry.
W. Szymański,
Toruń, Król. Jadwigi 12/14. (9756

Nadeszły świeżo
doskon. **czekolady**
BRANKA
B. Szymański
Szeroka 42 Tel. 27

Przeprowadzki
każdego rodzaju miejscowe i zamiejscowe uskutecznia wozami meblowemi pod gwarancją
Władysław Poczekaj
Pomorska 38. Tel. 65.
7023

Konserwy
Jarzynowe Kompoty poleca nadal najtaniej
Kłopocki
Telef. 155. Żeglarska 25.
7435

Dziewczynka
w starszym wieku potrzebna do domowej roboty. Chruścicki ul. Batorego 3. 7528

Biuralista-(ka)
z 150.— zł. kaucja (incasso) potrzebna. Of. pod 7470 do „Dnia Pom.".

Parcelacyjne
osady tanio sprzedaję: Pawelec, generalny pełnomocnik, **Grudziądz**, Groblowa 11. 6247

Biurko
dębowe nowe okazyjnie sprzedaż ul. Szczytna na 6. w składzie. 7327

Z GRUDZIĄDZA

Znany i ulubiony w Polsce
Cyrk Staniewskich
4-ro masztowy olbrzym

przybył do miasta Grudziądza **tylko na 6 dni,** i rozbił swe namioty na placu przy ul. Piłsudskiego.
Otwarcie cyrku w niedzielę 5. kwietnia
Inauguracyjne przedstawienie o godz. 4-ej pop.
Szczegóły w afiszach.

DZWON - Gdy światło Ci zgaśnie
MACIEJEWSKI **816 tel. w Grudziądzu** **416 tel. w Toruniu**
6643
ZAKŁADY ELEKTROTECHNICZNE F. MACIEJEWSKI
GRUDZIĄDZ, Mickiewicza 4 :—: Oddział Toruń, Stary Rynek 25 I p.
Radjo! Motory! Ładowanie akumulatorów! Instalacje! Tanio! Fachowo

Miejsce spotkań dla przyjezdnych
Stacja autobusów
RESTAURACJA
GRUDZIĄDZ
Plac 23 Stycznia 19 — Telef. 735
Obiady z 3 dań 1,20. Gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia. Lokal obok przystanku tramw. 5 min. od dworca.
Kolacja à la carte już od 80 gr. począwszy 7056
właśc.: Józef Grzeszkowiak
Miejsce spotkań dla przyjezdnych

Farby Lakiery Pokosty Kredy Pendzle
najtaniej
L. E. Hanczewski
Hurt Detal
Grudziądz
Toruńska 10.
6839



Kandydatów na szoferów
przyjmuje każdego czasu na najdogodniejszych warunkach i przy najkrótszym czasie nauki
Szkoła Szoferów Grudziądz Franc. Lipińskiego.
Mickiewicza 19. - telef. 494 i 94 3918 (naprzeciw Gazowni).
1000-ce szoferów otrzymało posady po ukończeniu kursu na kierowców samochodowych.

RESTAURACJA „WANDA"
Grudziądz Lipowa 3
POLECA: 7057
śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle.
Wyszynk napojów alkoholowych.
Obfity bufet. Billard.

Ogłaszajcie się w „DNIU GRUDZIĄDZKIM"

PROGRAMY ŚWIĄTECZNE

KINO DŹWIĘKOWE „GRYF" **Plac 23 stycznia 23. Telefon Nr. 800.**
Przepiękna dźwiękowa operetka wiedeńska kompozycji nieśmiertelnego Oskara Strausa p. t. **„Wesele w Hollywood"** (Książe i Subretka) w rolach główn. śpiewaczka Norma Terris, oraz znakomity partner J. H. MURRAY. Czar melodji i romansów cyg.! Imponujący przepych wystawy. **NADPROGRAM:** 1) Tygodnik dźwiękowy Paramount, 2) Pietrek figluje.
Początek seansów w dni świąteczne o godz. 3-ciej, 5-tej, 7-mej i 9-tej. —

KINO „ORZEŁ" **ul. Wybickiego 19. Tel. 700**
Podwójny program 15 aktów olśniewająca urody szampańskim humorem Anny Ondre w arcywesołej komedji p. t.
I. „Anny szuka męża" II. Dawno niewidziany mistrz lassa, KEN MAYNARD w najnowszym przebojowym filmie p. t. **„Legion Potępieńców"** Początek seansów w dni świąt. 3.30 5, 6.45 i 8.45.
Uwaga: w święta o godz. 1.45 p. p. przedstawienie dla młodzieży filmu „Legion Potępieńców".

Ogłoszenie.

Komisarza Wywłaszczeniowego na Województwo Pomorskie o terminie Komisji Wywłaszczeniowej w Osowie.

W myśl § 25 ustawy o wywłaszczeniu gruntów z dnia 11 czerwca 1874 r. — Zbiór ust. pr. str. 221 — podaję do publicznej wiadomości, że **dnia 6 maja 1931 r.** o godzinie 9 i ewent. w dniu następnym zbierze się w Osowie w powiecie morskim przy dworcu kolejowym Komisja dla ustalenia odszkodowania za grunty wywłaszczone pod budowę kolei państw. Bydgoszcz — Gdynia, odcinek Osowa, zarządzeniem Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 4 czerwca 1930 r. Nr. dz. IV. F. 3872.

W zebraniu mogą wziąć udział zainteresowani, tak osobiście, jak też przez upełnomocnionych swych zastępców. W razie nieobecności stron zainteresowanych odszkodowanie za wywłaszczone grunty zostanie ustalone bez udziału tychże stron.

IV. F. 3872. 7281

Toruń, dnia 26 marca 1931 r.

Komisarz Wywłaszczeniowy na Woj. Pom.
(—) Łuczak.

Ogłoszenie

Komisarza Wywłaszczeniowego na Województwo Pomorskie o terminie Komisji Wywłaszczeniowej w Małym Kacku.

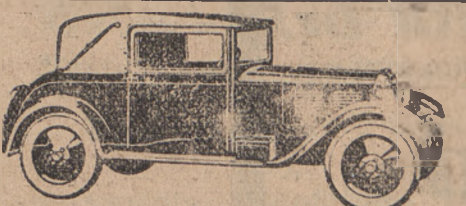
W myśl § 25 ustawy o wywłaszczeniu gruntów z dnia 11 czerwca 1874 r. — Zbiór ust. pr. str. 221 — podaję do publicznej wiadomości, że **dnia 8 maja 1931 r.** o godzinie 10 i ewent. w dniu następnym zbierze się w Małym Kacku w powiecie morskim przy trasie kolejowej od strony Osowy Komisja dla ustalenia odszkodowania za grunty, wywłaszczone pod budowę kolei państw. Bydgoszcz — Gdynia, odcinek Mały Kack, zarządzeniem Pana Wojewody Pomorskiego z dnia 5 stycznia 1931 r. Nr. dz. IV. F. 6831.

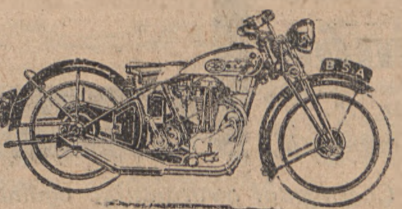
W zebraniu mogą wziąć udział zainteresowani, tak osobiście, jak też przez upełnomocnionych swych zastępców. W razie nieobecności stron zainteresowanych odszkodowanie za wywłaszczone grunty zostanie ustalone bez udziału tychże stron.

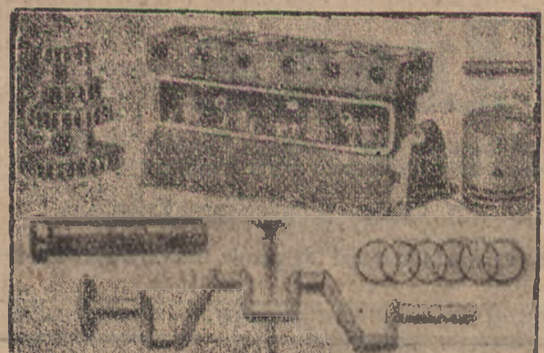
A. A. III. — 350.

Toruń, dnia 26 marca 1931 r.

Komisarz Wywłaszczeniowy na Woj. Pom.:
(—) Łuczak.









ŚWIATOWID
Od niedz eli, 5. bm. PREMJERA!

„PRAWO DO MIŁOŚCI"
piękny dramat erotyczny o bogatej wystawie. w rolach główn.
Ewelina Holt i Igo Sym.
Ponadto nadprogram! Ponadto nadprogram!

DŹWIĘKOWE — — KINO — —, PALACE
Od niedzieli, 5. b.m. PREMJERA!
Największy śpiewak świata **LAWRENCE TIBETT**
w 100 proc. arcydziele dźwięk. — śpiewn. kolorowem,
„PIEŚNIARZ GÓR"
NADPROGRAM: polski dodatek dźwiękowy.

Sztandary i chorągwie dla towarzystw 7400 Liczne uznania i podziękowania **M. DALKOWSKA TORUŃ, Szeroka 25.**
Robótki ręczne, wełny. - rysunki, hafty. - Artykuły D. M. C. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotnie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 8 kwietnia o 9,30 sprzedaję na majątku Gronowo przymusowym przetargiem za gotówkę: około 8 mórg wikliny na pniu, sztanc, maszynę; o 11 w Gostkowie u Litkowskiego: cielaki, jałowice, świnię, bryczkę, grabie, wóz, dryl, bieliźniarkę, maszynę do szycia, magiel, wagę decymalną; o 13,30 w Brzezinku u Gackowskiego: krowę. 7526

Bartkowiak. komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 7 kwietnia o 11 sprzedaję u sped. Sadeckiego przymusowym przetargiem za gotówkę: 2 maszyny do pisania, 3 biurka, lustro, 2 lampy elektryczne, stół, lustro z konsolką. 7525

Bartkowiak, komornik sądowy.

Wtedy tylko
ubranie doskonale leży, gdy materjał jest
najlepszy



Największa Fabryka Sukna w Bielsku
G. MOLENDA i SYN
ma swoje składy fabryczne dla detalicznej sprzedaży
Grudziądz, ul. Toruńska 21
Poznań, pl. Sto Krzyski 1
Bydgoszcz, Gdańska 8
Toruń, Łaziennа 26 7491

Polecamy nasz bogato zaopatrzon skład we wszystkie
TOWARY ŻELAZNE, NARZĘDZIA
oraz
SPRZĘTY KUCHENNE
F-a. JULJ. MUSOLFF
Tow. z ogr. porçką
ul. Gdańska 6 **BYDGOSZCZ** Tel. 26 i 1650
6043

Nowootworzony oddział firmy
BRACIA BORKOWSCY
Zakłady elektrotechniczne sp. akc.
Bydgoszcz, ul. Gdańska 155 tel. 2320
7487 poleca
żyrandole wszelkiego rodzaju, świeczniki, żelazka, czajniki, rondelki własnego wyrobu
oraz wszelkie materjały elektrotechniczne hurtowo i detalicznie.

W. BANDURSKI, TORUŃ
Rynek Staromiejski 3 **telef. 565**
p o l e c a
Blacharstwo Budowlane **Dekarstwo**
Wykonanie wyrobów blaszanych z wszelkiego rodzaju blachy | **Pokrycie i naprawa dachów**
Instalacyjny
Zakładanie wodociągów i kanalizacji łazienek, ustępów, pomp. 7530
Ceny konkurencyjne — Ceny konkurencyjne

Firma „Osa" Fabryka Mebli, Olszewski i Ska w Starogardzie podała wniosek o odroczenie wypłat. Celem rozpatrzenia tego wniosku wyznacza się po myśli art. 4 ust. z dnia 6 marca 1928 r. termin na dzień 25 kwietnia 1931 r. godz. 10 w Sądzie Grodzkim, pokój 15 W terminie tym mogą stanąć wierzyciele celem udzielenie wyjaśnień. 7509
2. N. 2/31.

Starogard, dnia 31 marca 1931 r.

Sąd Grodzki.

UCHWAŁA. W sprawie Firmy „Zgoda" Spół. Spoż. w Toruniu o otwarcie upadłości celem dodatkowego ustalenia wierzytelności oraz sprawozdania zarządcy z obecnego stanu upadłości, wyznacza się termin na dzień **24 kwietnia 1931 r.** godz. 11 w tut. Sądzie pokój nr. 7, na który zwołuje się Walne zebranie wierzycieli. 7518

Toruń, dnia 25 marca 1931 r.
5 N. 11/25. Sąd Grodzki.



Wózki dziecięce, najnowsze modele poleca
Fabryka Wózków Dziecięcych „SPORT"
Bydgoszcz, ul. 3. Maja 19.
Wykonuje reperacje! 7466

PODZIĘKOWANIE

Nie mogąc osobiście. tą drogą składam serdeczne podziękowania wszystkim, którzy pospieszyli tak licznie z oddaniem ostatniej usługi memu drogiemu Mężowi i Ojcu ś. p.
Adamowi
przedewszystkiem przełożonym, Kolegom, Duchowieństwu, Delegacjom i t. d.
Gdańsk, 1. kwietnia 1931 r. 7500
z Wojnarskich
Jadwiga Ballabanowa z dziećmi.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Toruniu przy ul. św. Ducha 11 i Piekary 10. Dom mieszkalny z podwórzem, chlew i spichlerz o rocznej wartości użytkowej 8715 mk. i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Toruń, k. 34 na imię kupca Pawła Emila Netza z Torunia zostanie w drodze egzekucji dnia 22 maja 1931 r., o godz. 11 przed południ. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr. 7. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 3 marca 1931 roku. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z niemi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzyciel im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione a przy rozdziale ceny kupna dopiero po roszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokółu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwienia się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. 7519

Toruń, dnia 25 marca 1931 r.
5 K. 5/31. Sąd Grodzki.
3

50% taniej
płaszcze damskie i męskie. Kapelusze damskie, ubrania męskie i chłopięce, towary na ubrania płaszczy damskich i męskich. firany bławaty.
kolejarzom udzielamy kredytu.
S. Dorożyńska, Długa 32
Firma chrześcijańska 7334

Restauracja Winiarnia
Franciszek Samulski
Serdeczne życzenia
Wesołego Alleluja
Swym gościom zasyła
7504 Gospodarz.

SPRZEDAŻ

Z powodu
likwidacji mej mleczarni sprzedam tanio **instylację chłodniczą** na kwas węglowy **70000** Kalorin do zapędu pasowego. **Pasteuryzator** z dolnem zapędem **5600** ltr. na godzinę **Chłodnik** na mleka okrągły **5000** litr. na godzinę. **Waga** na mleko **500** kg. **Basseny na mleko** za 1000 ltr. **Separator Alfa-Laval** 2500 ltr. **Śrutownik na kamienie** z zapędem pasowym i inne, Zgłoszenia „Dzień Pomorski" Gdynia. 7496

Interes
dobrze zaprowadzony, w najlep. położ. miasta pow. (wojsko, gimnazjum), wyroby skórzane, galanterja i papier, zarazem jedyna Kolektura Loterja Państwowej na miasto i okolicę, z powodu stosunków familijnych natychmiast na sprzedaż. Zgłoszenia do Dnia Bydg. pod „Interes". Do objęcia 15.000 zł. 7489

Parcela
budowlana na sprzedaż Adr. poda Dień Pomorski 7236.

Pierze-Puch
polecam po cenach wyjątkowych za ½ kg. Gęsi podskub od zł 5.25 do 6.50 Kacze niedarte 3.— do 3.90 darte pierze już od 3.50 Puch najlep koldrowy zł. 18. **Również** przyjmuję pierze do czyszczenia, cena wyjątkowa za ½ kg. od 0,40 zł. Na życzenie odbieram z domu i odsyłam z powrotem. Już tego samego dnia można pierze otrzymać z powrotem. 7478
W. Sobkowski
Toruń, Św. Ducha 16.

Modne KAPELUSZE
damskie poleca tanio
J. Tolodziecka
Szczytna 17. 7446

Fabryka Mebli
„Jesion" ma na składzie bardzo tanio, własnej fabrykacji sypialnie mahoniowe i brzozowe, gabinety męskie i jadalnie. Bydgoszcz, Dworcowa, 77. Tel. 394.
7445

Zioła lecznicze
według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądzy, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie błędnicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki Apteka 6569

Sprzedajemy
owies do siewu, łubin, peluszkę, wykę, seradelę, koniczyna
Turek i Meierski
Toruń, ul. Żeglarska 1.
7439

Meble
Najtańsze źródło zakupu kompletnych urządzeń mieszkaniowych i biurowych z własnych warsztatów.
Ign. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 8
Tel. 1921 3836

Cebulka
drobna, okrągła, około 1.000 szt. na 1 kg za 50 kg zł 80—, 5-ciu kg paczka poza dom zł 10.— poleca franko stacja Toruń
W. Ciemiński
Toruń, Kościuszki 1, tel. 905.
7341

Meble
Kompletne pokoje: sypialne, stołowe, męskie gabinety, garnitury klubowe, urządzenie kuchenne, po cenach fabrycznych poleca
Wytwórnia Mebli
ul. Grudziądzka 90 w Toruniu. 6581
Obejrzyj wszędzie później przyjdź do mnie. Przekonasz się o cenach fabrycznych

Na Stół Świąteczny
Jarzębiak Pomorski, **Śliwowicę, Wypalanki**
oraz
wina najtańsze
u
Maćkowiaka,
przysięgły dostawca win mszalnych. 7393

Węgiel
brykiety koks
drzewo opałowe
wagonowo jak i w mniejszych loco piwnica po bezkonkurencyjnych cenach dostarczamy — „rzetelna obsługa! **Tranzyt**" Spółka Węglowa z ogr. odp. Wielkie Garbary 33/35 tel. 242. 2780

Największy wybór
Najnowsze fasony
Najniższe ceny
Kapeluszy damskich
Parasolek
Pończoch
Salon Mód
Toruń, **Grudziądz,**
Żeglarska 27 Plac 27 stycznia 25/26

ZAKŁAD
Zegarmistrzowsko-Jubilerski
L. Koncki
Toruń, Król. Jadwigi 13/15
Poleca w wyborze zegary, zegarkie, biżuterję, ślubne obrączki, platery. Oraz wykonuje precyzyjne reparacje po cenach zniżonych. 7235

RÓŻNE

Rysunki
budowlane obliczenia **statyczne** kosztorysy wykonuje tanio JEZIORSKI, Toruń Krótka 3. 7467

Poszukuję używanego
lecz w dobrym stanie Samochodu ciężarowego od trzech ton wzwyż, ewentualnie z przyczepką. Oferty proszę skierować pod adres: Edmund Wróblewski, Przedsiębiorstwo budowlane, Brusy Pomorze. 7505

Ubikacje fabryczne
obszerne, w śródmieściu do wydzierżawienia. Gdzie? wskaże „Jesion", fabryka mebli i urządzeń biurowych, Bydgoszcz, Dworcowa 77. Tel. 394. 7444

Szkoła Zawodowa
od r. 1898
Kurs handlowy, stenografji, maszyn biurowych, nowoczesnej księgowości rolniczej, przemysłowej, rękodzielniczej, współdzielczej i komunalnej i t. p. Czesne dla wojsk. tylko zł. 20.—, dla dojeżdżających zł. 25.— miesięcznie. 1540
Dyrekcja Toruń, Żeglarska nr. 25, II p., telefon 897.

Pierwszorzędne 7516
Kursy kroju szycia i modelowania
ukoncesjonowane przez Kuratorjum Okręgu Pomorskiego przyjmuje uczenice do nauki kroju i szycia. Uczenice przyjmuje się od lat 15. Osoby dorosłe na kursy wieczor. Godziny kursów podzielone są na części i na warunkach bardzo dogodnych. Uczenice po ukończeniu otrzymują zaświadczenia. Jednocześnie pierwszorzędny Warszawski Salon Mód, sukień, kostjumów, okryć damskich i dziecięcych. Mostowa 18. parter.

Pierwszorzędny gabinet kosmetyczny „Mimoza"
(dyplom Université de beauté Paris) stosuje metodą **Cedib** usuwa wszelkie wady cery i włosów. Trwale przyciemnia brwi i rzęsy Toruń, Piekary 43 I p. obok bramy Bydgoskiej. 7273

Unieważniam
Skradzioną mi legitymację służbową dnia 2. IV. 31 r. Starszy majster wojskowy HAUFF FELIKS
4. pułk lotniczy. 7515

Pierwszorzędne kursa
kroju szycia i modelowania — koncesjonowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego przyjmuje uczenice od lat 15. Dla Pań specjalny kurs wieczorny na własnych materjałach. A. Ejmowa, mistrzyni, Toruń, Prosta 25. 7140

Pozostałe kapelusze męskie
z okazji Świąt
polecam **po 5 zł** przeciętnie moim stałym klientom, którzy z tej okazji jeszcze nie skorzystali.
6291
B. Wilamowski.

Repertuar Teatru Toruńskiego

W sobotę, dnia 4 teatr nieczynny.

W niedzielę dn. 5 kwietnia rb. (I. Święto Wielk.) o godz. 20-tej
„POLSKA KREW"
Operetka w 3 aktach Nedbala z wyst. gość. Oli Obarskiej.

W poniedziałek dn. 6. IV. (II. Święto Wielk.) o godz. 16-tej
ostatni raz
Targ na dziewczęta
Operetka w 3. aktach W. Jacoby'ego z wyst. gośc. S. Rutkowskiej.
Ceny zniżone.

W poniedziałek dn. 6 bm. o godz. 20-tej
„MISS EUROPA"
Operetka w 3 aktach A. Wilińskiego z wyst. gośc. M. Kaluskiej.

Gdy stał się cud Zmartwychwstania



TAM, GDZIE SIĘ DOKONAŁY LOSY SYNA CZŁOWIECZEGO.
Ogród Getsemane w pobliżu Jerozolimy.



PIELGRZYMKA WIELKANOCNA WIEŚNIAKÓW BAŁKAŃSKICH DO ZIEMI ŚWIĘTEJ.

Samolotem z Berlina do Rzymu

W ubiegłym tygodniu dokonano otwarcia nowej i wielkiej linji lotniczej Berlin—Rzym. Nowa linja będzie jedną z najpiękniejszych linij powietrznych w Europie, dzięki temu, iż umożliwia w niezwykle krótkim czasie wyrwanie się z chmurnej stolicy północnej i przeniesienie się do stolicy słonecznego południa oraz dzięki temu, iż wiedzie ponad Alpami.

Cały lot z Monachjum poprzez Alpy, — Medjolan, — Apeniny do Rzymu trwa 7 i pół godzin. Na linji latać będą samoloty niemieckie i włoskie, pierwsze typu Rohrbach — Roland, lecące z szybkością przeciętną 180 — 190 klm. — na godzinę a osięgające maksymalną szybkość 220 klm.

Szybkość ta jest konieczna ze względu na lot ponad Alpami, wiodący na wysokości 5 tys. mtr. i powyżej jest konieczna, aby móc w jaknajkrótszym czasie osięgać jaknajwiększe wysokości. Samoloty kursujące na nowej linji osięgają w 5 minutach wysokość 1000 m. w 11 minutach mogą wzbić się na wysokość 2000 m., w 20 minutach na wysokość 3000 m. w 30 minutach osięgają 4000 m., a w 45 min. już 5000 m. wysokości. Dla wielkiego samolotu pasażerskiego jest to wynik nielada, — jeśli się uwzględni, iż ładunek wynosi przeszło 7 ton.

Lot nad Alpami jest cudowny. Zła pogoda aż do przełęczy Brenner oznacza piękną pogodę za Brennerem.

Przy złej pogodzie lot jest szczególnie ciekawy. Zaledwie samolot oddali się o kilka minut od Monachjum w kierunku na Brenner, aparat przebija już grubą powłokę chmur i płynie pod przeczystym błękitem nieba.

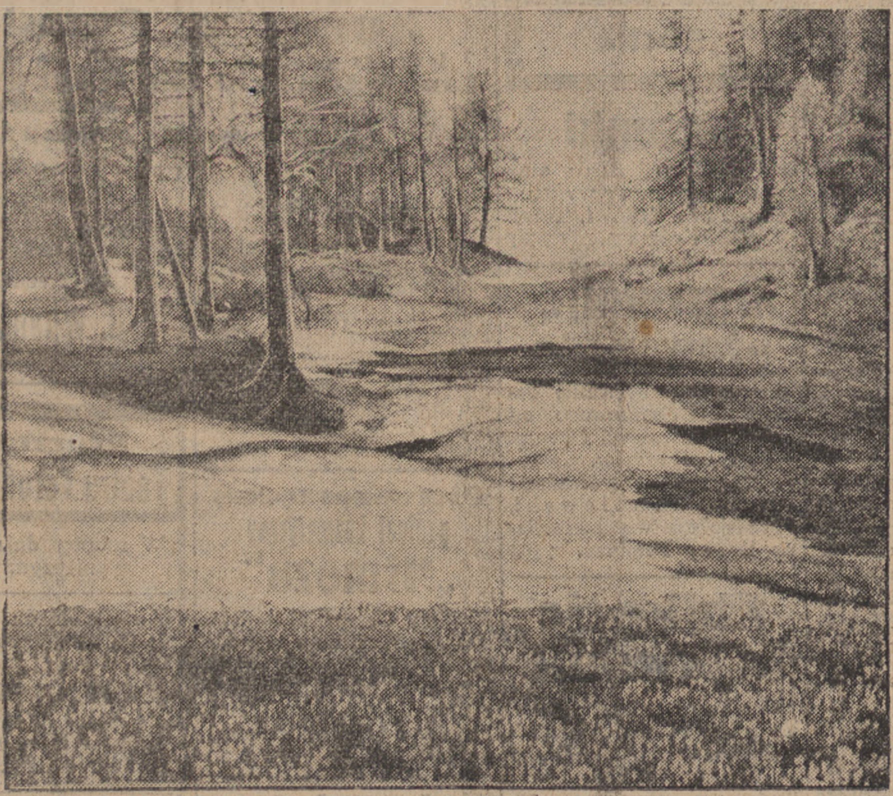
Jeśli jednakże nad Alpami chmury sięgają aż na wysokość 7—8000 m. lot kształtuje nieco inaczej. W kajucie staje się prawie c[…]mno. Szare mgły, deszcze, często śnieg […] słaniają wszelki widok Widać zaledwie koń[…] skrzydeł samolotu, lecz w krótkim czasie […] samolot wzbija się ponad chmury ku słoń[…] i leci ponad fantastycznem kłębowiskie[…] chmur pod głębokim błękitem nieba. Na p[…]wierzchni kotłujących się chmur zaś szybu[…] olbrzymi cień samolotu w tęczowym krę[…]. Olśniewający widok przedstawiają w sw[…] oślepiającym przepychu lodowce i ośnieżo[…] szczyty alpejskie, skąpane w potokach słoń[…].

Nad Alpami kabina jest ogrzana, a kie[…] samolot nad równiną lombardzką obniża s[…] lot i płynie nad polami kukurydzy i nad […]jami oliwkowemi, wówczas upał i spieko[…] stają się nie do zniesienia.

W Rzymie samoloty lądują na lotnisk[…] rzymskiem Vittorio. Ciekawy jest tutaj wi[…]ki, piętrowy hangar lotniczy. Samoloty w[…]skowe znajdują pomieszczenie w halach p[…]terowych, podczas gdy cywilne po rampie […]stają się do hal na piętrze.

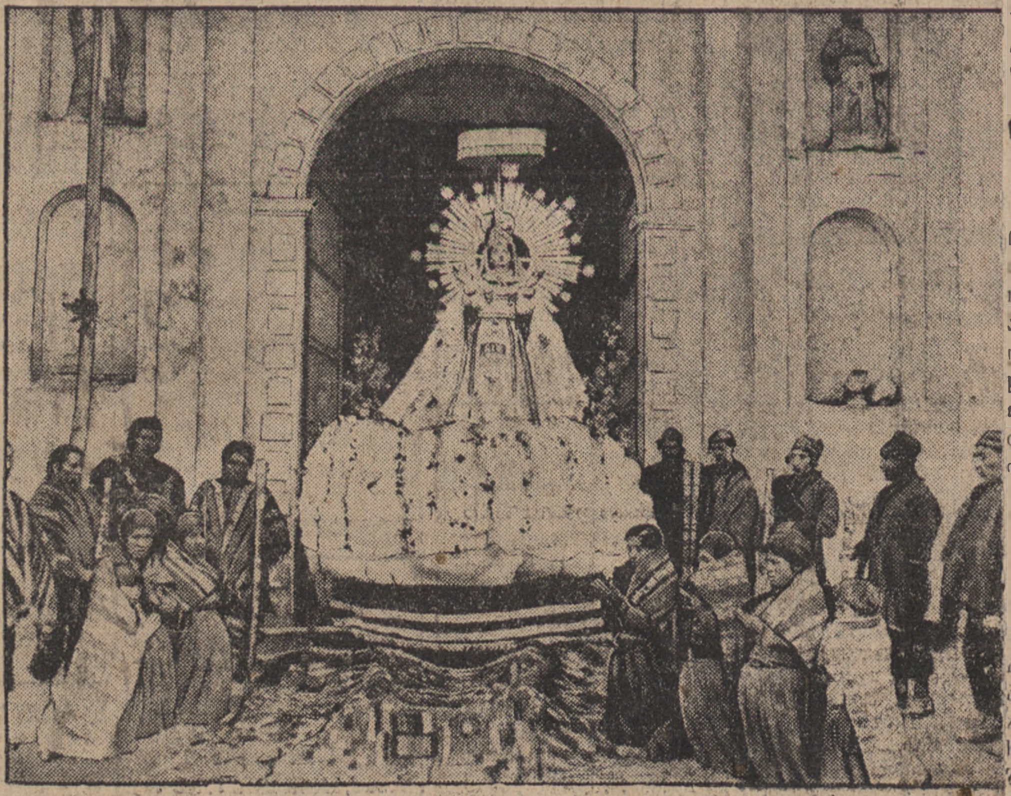
Powyżej widzimy symbole miast popr[…] które wiedzie nowa linja powietrzna. Wid[…]my więc bramę Brandenburską w Berlin[…] poniżej wysoką wierzycę ratusza oraz char[…]terystyczne wieże kościoła marjackiego w […]nachjum. U góry po prawej stronie znaj[…]jemy katedrę medjolańską, a poniżej kated[…] św. Piotra w Rzymie ze znanym obelisk[…]





WIOSENNE ŚWIĘTO.

Święta Wielkanocne, pierwsze święta wiosenne, nie posiadałyby tyle uroku, gdyby na te dni uroczyste nie przypadał okres budzenia się ziemi z długiego snu zimowego, okres odradzania się całej przyrody, rwącej się wszystkiemi siłami do ożywczego i zbawiennego słońca. Dawno już stopniały na polach i łąkach ostatnie płaty śniegów i Oswobodzona ze śniegów ziemia, pulsująca nowem życiem, zwraca się miłośnie ku słońcu i czerpie zeń nowe siły.



WIELKANOC U INDJAN.

Dziwnie wzruszający widok przedstawia powyższa rycina, wyobrażająca Indjan chrześ[…]jańskich w Peru podczas nabożeństwa wielkanocnego. Pełne skupienia odprawiają cz[…]wonoskóre kobiety swe modły przed posągiem Madonny.

Ogłoszenia: wiersz millm. na stronie 7-łamowej . . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m m na stronie 7-łamowej . . . . . . 15 fen.
" " " " " 4 " . . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 7a
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Wejherowo Wł. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Cyprian Karpiński Inowrocław ul. Toruńska 9,
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach. Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski" „Dzień Bydgoski" „Gazeta Gdańska" „Gazeta Morska" „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kaszubski" „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska 56

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3,40 zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.— zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.86 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarcznnie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł